

KAROL DANIEL KADŁUBIEC

CIESZYŃSKI ROK  
W KULTURZE OBRZĘDOWO-ZWYCZAJOWEJ

TĚŠÍŇSKÝ ROK  
V OBRĀDNÍ A ZVYKOSLOVNÉ KULTUŘE



**CIESZYŃSKI ROK W KULTURZE OBRZĘDOWO-ZWYCZAJOWEJ  
TĚŠÍNSKÝ ROK V OBŘADNÍ A ZVYKOSLOVNÉ KULTUŘE**

Autor: prof. PhDr. Karel Daniel Kadłubiec, DrSc.

Tłumaczenie/Překlad: Mgr. Irena Cichá, Mgr. Milan Bronclík

Korekta jezykowa/Jazyková korektura: Mgr. Jan Kubiczek, Ph.D.

Redakcja/Redakce: Mgr. Renata Czader

Projekt graficzny, skład/Grafická úprava, sazba: Mgr. Anna Witkowicz

Druk/Tisk: PROprint spol.s.r.o.

Wydało/Vydalo: Pedagogické centrum pro polské národnostní školství Český Těšín

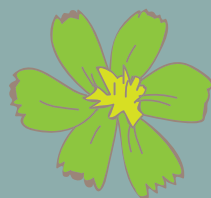
2021 r.

ISBN: 978-80-906959-9-3

KAROL DANIEL KADŁUBIEC

CIESZYŃSKI ROK  
W KULTURZE OBRZĘDOWO-ZWYCZAJOWEJ

TĚŠÍŇSKÝ ROK  
V OBŘADNÍ A ZVYKOSLOVNÉ KULTUŘE



2021

## Spis treści:

Wstęp / Úvod	3
Okres jesienno-zimowy / Podzimní a zimní období	5
Świętej Katarzyny i Świętego Andrzeja / Den svaté Kateřiny a svatého Ondřeje	6
Mikołaje / Mikołaje	8
Święta Łucja / Svatá Lucie	9
Wigilia / Štědrý den	11
Wróżby / Věštby	18
Od Bożego Narodzenia do Trzech Króli / Od Božího hodu do Tří králů	20
Mięsopust / Masopust	29
Chodziny po Dorocie / Chodziny po Dorocie	29
Grzegorz / Grzegorz	30
Ostatki / Ostatky	30
Okres wiosenno-letni / Jarní a letní období	32
Wielkanoc / Velikonoce	33
Pierwszy kwietnia, czyli apryl / První duben – apríl	41
Świnyty Jerzy / Svatý Jiří	41
Noc Filipa-Jakuba, też Walpurgi / Filipojakubská nebo též Valpuržina noc	42
Pierwszy maja / První máj	43
Zielone Świątki / Zelené svátky	43
Święty Jan / Svatý Jan	45
Kapele / Kapely	46
Zakończenie / Závěr	47

Opracowanie to ma charakter popularny, jest bowiem przeznaczone dla różnorodnego grona odbiorców, nie oznacza to jednak obniżenia jego rygorów merytorycznych. „Popularność” odnosi się do warstwy teoretycznej, do tego, że nie wdajemy się tutaj w skomplikowane i niełatwe rozważania dotyczące zwłaszcza problematyki interpretacyjnej czy genezy opisywanych tu przejawów kulturowych, co nie znaczy, że nie zahaczamy o nie, jednak tylko w wymiarze pozwalającym lepiej je zrozumieć. Ambicją naszego opisu jest objęcie całego Śląska Cieszyńskiego w granicach wytyczonych we Wrocławiu w 1742 r. po pierwszej wojnie prusko-austriackiej, przy czym staramy się uwydatnić jego zróżnicowanie geograficzno-kulturowe, ono bowiem jest nie tylko synonimem bogactwa duchowego, ale też mówi sporo o związkach kulturowych z sąsiedzi bliższymi i dalszymi, istniejącymi na ziemi cieszyńskiej od wieków.

#### Parę uwag terminologicznych

**Obřędy, zwyczaje, rytuały** są terminami bliskoznacznymi, ale nie jednoznacznymi, stąd uważamy za celowe, by je tutaj lapidarnie zdefiniować, objaśnić. Zaznaczyć jednak wypada, że nie istnieje między nimi ostra granica, wręcz nieraz bardzo płynna, dlatego możemy mieć niekiedy wątpliwości, czy mamy do czynienia z obrzędem, zwyczajem itp. Nie jest to jednak dla nas najważniejsze, kładziemy bowiem nacisk, jak już zaznaczyliśmy, na praktyczny aspekt naszego opracowania. Uświadomienie sobie różnic między wymienionymi kategoriami tradycji uważamy jednak za celowe z racji choćby poszerzenia wiedzy o tego typu spuściznie kulturowej. Trzymając się tej zasady, określimy **obřęd** jako działanie powszechnie akceptowane, uważane za ważne, stąd jego nieprzestrzeganie pociąga za sobą sankcje społeczne, np. poprzez izolowanie tych, którzy je ignorują. **Zwyczaj** natomiast pojmujemy jako przyjęty w danej społeczności sposób zachowania się jego członków, co łączy go z obrzędem, jednak różnica między nimi polega na tym, że nierespektowanie zachowań zwyczajowych nie budzi sprzeciwu, nie spotyka się z negatywnymi reakcjami otoczenia. Warto też podkreślić, że zwyczaj, jakkolwiek definiujemy go przeważnie w kategoriach powszechności (co jest warunkiem koniecznym **obřędu**), może obejmować i zachowania indywidualne, jednostkowe, np. ktoś ma (a inny nie) zwyczaj porannego picia kawy.

Následující pojednání je určeno různorodému okruhu zájemců, a proto je vypracováno populárně-naučným stylem. Tento fakt však nemá vliv na snížení jeho meritorních hodnot a zmíněná „populárnost“ se týká pouze jeho teoretické části. Důsledkem je, že v textu nespějeme k obtížným a komplikovaným úvahám, týkajícím se zejména problémů interpretační problematiky či geneze uvedených kulturních projevů. Neznamená to však, že bychom je zcela opomíjeli; snažíme se jen o jejich srozumitelnou formu. Cílem našeho popisu je pojmut celé Těšínské Slezsko v hranicích, jež se vykrystalizovaly po první slezské válce v roce 1742 ve Vratislavi. Klademe přitom důraz na jeho kulturněgeografickou různorodost, jež není pouze ukazatelem duchovního bohatství, ale vypovídá též mnohé o kulturních vztazích mezi bližšími i vzdálenějšími sousedy, které na Těšínsku přetrvávají již po staletí.

#### Několik poznámek k použité terminologii

**Obřady, zvyky a rituály** jsou sice blízkoznačnými termíny, mají však různý význam. Proto považujeme za důležité je výstižně definovat a objasnit. Musíme však podotknout, že hranice mezi těmito slovy nelze stanovit zcela jednoznačně, a že se navíc vzájemně překrývají. Proto si někdy můžeme klást otázku, zda máme co dočinění s obřadem, zvykem apod. Z našeho hlediska to ale není nejdůležitější, neboť – jak již bylo zmíněno – klademe důraz především na praktickou stránku našeho pojednání. Pochopení rozdílů mezi uvedenými druhy tradic však přesto považujeme za důležité, už jen z důvodu rozšiřování znalostí v této oblasti kulturního dědictví. Budeme tedy dodržovat tuto zásadu a objasníme **obřad** jako všeobecně akceptovanou aktivitu, považovanou za důležitou, jejíž nerespektování s sebou přináší společenské sankce, např. izolaci. **Zvyk** vnímáme naopak jako způsob chování, přijatý členy určité společnosti, což je stejné jako u obřadu. Rozdíl je však v tom, že nedodržování **zvyku** nevyvolává nesouhlas a nesetkává se s negativními reakcemi okolí. Je vhodné ještě zdůraznit, že **zvyk**, jakkoliv je převážně charakterizován v obecné rovině (u **obřadu** nezbytné), může být i individuální záležitostí, např. u někoho (ale u jiného ne) je zvykem ranní pití kávy. **Obyčej** je možné zařadit mezi obřad a zvyk, přibližuje se však více

**Obyczaj** zaś stoi pomiędzy obrzędem a zwyczajem, jednak bardziej jest zbliżony do tego pierwszego, dotyczy bowiem zachowań powszechnych (nie jednostkowych), a jego nierespektowanie może mieć za następstwo sankcje społeczne. **Rytuál** zaś wyróżnia się zwartą, stabilną strukturą, nieraz powiązany jest z praktykami religijnymi, a dotyczy często ważnych etapów życia ludzkiego, np. narodzin, ślubu, pogrzebu, stąd ma zawsze charakter ogólny, społeczny, co z kolei wiąże się ze społeczną dezaprobatą za jego naruszenie.

Powyżej wymienione kategorie tradycji kulturowej nie są jednak niezmiennie, trwałe, ale, jak cała kultura, ulegają ewolucji, zmianom. Na skutek tego **rytuál** może się zbliżać do obrzędu, ten zaś do **zwyczaju**, co współcześnie jest zjawiskiem powszechnym. Ich niniejszy opis ma zatem charakter informacyjny. Musimy mieć jednak świadomość tego, że, jak zaznaczyliśmy, rzadko występują w czystej formie, najczęściej zaś jako hybrydy, czyli zjawiska przejściowe. Do tych uwag dodać trzeba jeszcze jedną informację, że omawiana dziedzina tradycji duchowej nie jest jednorodna, ale wielowarstwowa, jej integralnymi składnikami są bowiem słowo, śpiew, taniec, rekwizyty itp., na co zwracamy uwagę w dalszej, opisowej części naszego tekstu. Mają tu zatem swoje pole do popisu specjaliści od folkloru narracyjnego, pieśniowego, tanecznego, też scenicznego, co razem wzięte stwarza znaczne problemy realizacyjne.

Po tych wstępnych, siłą rzeczy skrótowych uwagach, przejdźmy do omawiania konkretnych przejawów roku, nazwijmy go symbolicznie, obrzędowo-zwyczajowym, dzieląc go na dwa czasowe segmenty. Pierwszy z nich będzie obejmował okres jesienno-zimowy.

obřadu, neboť se týká všeobecných (nikoli individuálních) způsobů chování a jeho nerespektování může mít rovněž za následek negativní postoj společnosti. **Rituál** se naopak vyznačuje sevřenou a stabilní strukturou. Často navazuje na náboženské praktiky a souvisí s důležitými životními událostmi, např. narozeninami, svatbou či pohřbem. Proto má vždy všeobecný a společenský charakter a jeho nedodržování vyvolává taktéž záporný postoj společnosti.

Výše uvedené typy kulturních tradic však nejsou trvalé a neměnné a stejně jako veškerá kultura podléhají evoluci a změnám. V důsledku toho se rituál může podobat **obřadu** a ten zase **zvyku**, což je v současnosti všeobecným jevem. Proto tu má jejich popis pouze informativní funkci. Zároveň je třeba si uvědomit, že – jak jsme již poznamenali – se tyto tradice zřídka kdy vyskytují v čisté formě; nejčastěji se naopak objevují jako hybridní jevy přechodného typu. Kromě toho je ještě třeba říci, že popisovaná oblast duchovní tradice není stejnorodá, ale naopak vícevrstvá. Jejimi nedílnými součástmi jsou totiž mj. slovo, zpěv, tanec a rekvizita, čemuž se budeme věnovat v následující popisné části našeho textu. Proto tu mají své pole působnosti odborníci v oblasti narativního, písňového, tanečního i scénického folklóru, což všechno dohromady vytváří značné realizační problémy.

Po úvodní teoretické části textu, jíž jsme se mohli věnovat pouze v omezeném rozsahu, přejdeme k popisu konkrétních tradičních projevů během roku. Ten si symbolicky nazveme obřadně-zvykoslovným a rozdělíme jej do dvou časových segmentů, z nichž první bude zahrnovat období podzimu a zimy.



## Okres jesienno-zimowy

W okresie jesienno-zimowym proporcje między dniem a nocą, jasnością a ciemnością układają się tak, że świat stacza się coraz głębiej w ciemność, dzień bowiem ustępuje nocy, co dla naszych przodków było równoznaczne z zanurzaniem się w świat zmarłych, którzy z kolei mogli nam pomóc przewidzieć naszą przyszłość, stąd mnóstwo wróżb w tym czasie i wiele innych znaków o tym świadczących. Noc, ciemność jest także przestrzenią, obszarem działania sił nieczystych, uosabianych często przez postać czarownicy, jest również czasem, kiedy dusze zmarłych mogą się pojawiać wśród żywych, dlatego należy je godnie przyjąć.

Wyobrażenia te stare jak świat dotrwały do naszych czasów, jakkolwiek sobie tego nie uświadamiamy, i wespół z kulturą chrześcijańską występują w symbiozie, tworząc mozaikę kolorową, bogatą, świadczącą o naszej wrażliwości na słowo, piękno, tradycję, która jest jednym fundamentów trwałości społeczeństw i całych narodów.

Powiedzieliśmy, że czas jesienno-zimowy sprzyja wróżbom, które wypełniają prawie wszystkie przedstawione tu segmenty tego cyklu.

## Podzimní a zimní období

V tomto čase je poměr mezi dnem a nocí, tedy světlem a temnotou, stanoven tak, že svět se stále více ponořuje do tmy, neboť den ustupuje noci. Pro naše předky to znamenalo pronikání do světa mrtvých, kteří jim mohli pomoci s předvídáním budoucnosti. Z toho důvodu bylo toto období naplněno věštbami a mnoha znameními, která tento kontakt s mrtvými potvrzovala. Noc a temno poskytují též prostor pro působení zlých sil, často zosobněných postavou čarodějnice. V tomto období se mezi živými mohou rovněž objevovat duše mrtvých, a je proto zapotřebí je důstojně přijmout.

Tyto představy přetrvávají již od počátku světa, a přestože si to možná neuvědomujeme, udržely se až do současnosti. V symbióze s křesťanskou kulturou vytvářejí barevnou a bohatou mozaiku, jež svědčí o naší vnímavosti ke slovům, kráse a tradicím a je jednou ze základních podmínek k přetrvání společenství a celých národů.

Uvedli jsme již, že podzimní a zimní období přeje věštbám. Právě jimi jsou naplněny téměř všechny jeho části, které zde představíme.



## Świętej Katarzyny (24 listopada) i Świętego Andrzeja (30 listopada)

Te dni mają charakter wróżebny z tym, że na zasadzie opozycji płci chłopcy praktykują je 24 listopada, dziewczyny zaś 30 listopada. Katarzyna sprzyja chłopcom, Andrzej dziewczynom, jak sądzą m. in. w Pogwizdowie koło Cieszyna. I chłopcy, i dziewczęta w wymienionych dniach zapisują na dwunastu karteczkach imiona dziewcząt (chłopcy) i chłopców (dziewczyny), wkładają pod poduszkę i co rano wyciągają jedną, niszcząc ją. Ostatnia zaś, dwunasta zawiera imię ukochanego, ukochanej. Tę samą praktykę spotykamy w dzień św. Łucji z tym, że dotyczy ona tylko dziewcząt.

Znacznie bogatszy od dnia św. Katarzyny jest zestaw zachowań wróżebnych na św. Andrzeja. Praktykowane są one, jak zauważyliśmy, przezważnie przez dziewczyny, i to zawsze w wigilię tego dnia, czyli w wieczór poprzedzający to święto. Zasada ta dotyczy nie tylko praktyk na św. Andrzeja, ale wszelkich w całym dorocznym cyklu.

W wigilię św. Andrzeja urządane są przez młodzież tzw. *andrzejki*, których najpopularniejszym zabiegiem daleko przekraczającym Śląsk Cieszyński jest lanie wosku czy ołowiu do naczynia z wodą, po czym z kształtów w niej uformowanych fantazja dziewczęca stara się przewidzieć, czy jej narzeczony będzie żołnierzem, rolnikiem, księdzem itp. Skuteczność tego zabiegu powiększa się, jeżeli lanie dokonuje się przez ucho klucza, który zamyka wszystkie tajemnice lub przez złożone na krzyż pręty miotły, która sama należy do przedmiotów magicznych, używanych przez czarownice (Pogwizdów). Pogwizdowskie dziewczyny były zresztą bardzo pomysłowe – ustawiały się w kółko, trzymając z tyłu kiełbasę, po czym gospodyni wpuszczała psa. Ta, do której podbiegł pierwszy, mogła liczyć na zamążpójście w najbliższym roku. Na stole układały także trzy talerze, pod którymi znajdowały się kolejno: obrączka, lalka i różaniec. Odkrycie talerza z obrączką oznaczało wesele, z lalką nieślubne dziecko, z różańcem pójście do klasztoru.

## Den svaté Kateřiny (24. listopadu) a svatého Ondřeje (30. listopadu)

Oba tyto dny jsou spjaté s věštbami, liší se však v tom, že se věštbé úkony provádějí dle příslušnosti k určitému pohlaví. Chlapci je totiž praktikují 24. listopadu a dívky zase 30. listopadu. Jak soudí např. v Pogwizdově u Těšína, Kateřina přeje chlapcům a Ondřej zase dívkám. V uvedených dnech zaznamenávají příslušníci obou pohlaví jména dívek (chlapci) a jména chlapců (dívky) na 12 lístků, které vkládají pod polštář a každé ráno jeden z nich vytáhnou a zničí. Poslední, tedy dvanáctý lístek, pak prozrazuje jméno milovaného nebo milované. S totožnou praktikou se setkáváme také o svaté Lucii, avšak tentokrát se týká pouze dívek.

Na svatého Ondřeje je soubor věštbých praktik mnohem bohatší než na den svaté Kateřiny.

Jak jsme mohli zaznamenat, provádějí je převážně děvčata – vždy v předvečer tohoto dne. Tato zásada se však týká i ostatních svátků ročního cyklu.

V předvečer svátku svatého Ondřeje pořádá mládež tzv. *andrzejki*, při nichž je nejoblíbenější činností, jež sahá daleko za hranice Těšínského Slezska, lití roz-taveného vosku nebo olova do nádoby s vodou. Podle tvaru ztuhlé hmoty se pak dívka za pomoci své fantazie snaží předpovědět, zda jejím snoubencem bude voják, rolník, kněz apod. Působnost tohoto úkonu se zvyšuje, pokud se lití provádí okem klíče, který zamyká všechna tajemství, nebo zkříženými pruty metly jako magického předmětu užívaného čarodějnicemi (Pogwizdów). V Pogwizdově byly dívky ostatně velmi důmyslné. Seřadily se do kruhu a za zády držely klobásu. Potom hospodyně pustila dovnitř psa. Dívka, k níž přiběhl nejrychleji, mohla počítat s tím, že se v nejbližším roce vdá. Na stůl se také prostíraly tři talíře, pod které se postupně vkládaly prsten, panenka a růženec. Zvednutí talíře s prstenem znamenalo svatbu, s panenkou nemanželské dítě a s růžencem vstup do kláštera.





Populárnym zwyczajem na ziemi cieszyńskiej było puszczenie na wodę w miednicy dwóch listków mirtu lub rozmarýnu (obydwa mají konotacje weselne), z kterých jeden označal chłopca, drugi dziewczynę. Ježeli się spotkały, možna się było spodziewać wesela (Marklowice koło Cieszyna, Koszarzyska, Milików i inne). W Pogwizdowie zamiast mirtu czy rozmarýnu używano w tym celu igiełek świerku czy jodełki.

Na wioskach okołocieszyńskich dziewczyny zdejmowały lewe buty (w Marklowicach koło Cieszyna) i kładły je w kierunku progů. Kterej but pierwszy go przekroczył, ta pierwsza wyjdzie za mąż.

Identyczne zwyczaje wróžebne pojawiają się w růžnych okresach czy dniach roku obrzędowego, np. na św. Łucję, w Wigilię itp. Należy do nich rzucanie butem za siebie (przez głowę) w kierunku progů. Ježeli jego czubek był zwrócony do niego, jego właścicielka w ciągu roku opuściła dom, najczęściej wychodząc za mąż.

Podobnie jest z zmiataniem izby na opak, tzn. od drzwi do stołu czy okna, po czym śmiecie należało wynieść na dwůr, wyrzucić i patrzeć, w ktorą stronę poniesie je wiatr. Stamtąd przyjdzie ukochany (Pogwizdów). Ogólnie znane jest teŝ powiedzenie, iż *na Świyntego Andrzeja dziywków z wróžby nadzieja*.

Podobnie jak w Wigilię, równieŝ na św. Andrzeja dziewczyny rozkładały ręce, obejmowały sztachety w płocie i liczyły je. Ich parzystość označala, ŝe wyjdzie za mąż. Innym razem potrząsały płotem ze słowami:

*Płocie, płocie trzysym cie,  
a ciebie, Świynty Andrzeju, proszym cie,  
raczże mi objawić,  
z kim jo bedym žyci trawić.*

Popularność zabaw andrzejkowych, jak większość opisywanych tu zwyczajów, zmała lub zanikła po II wojnie światowej, która jest waŝną cezurą kulturową.

Na Těšínsku bylo oblíbeným zvykem pouštění dvou lístků myrty nebo rozmarýnu (tradiční svatební rostliny) v plechové nádobě po hladině vody. Jeden z lístků znázorňoval chlapce a druhý děvče; pokud se setkaly, bylo možno očekávat svatbu (Marklowice u Těšína, Košařiska, Milíkov aj.). V Pogwizdově užívali za tímto účelem místo myrty a rozmarýnu jehličí smrku nebo jedle.

V okolí Těšína si dívky sundávaly levou botu (Marklowice u Těšína) a pokládaly ji směrem k prahu. Dívka, jejíž bota nejdříve „překročila“ práh, se měla vdát jako první.

Totožné věšebné zvyky se objevují v různých obdobích a dnech obřadního roku, např. o svatě Lucii, na Štědrý den apod. Patří k nim házení botou přes hlavu směrem k prahu. Pokud byla špička boty obrácená k prahu, její majitelka během roku opustila dům – většinou se vdala.

Podobně je to se „zametáním jizby opačně“, tzn. od dveří ke stolu či oknu. Smetí pak bylo třeba vynést na dvůr, vyhodit a sledovat, na kterou stranu je odnese vítr. Odtamtud pak přijde milý (Pogwizdów). Všeobecně známé je i rčení *na Świyntego Andrzeja dziywków z wróžby nadzieja*.

Na svatého Ondřeje, stejně jako na Štědrý den, dívky objaly rukama laťky plotu a spočítaly je. Sudý počet znamenal, ŝe se dívka vdá. Jindy zase potřásaly plotem se slovy:

*Płocie, płocie, trzysym cie,  
a ciebie, Świynty Andrzeju, proszym cie,  
raczże mi objawić,  
z kim jo bedym žyci trawić.*

Oblíbenost ondřejských neboli andrzejkových zábav stejně jako u většiny popisovaných zvyků klesala nebo zanikla po druhé světové válce, která byla podstatným přelomem ve vývoji kultury.



## Mikołaje

*Mikołaje* (6 XII) są jednym z niewielu zwyczajów, które przetrwały próbę czasu i dotrwały do dnia dzisiejszego zarówno w rodzinach z dziećmi, w szkołach, jak i w organizacjach społecznych, i to nie tylko na wsiach, ale i w miastach. *Mikołaje* chodziły przeważnie, jak zauważono, w wigilię dnia tego patrona m. in. dzieci, uczniów i panien na wydaniu, czyli 5 grudnia, i nigdy nie był to przebraniec w rodzaju Dziadka Mroza czy Santa Clausa, jadącego na saniach ciągniętych przez renifery, ale prawdziwy *Mikołaj* w postaci biskupa, schodzący z nieba po złotej drabinie czy po wielkim drzewie (okolice Karwiny). Szczególnie liczny i różnorodny był i jest jego orszak w Trójwsi, czyli na Jaworzynce, Istebnej i Koniakowie. Spotkać tu można *mikołajów czarnych* i *białych*, z czego można wnosić, iż byli umocowani w dwóch światach – w piekle (czarni) i niebie (biali). Wśród „czarnych”, co oczywiście, rej wodziły diabły w kozuchach z sierścią na zewnątrz, zwane *krampusami*, przepasane słomą czy łańcuchem, z twarzami umorusanymi i czerwonym szmacianym językiem, przymocowanym do maski, zwanej *larwą*. Towarzyszyli im: cygan, cyganka, kominarz, kowal, żyd, żołnierz, niedźwiedź, turlający się po ziemi, prowadzony na łańcuchu przez medulę, czyli niedźwiedzią matkę. Grupę „białych”, czyli dobrych, łaskawych tworzyły postacie *mikołaja*, księdza, kościelnego, doktora, baby w czepcu, pana młodego i panny młodej, družki z družbą. Na samym końcu chodziła śmierć z kosą, która jednak trzymała się na zewnątrz domu. Korowód prowadził żołnierz (żandarm), który po uzyskaniu zgody gospodarza wpuszczał najpierw „czarnych”, hałasujących, biegających po izbach, prześladowających zwłaszcza *dziywki*, których wypierali, przepędzali „biali”, jako że dobro musi zwyciężyć zło. Ci z kolei wnosili spokój, ład, ciepło, składali życzenia, rozdawali podarunki, czym zajmowała się baba (przebrany mężczyzna). Dawny orszak, liczący nawet 40 postaci, skurczył się dziś znacznie do *mikołaja*, anioła, diabła, żyda, cygana i baby, a obchód organizowany jest już nie spontanicznie, ale przez zespoły regionalne. Poza Trójwsią *mikołajowe* grupy



## Mikolaje

*Mikolaje* (6. 12.) jsou jedním z mála zvyků, jež prošly zkouškou času. Přetrvaly dodnes jak v rodinách s dětmi, tak i ve školách a společenských organizacích, a to nejen na vesnicích, ale i ve městech. Je možno si povšimnout, že *mikolaje* chodili po vsích převážně 5. prosince, tedy v předvečer svátku svatého Mikuláše, patrona dětí, svobodných panen, studentů apod. Nikdy se však nepřevlékali do kostýmu Dědy Mráze nebo Santa Clause, jedoucího na saních tažených soby. Jednalo se vždy o pravého Mikuláše v podobě biskupa, jenž sestoupil z nebes po zlatém žebříku nebo po vysokém stromě (okolí Karviné). Obzvláště bohatý a různorodý byl a dosud je mikulášský průvod v tzv. Beskydské trojvsi (Trójwieś Beskidzka), tedy v Jaworzynce, v Istebné nebo v Koniakowie. Právě tady bylo možno potkat *biote* a *czorne mikolaje*. Dá se z toho usuzovat, že zastupovali dva světy – nebeský (bílí) a pekelný (černí). Skupině „černých“ samozřejmě vévodili čerti (*krampusy*) v kožíších obrácených srstí nahoru, přepásaní slámou nebo řetězem. Měli umouněné tváře a červený hadrový jazyk připevněný k masce zvané *larwa*. Doprovázel je cikán, cikánka, kominík, kovář, žid, voják a medvěd, který se válel po zemi. Toho vedla na řetězu *medula* čili medvědí matka. Skupinu „bílych“, tedy těch dobrých a laskavých, zastupovaly postavy mikuláše, kněze, kostelníka, lékaře, babky v čepci, ženicha s nevěstou a družičky s družbou. Na konci skupiny chodila smrt s kosou, která se však zdržovala před domem. Průvod vedl voják (četník) a po získání souhlasu hospodáře vpouštěl do domu nejprve „černé“, kteří rámusili, běhali po jizbách a pronásledovali zejména *dziywki*. „Bílí“ je zase odstraňovali a zaháněli, neboť dobro musí zvítězit nad zlem. Přinášeli do domácností naopak klid, harmonii a teplo, přáli a rozdávali dárky, což měla na starosti *baba* (přestrojený muž). V dávných průvodech se objevovalo až čtyřicet figur, v současnosti se skupiny značně omezily na postavy mikuláše, anděla, čerta, žida, cikána a baby. Jejich obchůzky však již nejsou spontánní, ale organizují je regionální soubory. Mimo Trójwieś nebyly mikulášské skupiny natolik okázalé.

nie były tak okazałe, a ich skład tworzyli: mikołaj w ubiorze biskupa, mikołajka często w stroju cieszyńskim, aniół ze skrzydłami, żyd żebrzący o jałmużnę, koń z głową wyrzeźbioną z drewna a korpusem z przetaku, żołnierz, który pukał do drzwi, dzwonił na krowskim dzwonku i prosił o zgodę na wejście, składał też życzenia gospodarzowi, gospodyni zaś mikołajka. Mikołaj wypowiadał rytualne *rykaj, rykaj (rzykej, rzykej)* i pytał dzieci, czy są grzeczne, czy się pilnie uczą, czy umieją się modlić, czy znają wierszyki, piosenki itp., po czym mikołajka rozdawała grzecznym podarunki (pierniczki, jabłka, orzechy, cukierki), niegrzecznym zaś oszkrabiny (obieżyiny z ziemniaków) czy kawałki węgla. Tak było przeważnie w Bystrzycy, Gródku, Milikowie, Koszarzyskach czy Nydku, gdzie w mikołajowej świątce można było dostrzec także niedźwiedzia, barana i kozę w męskim wykonaniu, co dotyczyło nawet mikołajki i aniola, *chodziny po mikołajce* było bowiem sprawą młodzieńców. W Gródku, co należy uważać za ewenement, musiał na to wydać zgodę sam wójt gminy. Dzisiaj nie ma takiego wymogu, grupy mikołajowe są bowiem rzadkością i należy się cieszyć, że jeszcze są, choć z reguły tylko trzyosobowe, tworzone przez mikołaja, aniola i diabła.



## Święta Łucja


Ważnym dniem wróżebnym był, a po części jest nadal, 13 grudnia, czyli dzień św. Łucji, której imię wywodzi się z łacińskiego słowa *lux*, oznaczającego światło, stąd powiedzenie: *Świynto Łuca dnia przirzuca*. Oznacza to, że od 13 grudnia dnia przybywa, z czym raczej nie sposób się zgodzić. Skąd się to jednak wzięło? Otóż wzięło się to z czasów obowiązywania kalendarza julińskiego (do r. 1582), kiedy to imieniny tej świętej przypadały na 24 grudnia, a to już inna sprawa z przybywaniem dnia. Wiążą się z nią wróżby o charakterze matrymonialnym i pogodowym, agrarnym. Mówi o tym przysłowie o charakterze prognostycznym, iż *Świynto Łuca głosi, jakóm pogode styczeń przinosi*. W związku z tym do najczęstszych czynności należy zapisywanie pogody *od Łucyje do Wilije*, czyli przez 12 dni, przy czym pogoda 13 grudnia odpowiada pogodzie w styczniu, 14 grudnia w lutym itd. Magiczna dwunastka pojawia się tu jeszcze nieraz, np.

Był w nich zastoupen mikuláš v oděvu biskupa, mikuláška – často v těšínském kroji, anděl s křídly, žid prosící o almužnu, kůň s hlavou vyřezanou ze dřeva a tělem ze síta a voják, jenž klepal na dveře, zvonil kravským zvoncem a žádal o povolení vstupu do domu. Blahopřál také hospodáři a mikuláška zase hospodyni. Mikuláš obřadně pronášel slova *rykaj, rykaj (rzykej, rzykej)* a ptal se dětí, zdali jsou hodné, zda se pilně učí a umějí se modlit, jestli znají básničky, písničky apod. Poté mikuláška rozdávala hodným dětem dárečky (perníčky, jablka, ořechy, bonbony) a těm zlobivým pak *oszkrabiny* (bramborové slupky) nebo kousky uhlí. Tak tomu bylo převážně v Bystřici, Hrádku, Milíkově, na Košařískách či v Nydku, kde bylo možno v mikulášově doprovodu vidět i bera, medvěda a kozu, za něž se obvykle přestrojovali muži. Bylo to tak zvykem dokonce i v případě mikulášky a anděla, neboť *chodziny po mikołajce* bylo činností mládenců. V Hrádku navíc platilo výjimečné pravidlo, že k těmto obchůzkám musel dát souhlas samotný starosta obce. Dnes už se s podobnými požadavky nesetkáme, neboť mikulášské skupiny jsou k vidění již zřídka a můžeme být rádi, že se tato tradice ještě vůbec udržela, přestože obce již zpravidla obcházejí pouze tři postavy – mikuláš, anděl a čert.

## Svatá Lucie

Důležitým věštebným dnem byl – a zčásti stále je – den svaté Lucie, připadající na 13. prosince. Jméno této svaté je odvozeno od latinského slova *lux*, tedy světlo. Odtud pochází i rčení *Świynto Łuca dnia przirzuca*. Mohlo by to znamenat, že od 13. prosince přibývá dne, s čímž ovšem nelze souhlasit. Jak tedy mohla tato pranostika vzniknout? Pochází totiž z dob, kdy platil juliánský kalendář (do roku 1582) a jmeniny této svaté se vztahovaly k 24. prosinci, po němž již dne začne skutečně přibývat. Se dnem svaté Lucie jsou spojeny pranostiky matrimoniálního charakteru, některé se však týkají i počasí a zemědělství. Vypovídá o tom také známá lidová průpovídka *Świynto Łuca głosi, jakóm pogode styczeń przinosi*. K nejčastějším činnostem v tomto období patří zaznamenávání počasí *od Łucyje do Wilije*, tedy po dobu dvanácti dnů. Počasí v jednotlivých dnech tohoto období bude odpovídat počasí v konkrétních





w postaci 12 karteczek, znanych na już z wróżb andrzejkowych, na których dziewczyny zapisywały imiona chłopców, kładły je pod poduszkę i co dnia rano, poczynając od 13 grudnia, wyciągały je i wyrzucały lub paliły. Ostatnia, dwunasta zawierała tajemnicę przyszłego narzeczonego czy męża. Dziewczyny rwały też gałązki czereśni lub wiśni, wsadzały je w wodę i obserwowały, czy zakwitną do 24 grudnia. Jeżeli tak się stało, był to nieomylny znak, iż dziewczyna w ciągu roku zmieni swój stan cywilny. W Górkach Wielkich koło Skoczowa odkładano co dnia do Wigilii po jednym drewnienku. Rozpalony z wszystkich dwunastu ogień w Boże Narodzenie strzegł obejścia przed czarownicami, wiedźmami, złymi mocami. Z kolei w podcieszynskim Pogwizdowie wierzono, że chłopak, który codziennie *od Łucyje do Wilije* będzie strugał warzechę (warzachew), a w wieczór wigilijny wyjdzie z nią na pole, otrzyma znak, z którego dowie się o swojej przyszłej towarzyszce życia. W Bukowcu zaś opowiadano podobnie – ten, kto w identycznym czasie będzie codziennie strugał mały drewniany taboret, zwany *ryczkóm*, posiadający w środku otwór na uchwyt, przyniesie go na pasterkę i popatrzy przez ów otwór na kościół, zobaczy w nim kobiety, które były czarownicami. Pozostając w beskidzkiej części Śląska Cieszyńskiego, szczególnie w Mostach koło Jabłonkowa, zauważmy, że w dzień św. Łucji, prawdopodobnie pod wpływem słowackim, pojawiały się tu trzy dziewczyny w białych płachtach i z gęsimi skrzydłami w rękę, którymi wymachiwały wchodząc do wszystkich pomieszczeń, jakby chciały coś niewidzialnego wypędzić. I rzeczywiście, chodziło o symboliczne wypędzanie zła, które mogło się w chałupach zagnieździć w czasie, kiedy świat ogarniała ciemność. Zabieg ten był jednak skuteczny tylko wtedy, kiedy towarzyszyło mu absolutne milczenie, uważane za synonim świętości, podobnie jak biel *łucek*, jak nazywano te postacie. Wiara w kontakt z zaświatami w tym czasie, np. z duszami zmarłych, ujawniała się także w zakazie szycia, posługiwania się ostrymi narzędziami, by się nimi nie poraniły.

miesięciami przyszłego roku (13. prosiniec určí počasí na leden příštího roku, 14. prosiniec na únor atd.). Magická dvanáctka se tu objevuje ještě několikrát, např. v podobě dvanácti lístků, které již známe z *wróžb andrzejkowych*. Dívky na ně psaly jména chlapců, vkládaly je pod polštář a každé ráno počínaje 13. prosincem jeden vyhodily nebo spálily. Tajemství budoucího snoubence nebo manžela tak odhalil až ten poslední – dvanáctý. Děvčata také trhala větvičky třešní nebo višní, dávala je do vody a pozorovala, zda do 24. prosince vykvetou. Pokud se tak stalo, šlo o neklamně znamení, že dívka během roku změní svůj rodinný stav. V obci Górki Wielkie (poblíž Skoczowa) se denně až do Štědrého dne odkládalo po jednom polínku. Ze všech dvanácti polínek se na Štědrý den založil oheň, jenž chránil hospodářství před čarodějnicemi, vědmami a dalšími zlými silami. V Pogwizdově u Těšína se zase věřilo, že chlapec, jenž bude denně *od Łucyje do Wilije strugać warzeche* (vyřezávat vařečku) a vyjde s ní na Štědrý večer na pole, dostane znamení, podle něž pozná, která dívka bude jeho životní družkou. V Bukovci se vyprávělo o obdobném zvyku, podle něhož ten, kdo bude ve stejné době vyrábět malou dřevěnou stoličku zvanou *ryczka* s otvorem pro úchyt uprostřed, vezme ji na půlnoční mši a pohlédne tím otvorem na kostel, spatří v něm ženy-čarodějnice. Zůstaneme-li ještě v beskydské části Těšínského Slezska, a to konkrétně v Mostech u Jablunkova, dozvíme se, že se tu o svaté Lucii (pravděpodobně pod slovenským vlivem) objevovaly tři dívky v bílých plachtách s husími křídly v rukou. Vcházely do všech místností a vymetaly jimi kouty, jako by chtěly vyhnat něco neviditelného. Jednalo se však skutečně o symbolické vyhánění zla, jež se mohlo v chalupách usadit v době, kdy svět ovládalo temno. Tento postup byl však účinný pouze při naprostém mlčení, které podobně jako bělost *łucek* (jak se těmito postavám říkalo) symbolizovalo svatost. Věřilo se také, že v tomto období je možný kontakt se záhrobím, např. s dušemi mrtvých, což se projevovalo mj. zakazem šití a používání ostrých předmětů, aby nedošlo k poranění.

## Wigilia

Dniem bodajże najbogatszym w tradycje kulturowe jest 24 grudnia, czyli *Wilija* i cały czas *Godnich (Godowych) Świąt*, jednym słowem *Godów*, którymi to nazwami określa się czas od 24 grudnia do 6 stycznia, czyli *Trzech Króli*, w którym to dniu rozbierano choinkę. Słońce przechodzi przez zwrotnik koziorożca, co przekłada się na to, że dnia zaczyna przybywać, słońce, symbol życia, zaczyna coraz dłużej świecić, a zatem w przyrodzie życie pokonuje śmierć, czego symbolem dla chrześcijan jest narodzenie Chrystusa, dawcy wiecznego żywota. Uwagi te posłużą nam do lepszego zrozumienia tego, co ukształtowało się w *godowej* tradycji kulturowej.

Zacznijmy jednak od tzw. *Szczodrego Dnia*, który nie odnosi się do Wigilii, jakby to sugerowała czeska tradycja, ale do 23 grudnia. Naszą wędrówkę po cieszyńskim czasie godowym rozpoczniemy jednak od Wigilii, gwarowo od *Wilije*, kiedy to obowiązywały liczne nakazy i zakazy, m. in. obowiązywał ścisły post, a jedyną potrawą tego dnia była tzw. *chudo jewa*, czyli ugotowana woda z czosnkiem i omastą, uważano bowiem, że *gdo we Wilije nie pości, tyn do roka wyprości* (odejdzie z tego świata). Dalszym nakazem było unikanie harmidru, hałasowania, zachowywanie spokoju ciszy, ładu, głoszone bowiem zasadę, że jako *Wilija, taki cały rok*. Dzieci musiały być grzeczne, gdyby bowiem w tym dniu otrzymały lanie, byłoby tak przez kolejnych 365 dni. Nie należało też niczego pożyczać, co mogłoby skutkować ubytkiem mienia w nadchodzącym roku. Z tym też wiąże się zasada, że w tym dniu należy uregulować wszystkie długi, w przeciwnym razie dotknęłyby one w nadchodzącym roku tego, kto ich nie oddał.

*Wilija*, jak wiemy, jest ważnym dniem granicznym, co z kolei pojmowano jako kontakt dwóch światów – naszego i zaświatowego (świata zmarłych) – co z kolei ewokowało przekonanie, że w tym dniu grasują czarownice (złe siły z tamtego świata), z czym wiążą się wyżej wymienione zakazy i nakazy, a także niewpuszczanie obcego przez próg domu, co mogłoby spowodować kłopoty w gospodarstwie.


## Štědrý den

Z hlediska kulturních tradic je 24. prosinec čili *Wilija* nejrozmanitějším dnem, stejně jako celé období vánočních svátků neboli *Godnich (Godowych) Świónt – Godów*. Jedná se o dobu od 24. prosince do 6. ledna, tedy svátku *Tří králů*, kdy se odstrojuje vánoční stromek. Slunce vstoupí do znamení Kozoroha, což se projevuje mj. tím, že začíná přibývat dne, tedy že slunce, jako symbol života, začíná svítit stále déle. V přírodě tak život vítězí nad smrtí, což je v křesťanství symbolizováno narozením Ježíše Krista, dárce věčného života. Tyto reflexe nám mohou napomoci k lepšímu porozumění vývoje *godowej* kulturní tradice.

Začněme ale tzv. *Szczodrym Dniym*, který se dříve nevztahoval k 24. prosinci, jak napovídá česká tradice, ale ke dni předchozímu. Naše putování po *godowym czasie* na Těšínsku však přece jen zahájíme Štědrým dnem, nářečně *od Wilije*, kdy lidé respektovali četné příkazy a zákazy, včetně přísného půstu. Jediným jídlem tohoto dne byla tzv. *chudo jewa*, vařená voda s česnekem a omastkem. Věřilo se totiž, že *gdo we Wilije nie pości, tyn do roka wyprości* (odejde z tohoto světa). Dalším pravidlem bylo vyvarovat se rámu su, hluku a snažit se naopak zachovat klid, ticho a harmonii. Vycházelo se totiž z přesvědčení, že *jako Wilija, taki cały rok*. Děti musely být hodné, neboť kdyby v tento den dostaly výprask, byly by bity i dalších 365 dní. Také se nemělo nic půjčovat, neboť to mohlo mít za následek úbytek majetku v příštím roce. S tím souvisí i pravidlo, že na Štědrý den mají být vyrovnány všechny dluhy, jinak by v příštím roce postihly ty, kteří je nesplatili.

Jak je známo, *Wilija* je důležitým hraničním dnem, což bylo zase chápáno jako spojení dvou světů – našeho a záhrobního (světa mrtvých). Z toho dále vycházelo přesvědčení, že v tento den řádí čarodějnice (zlé síly z onoho světa). Vedle již zmíněných zakazů a příkazů s tím souvisí také zákaz pustit cizího člověka přes práh domu, neboť by to mohlo způsobit potíže v hospodářství.








Z dniem przesilenia zimowego rozpoczynał się nowy rok gospodarski, więc należało życzyć gospodarzom zdrowia, by się rodziło w polu i w oborze. Takie życzenia roznosili zwłaszcza na południu regionu, ale i poza nim, choć rzadziej, *winszownicy*, mali chłopcy, i to od wczesnego rana. Szczególnie oni byli oczekiwani, z czym wiąże się przekonanie, że jak pojawi się pierwszy chłopiec, będą się rodziły byczki, jak dziewczyna – *cieliczki*.


Oto przykład *winszu* z Milikowa, który rozbrzmiewał także na Nowy Rok:

*Winszujym wóm szczynści, zdrowi na tyn  
Nowy Rok,  
nie jyny na Nowy Rok, ale na wieczne czasy,  
aby wóm Pan Bóg wszechmogóncy raczył być  
na pumocy,  
stary rok przeżyć, a nowego sie dożyć.  
Tak jako nasi przodkowie robiywali,  
jedyn do drugigo chodzowali  
i tak sobie winszowali.  
Jo wóm też winszujym z uprzejmego serca,  
niech wóm to poświynci Świynta Trójca, amen.*

12



Powszechnym zwyczajem było przedpołudniowe odwiedzanie się sąsiadów z gorzałką, którą się częstowali, życząc sobie wesółych Świąt i przepraszając się za niesnaski w życiu sąsiedzkim mijającego roku. Gorzałkę tę, zazwyczaj była to *warzónka*, czyli wódka lub spirytus ze skarmelizowanym cukrem, nazywano od granicy słowackiej po Cieszyn *wilijówkóm*, dalej na północ zaś *szczodrokym*, w Pietwałdzie określano to jako *otruci chroboka*. Szczególną formę miała *wilijówka* na Istebnej. Tutejszy gospodarki (karczmarz) zapewne na Rogowcu zapraszał do siebie przeważnie gospodarzy z Trójwsi i raczył ich gorzałką, nie żądając zapłaty, co zdarzało się wyłącznie w tym dniu.



Symbolem tego okresu była żywa choinka, zazwyczaj świerkowa lub jodłowa, nazywana *drzewkym*, *chojinkóm*, *strómkym* (z czeskiego) lub *kryzbaumym* czy *kryzbanym* (z niemieckiego), co odnotowaliśmy w różnych częściach naszego regionu. Zauważmy, że *kryzbaum*, *kryzban* pojawia się w mowie najstarszej generacji, mającej kontakt z językiem niemieckim w czasach austriackich lub podczas II wojny światowej. Po stronie polskiej ziemi cieszyńskiej przeważa *chojinka* lub *drzewko*, na lewym brzegu Olzy zaś *chojinka* i *strómek*, *kryzbaum* odchodzi w niepamięć.

Dnem zimního slunovratu začínal nový hospodársky rok, a slušelo se proto popřát hospodářům zdraví a dobrou úrodu na poli i ve chlévě. Taková přání přinášeli, zejména v jižní části regionu a v menší míře i v jiných lokalitách, již od časného rána malí chlapci tzv. *winszownicy*. Tito koledníci byli obzvláště vítáni, protože panovalo přesvědčení, že objeví-li se v chalupě jako první chlapec, budou se rodit býčci, a bude-li to dívka, lze očekávat *cieliczki* (jalovičky).

Uved'me příklad blahopřání z Milikova, které se pronášelo i na Nový rok:

*Winszujym wóm szczynści, zdrowi na tyn  
Nowy Rok,  
nie jyny na Nowy Rok, ale na wieczne czasy,  
aby wóm Pan Bóg wszechmogóncy raczył być  
na pumocy,  
stary rok przeżyć, a nowego sie dożyć.  
Tak jako nasi przodkowie robiywali,  
jedyn do drugigo chodzowali  
i tak sobie winszowali.  
Jo wóm też winszujym z uprzejmego serca,  
niech wóm to poświynci Świynta Trójca, amen.*

Všeobecně rozšířenou zvyklostí bylo dopolední návštěvování sousedů, kteří se častovali kořalkou, navzájem si přáli veselé Vánoce a omlouvali se za sousedské neshody, jež nastaly v uplynulém roce. Tomuto svátečnímu přípitku kořalkou, což byla převážně *warzónka* – vodka nebo líh se zkaramelizovaným cukrem – se od hranic se Slovenskem až po Těšín říkalo *wilijówka*, dále na sever pak *szczodrok* a v Petřvaldu *otruci chroboka*. V Istebné měla *wilijówka* zvláštní průběh. Tamní hospodský (krčmář), alespoň v místní části Na Rogowcu, zval především hospodáře z Trójwsi a zdarma je častoval kořalkou, což se však stávalo pouze v tento den.

Symbolem těchto svátků byl živý vánoční stromek, obvykle smrček nebo jedlička, kterému se říkalo *drzewko*, *chojinka* či *strómek* (z češtiny), ale také *kryzbaum* či *kryzban* (z němčiny), což jsme zaznamenali v různých částech našeho regionu. Nutno ovšem poznamenat, že výrazy jako *kryzbaum* nebo *kryzban* se objevovaly již pouze v mluvě nejstarší generace, která ještě měla kontakt s němčinou za Rakouska-Uherska nebo během druhé světové války. V dnešní polské části Těšínského Slezska převažují názvy *chojinka* nebo *drzewko*, na levém břehu Olzy zase *chojin-*



Okolice Szumbarku, Szonowa, Pietwałdu, Dąbrowy, Datyń Dolnych czy Błędownic Dolnych zgottały nam niespodziankę w postaci choinki, nazywanej tu *szczynścim*. Chodziło o mały świerczek przymocowany 23 grudnia do płotu lub furtki, który trzymano tam nieraz cały rok. Wierzono, że przynosi szczęście domowi dlatego, że jest znakiem rodzącego się życia, co samo w sobie jest szczęściem. We wsiach beskidzkich, gdzie chałupy były małe, często miały kuchnię i jedną izbę, choinkę wieszano u powały najczęściej w świętym kącie (u katolików była to ta część izby, gdzie na ścianie wisiały obrazki świętych), co tłumaczono brakiem miejsca, a także tym, by ruchliwe dzieci nie przewróciły choinki. Przynosił ją z lasu ojciec lub dziadek w tajemnicy przed dziećmi, strojono ją nieraz w osobnym pomieszczeniu i wnoszono na właściwe miejsce tuż przed wieczerzą. Podkreślić też trzeba z całą mocą, że pojawiała się ona nie wcześniej i nie później tylko 24 grudnia, a nie, jak dzisiaj, już w listopadzie czy nawet wcześniej przed centrami handlowymi, co ma wyłącznie cel marketingowy, żaden zaś kulturowy, symbolizujący narodziny nowego życia w przyrodzie, także w sferze chrześcijańskiej (Chrystus).

Zostańmy przy tradycji i spójrzmy na wygląd żywej choinki (tylko żywa, a nie sztuczna kryła w sobie powyższą symbolikę), którą dawniej zdobiono tym, co było pod ręką – papierowymi łańcuchami, orzechami w staniolu, jabłkami, ciasteczkami, bańki natomiast pojawiały się sporadycznie w okresie międzywojennym. Rzadko też umieszczano pod nią stajenkę (szopkę), co zdarzało się najczęściej w chałupach beskidzkich. Jak się rzekło, „czas godowy” kończył się 6 stycznia, wtedy też znikala i ona.

Jak wyglądała izba, w której spożywano wieczerzę? W rogu umieszczano wiązkę siana, częściej snop rży (żyta), pszenicy czy owsa, nieraz snop słomy, i to od Jaworzynki i Bukowca po Skoczów, Strumień, Piotrowice. Wyjaśnijmy, że słoma była symbolem śmierci, która w tym dniu została pokonana, toteż pojawienie się koło siebie symboli śmierci i życia w postaci słomy, żyta, pszenicy ma wspaniałą wymowę. Dzisiaj dbanie o porządek w domach z wykładzinami, dywanami eliminuje ten jakże ważny znak tego czasu.

Centralnym, najważniejszym miejscem, będącym jakby ołtarzem, był w tym dniu stół wigilijny.

ka či *strómek* a *kryzbaum* již upadá v zapomnění. V oblasti Šumbarku, Šenova, Petřvaldu, Doubra-vy, Dolní Datyně, Dolních Bludovic nás pro změnu mohlo potkat překvapení v podobě vánočního stromku nazývaného *szczynści*. Jednalo se o malý smrček, který se 23. prosince připevnil k plotu nebo brance, kde někdy zůstal i po celý rok. Věřilo se, že přináší do domu blahobyt, neboť je symbolem rodičího se života, což je samo o sobě štěstím. V beskydských vsích, kde byly chalupy malé a často se skládaly pouze z kuchyně a jedné jizby, se vánoční stromek věšel u stropu, a to nejčastěji ve svatém koutě (u katolíků to byla ta část jizby, kde na zdi visely obrázky svatých). Bylo to zdůvodňováno nedostatkem místa, ale také neposedností dětí, jež by mohly stromek snadno převrhnout. Z lesa jej přinášel otec nebo dědeček, což se před dětmi utajovalo. Někdy se zdobil v oddělené místnosti a na své místo byl přinesen až těsně před večeří. Je však třeba zdůraznit, že se vánoční stromek nikdy neobjevoval dříve nebo později než právě 24. prosince, na rozdíl od dnešní doby, kdy před nákupními centry stojí již v listopadu, či dokonce ještě dříve, což má ovšem význam výlučně marketingový, nikoliv kulturní, symbolizující zrození nového života v přírodě či narození Krista ve sféře křesťanské.


Zůstaňme však u tradice a přibližme si vzhled živého vánočního stromku (pouze ten měl výše uvedený symbolický význam), jenž se kdysi zdobil tím, co bylo po ruce – papírovými řetězy, ořechy ve staniolu, jablky nebo cukrovím. Baňky se začaly sporadicky objevovat až v meziválečném období. Někdy se pod stromek stavěl betlém (jesličky), nejčastěji v beskydských chalupách. Jak jsme již uvedli, „čas godowy” končil 6. ledna, kdy z domácností mizel i samotný stromek.

A jak vypadala jizba, ve které probíhala slavnostní večeře? Do rohu se stavěla otýpka sena, častěji však snop rży (žita), pšenice, ovsu a někdy také slámy, a to od Jaworzynky a Bukovce až po Skoczów, Strumień a Petrovice. Zde je třeba vysvětlit, že sláma byla symbolem smrti, jež byla v tento den poražena, a proto jsou symboly života a smrti v podobě žita či pšenice a slámy velmi přesvědčivé. Dnešní péče o pořádek v domech s kobercí či jinými podlahovými krytinami však tento tolik důležitý znak své doby již vylučuje.




13








Obowiązkowo musiał być nakryty białym obrusem, pod który wkładano siano, monety, czasem łuski ryby. Na nim zaś umieszczano świeczkę, Biblię, postyllę Dambrowskiego (*Dómbrówke*) i kancjonał (u ewangelików), krzyż i różaniec w domach katolickich. Koniecznie musiał być okrągły chleb, opłatki i miód, nieraz klucz, by złodziej nie miał dostępu (Pruchna, Skoczów), również pojemniki z wszystkim, co się w polu rodziło, a zatem z owsem, ziemniakami, pszenicą, żytem, jabłkami, orzechami, i to od Jaworzynki i Bukowca po Olbrachcice i Stonawę, choć sporadycznie w kierunku Bogumina również.



14



*Wilija*, co z naszego opisu wynika, miała wiele cech czasu zaduszkowego, nasi przodkowie bowiem wierzyli, że do stołu wigilijnego przyjdą także dusze zmarłych. To dla nich zostawiano puste miejsce z nakryciem, co później tłumaczono racjonalnie, że jest ono przewidziane dla wędrowca, niespodziewanego gościa. Z tego też powodu w okolicy Strumienia i Chybia ostrożnie siadano do stołu, by tam nie znajdowała się już dusza zmarłego. Z tego też powodu usuwano ostre przedmioty (okolice Cieszyna), w Skoczowie zaś istniał zakaz rąbania i wbijania gwoździ, by nie narazić na szwank przybywających gości z zaświatów. Dzisiaj bardzo rzadko się z tym spotykamy, wieczerza wigilijna bowiem coraz bardziej traci wartości duchowe, stając się rodzinną okazją spotkania się przy wspólnym stole. Zostanemy przy żelaznych przedmiotach, którym przypisywano również właściwości ochronne, takie jak odpędzanie zła, stąd pojawiały się pod wigilijnym stołem siekiery, łańcuchy, nawet gwoździe, co tłumaczono na wiele sposobów, np. tak, że kto stanie na takim przedmiocie, będzie miał nogi tak zdrowe jak żelazo, inni twierdzili, że gwoźdź odpędza krety (Marklowice koło Cieszyna), w Czechowicach-Dziedzicach zaś pod stołem znajdowały się gwoźdź, młotek i siekiera dlatego, że św. Józef był cieślą i używał tych przedmiotów. Mamy tu świetny przykład na zmianę funkcji w tradycji kulturowej, mianowicie, jak funkcja magiczna (ochronna) ustępuje miejsca funkcji religijnej. Idąc tym śladem, spójrzmy do Bąkowa w gminie Strumień, gdzie stół wigilijny obwiązywano grubymi powrozami, by w domu trzymał się chleb.

Ústředním a nejvýznamnějším místem – jakoby oltářem – byl v tomto dni štědrovečerní stůl. Musel být vždy pokryt bílým ubrusem, pod nějž se vkládalo seno, mince a někdy i rybí šupiny. Na ubrus se kladla svíčka, Bible, Dambrovského postila (*Dómbrówka*) a kancionál v domácnostech evangeliků, u katolíků pak růženec a kříž. Na stole nesměl chybět kulatý chléb, oplatky a med a někdy také klíč, aby do domu neměl přístup zloděj (Pruchna, Skoczów), a dále nádoby naplněné vším, co se urodilo na poli, např. ovsem, bramborami, pšenicí, žitem, jablky a ořechy; tak to bývalo zvykem od Jaworzynky a Bukovce až po Albrechtice a Stonavu, sporadicky pak také směrem k Bohumínu.

Jak vyplývá z našeho popisu, měla *Wilija* mnoho vlastností dušičkového období, neboť naši předci věřili, že ke štědrovečernímu stolu přicházejí i duše mrtvých. Právě jim bylo ponecháno prázdné prostřené místo, což se později začalo racionálně vysvětlovat tak, že toto místo je určeno pro poutníka, nečekaného hosta. Z tohoto důvodu se v okolí obcí Strumień a Chybie usedalo ke stolu opatrně, protože se tam již mohla nacházet duše mrtvého. Ze stejného důvodu byly odstraňovány ostré předměty (okolí Těšína) a ve Skoczově zase platil zákaz sekání dřeva a zatloukání hřebíků, aby nebyli ohroženi hosté ze záhrobí. Dnes se s tímto jevem setkáváme již velmi zřídka, neboť ze štědrovečerní večeře se stále více vytrácejí duchovní hodnoty. Stává se spíše rodinnou příležitostí a setkáním u společného stolu. Zůstaňme však ještě u železných předmětů, kterým se rovněž připisovaly ochranné vlastnosti, jako např. odpuzování zla. Proto se pod štědrovečerním stolem objevovaly sekery, řetězy, a dokonce hřebíky, což bylo vysvětlováno mnoha způsoby, např. tak, že kdo se postaví na předmět tohoto typu, bude mít nohy zdravé jako železo. Jinde zase tvrdili, že hřebík odpuzuje krtky (Marklowice u Těšína). V Czechovicích-Dziedzicích se pod stolem pro změnu nacházely hřebík, kladívko a sekera, protože svatý Josef byl tesař, a tudíž tyto předměty užíval. Jedná se o dobrý příklad změny významu funkce v kulturní tradici, kdy funkce magická (ochranná) ustupuje funkci náboženské. Zůstaňme ještě u této problematiky a pohlédněme do osady Bąkow v obci Strumień, kde byl štědrovečerní stůl obvazován silnými provazy, aby se v domě držel chléb.




Kiedy już wszystko było zrobione lub, rzadziej, kiedy zaświeciła pierwsza gwiazda, rozpoczynano w nabożnym skupieniu, w wielkiej powadze, w odświętnych ubraniach wieczerę (nigdy kolację!). Dawne to czasy, kiedy i na naszej ziemi wszyscy jedli z jednej misy na znak równości wszystkich ludzi. Nie obojętna była również kolejność zajmowania miejsc za stołem, każdy miał bowiem swoje, uświęcone tradycją. Zazwyczaj zajmowano miejsca od najstarszego do najmłodszego, przy czym na końcu siedziała gospodyni, która jedyna mogła odchodzić od stołu, inni nie. Mawiano bowiem, że kto tak uczyni, odejdzie z domu czasowo lub na zawsze. Po wieczerzy zaś opuszczano stół w tej samej kolejności, w jakiej do niego przychodzono (Olbrachcice, Stonawa). Najważniejsze miejsce zajmował najstarszy członek rodziny, czyli dziadek lub ojciec, który też prowadził uroczystość wigilijną. Jej zróżnicowanie zależało od konfesji, także od subregionu – wieczerza góralska różniła się od środkowocieszyńskiej, z terenów rolniczych, inny miała przebieg na terenach zagłębiowskich. Bywało i bywa też i tak, że każdy dom ma swoją specyfikę, dziedziczoną przez pokolenia, tu jednak opiszemy bardziej uniwersalne elementy, mające swoje miejsce prawie w każdej wieczerzy, zwracając uwagę na ciekawsze ich modyfikacje. Najpierw zapalano świecę, co miało symbolikę zarówno chrześcijańską (Chrystus jako światło), jak i wcześniejszą, kiedy wierzono, że ogień niszczy złe moce, a wieczerza powinna przebiegać w przestrzeni nieskażonej, czystej. W Skoczowie miało to charakter szczególny – gospodarz rozpałał ogień w piecu, od niego zapalił szczapę, od niej zaś świecę. Idźmy dalej. Prowadzący zmówił modlitwę, błogostawiając dary, znajdujące się na stole. Na Jaworzynce było zaś tak, że potrawy błogostawiła gospodyni, gospodarz zaś maczał oplatek w miodzie, podając każdemu z życzeniami. Zazwyczaj po modlitwie i słowach dziękczynnych przeczytał stosowny fragment Pisma Świętego lub Dąbrówki (ewangelicy w Ustroniu), po czym z kancjonału zaśpiewano pieśń stołową czy godową (ewangelicy). Kolejnym aktem, podobnie jak na Jaworzynce, było maczanie przez gospodarza oplatka w miodzie, dzielenie się nim i składanie życzeń. W nowszych czasach życzenia składają sobie wzajemnie wszyscy, łamiąc się oplatkiem. Może tak być na początku wieczerzy lub też na jej końcu, co

Kdyż už bylo vše hotovo, méně často pak v okamžiku, kdy se na obloze rozzářila první hvězda, začínala ve zbožném usebrání večeře, která se těšila velké vážnosti a její účastníci byli svátečně oblečení. Je to už hodně dávno, kdy i v tomto kraji jedli všichni z jedné společné misky, což mj. vyjadřovalo rovnost všech lidí. Důležité bylo i pořadí zaujímání míst u stolu. Každý měl totiž své místo předem určené, přičemž se vycházelo z tradice. Ke stolu se obvykle usedalo podle věku – od nejstaršího po nejmladšího. Hospodyně seděla na konci stolu, neboť se jako jediná mohla od něj vzdalovat, jiní ne. Tradovalo se totiž, že kdo tak učiní, opustí dočasně nebo navždy dům. Po večeři se odcházelo od stolu ve stejném pořadí, v němž se přicházelo (Albrechtice, Stonava). Nejvýznamnější místo patřilo nejstaršímu členu rodiny, tzn. dědečkovi nebo otci, jenž také určoval průběh slavnostní večeře. Večeře probíhaly různorodým způsobem, a to v závislosti na náboženském vyznání a jednotlivých subregionech. Goralská večeře se odlišovala od té v zemědělských oblastech na středním Těšínsku a jiný průběh měla i v ostravsko-karvinské uhelné pánvi. Stávalo se, a dodnes tomu tak bývá, že každá domácnost má svá specifika, jež se dědí z generace na generaci. V našem popisu budeme klást důraz na obecnější prvky, jimiž se dříve vyznačovala téměř každá večeře, přihlédneme však k jejich zajímavějším modifikacím. Nejprve se zapalovala svíčka, což souviselo jak s křesťanskou symbolikou (Kristus jako světlo), tak i se symbolikou z dřívějších dob, kdy se věřilo, že oheň ničí temné síly. Večeře musela probíhat v nedotčeném a čistém prostoru. Neobvyklý průběh měly štedrovečerní zvyky např. ve Skoczově, kde hospodář nejprve rozdělal v peci oheň, od něj pak zapálil štěpinu a poté svíci. Posuňme se však dále. Ten, kdo večeři „řídil“, pronesl modlitbu a požehnal dary, jež se nacházely na stole. V Jaworzynce tomu bylo zase tak, že hospodyně požehnala jídlo a hospodář máčel v medu oplatek, který pak s blahopřáním nabídl všem účastníkům večeře. Po modlitbě a děkovných slovech přečetl většinou vhodný úryvek z bible nebo Dambrovského postily (evangelíci v Ustroni), po čemž se zazpívala děkováná či vánoční píseň z kancjonału (evangelíci). Obdobně jako v Jaworzynce máčel následně hospodář oplatek do medu, dělil se o něj s ostatními členy domácnosti a blahopřál jim. Později se zvyk změnil a v současnosti si všichni blaho-



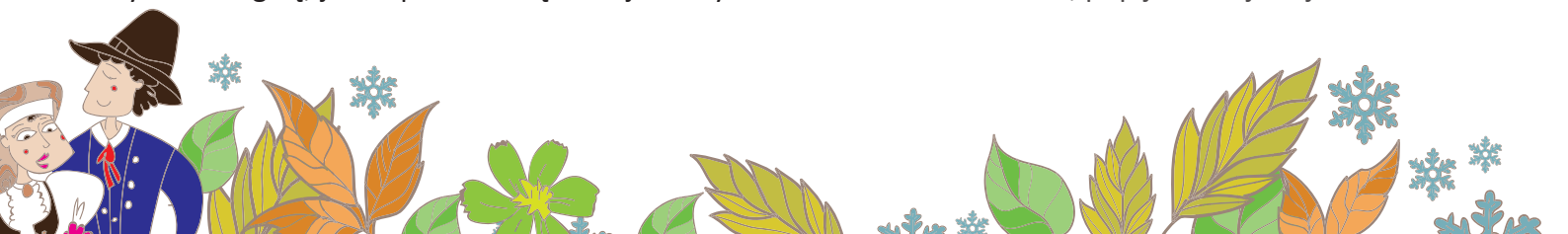
15





obserwujemy zwłaszcza w okolicach Cieszyna i dalej na północ. Ile dań powinno się spożywać? Idealnie dwanaście, liczba 12 jak wiemy, jest liczbą magiczną. Zdarzało się to jednak rzadko, częściej zaś serwowano to, co było dostępne podczas całego roku, przy czym istotna była kolejność, w jakiej potrawy spożywano. W związku z ich znaczną różnorodnością nie jesteśmy w stanie odnotować wszystkich niuansów kolejności dań, stąd ograniczymy się do najbardziej reprezentatywnych przykładów. Wiemy już, że wieczerza nosi ślady święta ku czci zmarłych (zaduszkowe), dlatego także potrawy mają charakter postny. W Piotrowicach obdzielanie daniami należało do gospodyni, która czyniła tak od najmłodszego do najstarszego, w innych miejscowościach takiego zwyczaju nie odnotowaliśmy. Pozostając w tej miejscowości, również w sąsiednich Markłowicach Dolnych czy Skrzeczoniu, na stole wigilijnym pojawiały się w kolejności: zupa grzybowa, fasola, kapusta, ziemniaki z maślaną, makaron (*nugle*) z cukrem i masłem, ryż, ryby z sałatą ziemniaczaną (po II wojnie św.). W Skrzeczoniu dochodziły do tego *śliżki* (kluski, *gatuszki*) z powidłami, kompot ze śliwek i gruszek, strucla z herbatą. W okolicy Cieszyna spożywano zupę grochową, rybną lub grzybową, struclę z mlekiem, kapustę z ziemniakami lub chlebem, ryż na mleku z cukrem i masłem, grysik, fasolę z *pieczkami* (suszonymi owocami) lub na sucho, kołacz z serem lub makiem, smażoną rybę znacznie później. Podobnie było w Ustroniu, Skoczowie. W Olbrachcicach i Stonawie spożywano zupę rybną z grzankami, fasolę, kapustę z ziemniakami, grysik, struclę z mlekiem, kluski (*gatuszki*) z makiem i cukrem, kompot z suszonych owoców, rybę z sałatą ziemniaczaną. Na bystrzyckich stołach i tych w okolicznych wioskach pojawiły się chleb z masłem, serem i powidłami, strucla z mlekiem, zupa grochowa, grysik z masłem i cukrem, groch z *pieczkami*, ryby z sałatą ziemniaczaną, kołacze makowe lub twarogowe z herbatą. Na południu, przykładowo w Istebnej, Bukowcu, Piosku spożywano struclę z mlekiem, *bryję* z owoców (gęsta zupa z gotowanych jabłek, gruszek, śliwek), zaprawioną mąką i masłem, zupę grochową z chlebem, kapustę z ziemniakami, kompot z pieczek, znacznie później rybę z sałatą ziemniaczaną. W końcowej fazie wieczerzy właściwie wszędzie pojawiały się kołacze z serem i makiem, popijane herbatą, wyjątkowo kawą zbożową, i to tylko w Wigilię, jak wspominali sędziwi jaworzyn-

prejí navzájem, přičemž si nabízejí oplatky. Může to být na počátku večeře, ale též na jejím konci, což se dá zachytit zejména v okolí Těšína a dále směrem k severu. Otázkou však je, kolik chodů by se mělo podávat. V ideálním případě dvánáct, neboť jak víme, jedná se o magické číslo. Stávalo se to však zřídka. Většinou se podávalo to, co bylo dostupné během celého roku, a důležité bylo především pořadí, v jakém se pokrmy požívaly. Vzhledem k jejich značné rozmanitosti není možné popsat všechny odchylky v jejich pořadí, omezíme se proto na ty nejuvýstižnější příklady. Víme již, že štědrovečerní večeře má nádech svátku k uctění mrtvých (dušičkového), a pokrmy jsou proto postního charakteru. Např. v Petrovicích je rozdělovala hospodyně, a to od nejmladšího k nejstaršímu. V jiných lokalitách jsme tento zvyk nezaznamenali. V Petrovicích, ale i v sousedních Dolních Markłowicach nebo ve Skřečoni se na štědrovečerní stůl servírovala jídla v tomto pořadí: houbová polévka, fazole, zelí, brambory s podmáslem, nudle s cukrem a maslem, rýže a ryby s bramborovým salátem (až po druhé světové válce). Ve Skřečoni je ještě doplňovaly *śližki* (*gatuszki*, noky) s povidly, kompot ze švestek a hrušek a vánočka s čajem. V okolí Těšína se jedla hrachová, rybí či houbová polévka, vánočka s mlékem, zelí s bramborami nebo chlebem, rýže v mléce s cukrem a maslem, krupice, fazole s *pieczkami* (sušené ovoce) nebo samotné, koláč s tvarohem či mákem a mnohem později smažená ryba. Podobně tomu bylo v Ustroni a ve Skoczově. V Albrechticích a ve Stonavě se jedla rybí polévka s krutony, fazole, zelí s bramborami, krupice, vánočka s mlékem, noky (*gatuszki*) s mákem a cukrem, kompot ze sušeného ovoce a ryby s bramborovým salátem. Na bystrzyckých stolech, ale i v okolních obcích se objevoval chléb s maslem, sýrem a povidly, vánočka s mlékem, hrachová polévka, krupice s maslem a cukrem, hrách s *pieczkami*, ryby s bramborovým salátem a makové nebo tvarohové koláče s čajem. V jižní části regionu, např. v Istebné, Bukovci a Piosku, se jedla vánočka s mlékem, *bryja* z ovoce (hustá polévka z vařených jabłek, hrušek nebo švestek) ochucená mákem a maslem, hrachová polévka s chlebem, zelí s bramborami, kompot z *pieczek* a mnohem později i ryba s bramborovým salátem. Při zakončení večeře se prakticky všude jedly koláče s mákem nebo tvarohem, popíjel se čaj a – jak uváděli



czanie. W ostatnich dwóch, trzech dekadach obserwujemy nie tylko w okolicy Cieszyna po stronie polskiej, ale też Chybia i Strumienia, nawet na Jaworzynce potrawy wschodniostowiańskie, też wschodniopolskie, których nigdy tu nie było, mianowicie barszcz z uszkami, pierogi z kapustą, nawet kutię, co ma oczywisty związek z migracją ludności ze wschodu Polski, poszukującej u nas pracy.

Okazuje się, że najczęściej pojawiającymi się potrawami na cieszyńskim stole wigilijnym były: chleb z masłem, serem i powidłami, dalej różnego rodzaju zupy, zwłaszcza grochowa i rybna, grzybowa na prawym brzegu Olzy, nie brakowało też grysika z masłem i cukrem, szczególnie na środkowym Śląsku Cieszyńskim, tutaj i na południu naszej ziemi nigdy nie brakowało *pieczek* (indziej też mogły być), w wielkim poważaniu były ziemniaki z kapustą, zwłaszcza od Istebnej po Skoczów i Cieszyn, kołacze były na każdym stole, podobnie jak ryba, z tym, że w tradycyjnym cieszyńskim jażdospisie wigilijnym pojawiła się najpóźniej.

Panowało też przekonanie, że z każdego dania należy zostawić choćby odrobinę zwierzętom, a kawałek chleba, tzw. *skrowek*, czyli piętka, powinien być przechowywany do następnej Wigilii, czego trzymano się szczególnie w domach beskidzkich, mniej więcej od Jaworzynki i Bukowca po Koszarzyska, co zapewniało dostatek, wpływało także na zachowanie zdrowia.

Kończąc wieczerzę, gospodarz ponownie pomodlił się razem z wszystkimi stołownikami, podziękował ponownie za spożyte dary, po czym następowało śpiewanie kolęd, rozpakowywanie podarunków, które przeważnie przynosił Jezusek, czasem Aniołek (np. w Nydku i Ustroniu). Cieszono się z każdej rzeczy, a zwracano uwagę na to, by miały one zastosowanie praktyczne, jak np. rękawiczki, szaliki, buty, czapki, wyjątkowo zabawki. Wróćmy do słów podziękowań, które wyglądały u katolików następująco: *Dziękujemy Ci, Boże, za te dary, któreśmy z dobroci Twojej pożyli, przez Chrystusa, Pana naszego, amen.* Ewangelicy zaś, także w podcieszyńskich Markłowicach, dziękowali podobnie: *Dziękujemy Panu, bo jest dobrotliwy, a łaska Jego trwa na wieki. Dziękujemy Ci, Boże i Ojczy, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, Tobie, który żyjesz i królujesz na wieki, za wszystkie dobrodziejstwa Twoje, amen.*

pamiętnici z Jaworzynki – výjimečně také obilná káva, avšak pouze na Štědrý den. V posledních dvou až třech desetiletích se v okolí Těšína (na polské straně hranice), ale také okolo obcí Chybie, Strumień, a dokonce i v Jaworzynce objevují východoslovanské a východopolské pokrmy, jež se tu nikdy nejdly, např. boršč s *uszkami* (malý pirožek ve tvaru ouška), pirohy se zelím, a dokonce kutia (štědrovečerní kaše s medem), což jednoznačně souvisí s migrací z východního Polska, jehož obyvatelé sem přicházejí za prací.

Lze tedy říci, že nejčastějšími chody těšínského štědrovečerního jídelníčku byly chléb s máslem, sýrem a povidly, dále různé polévky, zejména však hrachová a rybí, na pravém břehu Olzy houbová, nechyběla ani krupice s máslem a cukrem, zvláště ve střední části Těšínského Slezska, kde stejně jako v jižní části regionu nikdy nechyběly *pieczki* (mohly se však jíst i jinde). Vysoce cenným jídlem byly pak brambory se zelím, a to nejvíce od Istebné po Skoczów a Těšín. Na žádném stole nesměly chybět ani koláče a ryba s tím, že ta se na tradičním štědrovečerním těšínském jídelníčku objevila nejpozději.

Panovalo rovněž přesvědčení, že z každého chodu je třeba nechat alespoň špetku zvířatům. Do příštího Štědrého dne musela být také uchována patka chleba neboli *skrowek*, což se dodržovalo především v beskydských vsích, přibližně od Jaworzynki a Bukovce po Košařiska. Tento zvyk měl zajistit blahobyt a přispět k udržení zdraví.

Na závěr večere se hospodář spolu s ostatními znovu pomodlil a ještě jednou poděkoval za požitá dary. Poté se zpívaly koledy a rozbalovaly dárky, které většinou přinášel Jezusek, někde i *Aniołek* (např. v Nydku a Ustroniu). Lidé se těšili z každého dárku, dbalo se však na to, aby měl praktické využití. Jednalo se proto převážně o rukavice, šály, boty a čepice, výjimečně i o hračky. Vraťme se však k děkovným slovům, která u katolíků zněla asi takto: *Dziękujemy Ci, Boże, za te dary, któreśmy z dobroci Twojej pożyli, przez Chrystusa, Pana naszego, amen.* Evangelíci, mj. v Markłowicích u Karviné, děkovali v podobném duchu: *Dziękujemy Panu, bo jest dobrotliwy a łaska Jego trwa na wieki. Dziękujemy Ci, Boże i Ojczy, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, Tobie, który żyjesz i królujesz na wieki, za wszystkie dobrodziejstwa Twoje, amen.*



## Wróżby

Kolejnym punktem wieczoru były wróżby, które w niektórych domach wyprzedzały podarunki. Tak czy inaczej, dotyczyły one, jak zawsze, gospodarstwa, zdrowia i miłości (te były domeną dziewcząt). Wierzono w ich skuteczność, choć sobie nie zdawano sprawy z tego, że pierwotnie ich źródłem było przekonanie o obecności dusz zmarłych, które, przychodząc z tamtego świata, znały sekrety dotyczące także przyszłości uczestników wieczery. Prawie wszędzie były znane takie oto zabiegi wróżebne: krajanie jabłek w poprzek – jeżeli pojawiła się tam gwiazdka, oznaczała zdrowie i szczęście, krzyż zaś przeciwnie, nawet śmierć. W Skoczowie szukano pestek w rozkrojonym jabłku – dziewczyna, która miała ich najwięcej, pierwsza wyjdzie za mąż. Tutaj wyjaśniamy, że było ono także pokarmem zaduszkowym, dusz zmarłych, stąd jego obecność na stole wigilijnym i właściwości wróżebne. Łuskano cztery orzechy, z których każdy oznaczał jedną z pór roku. Jeżeli np. drugi był w środku pusty lub robaczywy, jego właściciel mógł się spodziewać choroby w lecie, jeżeli trzeci był zdrowy, jesień była dla niego pomyślna. Gazono też świecę – jeżeli dym unosił się ku górze, gaszący ją zostanie w domu, jeżeli kierował się ku drzwiom – opuści dom czasowo lub na zawsze. Powszechnie znane było rzucanie buta przez głowę w kierunku drzwi – jeżeli czubem był skierowany do progu, jego właścicielka do przyszłej Wigilii wyjdzie za mąż. Innym razem dziewczyny układały buty, stawiając jeden za drugim w stronę drzwi. Której but pierwszy przekroczył próg, ta pierwsza zmieni swój stan cywilny. Prawie wszędzie dziewczyny wybiegały na pole, słuchając, z której strony zaszczeka pies – z tej nadejdzie ukochany. Na Jaworzynce musiały mieć w rękę jabłko i stać na gnojowisku, co wzmacniało skuteczność zabiegu wróżebnego. W Milikowie dziewczyny nadstawiały uszu, by rozpoznać rodzaj odgłosów. Gdy zaryczała krowa, ukochanym będzie chałupnik, jeżeli koza czy owca – komornik, gdy usłyszy pisk lokomotywy – kolejarz itp.

Ogólnie znane było też zmiatanie izby na opak, tzn. od drzwi do stołu czy okna, po czym dziew-

## Věštby

Další důležitou částí štědrovečerního večera byly věštby, jimž v některých domácnostech předcházelo rozbalování dárků. V každém případě se však – jako obvykle – týkaly hospodářství, zdraví a lásky (ty byly doménou dívek). Lidé věřili v jejich účinnost, přestože si neuvědomovali, že jejich původním zdrojem byla víra v přítomnost duší zemřelých, které přicházely ze záhrobí, a proto znaly tajemství týkající se budoucnosti účastníků večere. Některé věštbé praktiky byly rozšířeny téměř všude, např. rozkrojení jablka napříč. Pokud se v něm objevila hvězdička, znamenalo to zdraví a štěstí, když to byl křížek, význam byl opačný a věštba mohla znamenat dokonce smrt. Ve Skoczově se v rozkrojeném jablku hledala jádérka a dívka, která jich našla nejvíc, se měla provdat jako první. Uvědomme si, že jablko bylo také „dušičkovým“ pokrmem, tedy pokrmem duší zemřelých; proto se nacházelo na vánočním stole a mělo věštbé vlastnosti. Časté bylo i rozlousknutí čtyř ořechů, z nichž každý představoval jedno roční období. Pokud byl např. druhý ořech uvnitř prázdný nebo červivý, mohl jeho majitel očekávat v létě nemoc; byl-li pak třetí ořech zdravý, podzim byl pro jeho majitele příznivý. Zhasínaly se také svíce, a když dým směřoval nahoru, měl ten, kdo svíci zhasl, zůstat doma; pokud však dým směřoval ke dveřím, měl přechodně nebo navždy opustit dům. Všeobecně známé bylo i házení botou přes hlavu směrem ke dveřím. Pokud její špička směřovala k prahu, znamenalo to, že se její majitelka do příštího Štědrého dne vdá. Někdy dívky ukládaly boty jednu za druhou směrem ke dveřím a majitelka té, která nejdříve „překročila“ práh, měla jako první uzavřít manželství. Téměř ve všech oblastech Těšínska vybíhaly dívky na pole a naslouchaly, ze kterého směru zashťká pes – odtud pak měl přijít její milovaný. V Jaworzynce při tom musela mít dívka v ruce jablko a stát na hnojišti, což zesílilo účinek věštbé praktiky. V Milíkově dívky napínaly uši, aby rozpoznaly přicházející zvuky. Když zabučela kráva, bude dívčíným milým chalupník, jestli se ozvala koza nebo ovce, měl jím být podruh, v případě pískání lokomotivy-železničář apod.



czyna wynosiła śmieci na pole i wyrzucała je poza siebie, co było równoznaczne z pozbywaniem się zła, którego brud był symbolem. Na Jaworzynce śmieci wynosiły na gnojowisko, wyrzucały je parząc, jak opadają. Jeżeli szybko, ziemia obrodzi, jeżeli wiatr je porwał ku górze, rok będzie nieurodzajny. Dziewczyny też przynosiły z szopy naręcze narąbaných dřewienek i liczyły je. Ich parzystość označala zamąpójście, też zdrowie w nadchodzącym roku, nieparzystość odwrotnie. Biegły też do płotu, rozkladały ręce, by objąć jak největšou liczbę sztachet, i liczyły je. Symbolika liczenia byla taka sama jak powyżej. Innym razem trzęšty płotem, mówiac: *Płocie, płocie, trzynsym (chwiejym) cie, ukochany ukož sie*. Przyczajony chłopiec zawołał: *Jo je czert, porwiym cie*, co w Szumbarku spowodowało śmierć dziewczyny na skutek znanego szoku. Spod obrusu wyciągano źdźbła siana - zielone dawało nadzieję na zdrowie i długie życie, takže powodzenie w miłości, szerniate nie było dobrym prognostykiem. W Milikowie, Gródku, Nawsiu, Koszarzyskach dziewczyny wkładały w Wigilię pod poduszkę trzy patyczki – jeden cały w korze, drugi do połowy, trzeci bez niej – i wyciągały jeden rankiem w Bože Narodzenie. Ten w korze označal, že dziewczyna wyjdzie za gospodarza (gazdę), do połowy w korze – za chałupnika, bez niej – za komornika. W Dąbrowie wiercono, že spełni się sen z nocy po wieczery wigilijnej pod jednym warunkiem – pod poduszką musi być jabłko, którego wlaściwošci wróžebnych juž dotknęlišmy. W Skoczowie zaś dziewczyny mazały klamki miodem w nadziei, že kawaler się do nich przylepi. Tutaj też trzykrotnie obiegały dom, potem patrzyły w okno, w którym powinny uwidzieć narzeczzonego. Jak Ślask Cieszyński długi i szeroki, po wieczery gospodarz z opłatkem w chlebie wychodził do zwierząt, one bowiem również musiały wiedzieć, že się narodził Zbawiciel. Podobnie bylo z pszczołami, do których w tym samym celu podchodził gospodarz i burzył do uli. Szczególnie uprzywilejowane byly konie i krowy, żywiciele rodziny. Psu zaś do chleba dawano czosnek, by dobrze pilnował i był ostry. Wiercono, že o północy zwierzęta mówią ludzkim głosem. W Bukowcu ciekawy *pachotek* (sługa) zakradł się do stajni i usłyszał od rozmawiających koni, že niedługo pożyje. I tak się stało. W Bąkowie koło Pruchnej bylo podobnie. Tam gospodarz ukryty w źłobie usłyszał prorocze słowa: *Lež, gospodarzu, w źłobie, wkrótce bę-*

Všeobecne známé bylo rovněž zametání jizby opačně, tzn. ode dveří směrem ke stolu či oknu, po němž dívka vynesla smetí na pole a vyhazovala je za sebe, aby se tak zbavila zla, jehož symbolem byla právě špína. V Jaworzynce vyhazovaly dívky smetí na hnojišče a pozorovaly, jak padá. Pokud padalo rychle, měla být dobrá úroda, jestliže je však zvedl vítr do výšky, věštilo to neúrodný rok. Děvčata také přinášela z kůlny náručie naštipaných polínek a počítaly je. Jejich sudý počet pak znamenal vdavky, ale také zdraví v následujícím roce, lichý počet polínek měl opačný význam. Dívky rovněž běhaly k plotu a snažily se rukama obejmout co největší počet planěk, které pak počítaly. Symbolika počítání byla stejná jako v předchozí praxi. Někdy zase třásly plotem a přeřikávaly přitom slova: *Płocie, płocie, trzynsym (chwiejym) cie, ukochany ukož sie*. Ukrytý chlapec pak zavolał: *Jo je czert, porwiym cie*, což v Šumbarku způsobilo, že dívka následkem šoku zemřela. Vytahovala se rovněž stébla sena uložená pod ubrusem, přičemž zelené stéblo slibovalo zdraví, dlouhý život a také štěstí v lásce, zčernalé naopak nevěštilo nic dobrého. V Milíkově, Hrádku, Návsí a na Košařiskách vkládaly dívky na Štědrý den pod polštář tři klacíky – jeden měl kůru po celé délce, druhý do poloviny a třetí byl bez kůry – a ráno na Boží hod vánoční jeden vyťahovaly. Klacík s kůrou znamenal, že se dívka vdá za *gazdu* (hospodáře), klacík napůl bez kůry jí přisuzoval chałupníka a klacík bez kůry podruha. V Doubravě se věřilo, že sen z nocy po štědrovečerní večeři se splní jedině v případě, že pod polštářem bude jablko, o jehož věšebné vlastnostech jsme se již zmínili. Ve Skoczově dívky mazaly kliky medem s nadějí, že se k nim přilepí nápadník. Také tu třikrát obíhaly dům a poté se dívaly do okna, v němž měly uvidět svého ženicha. V celém Těšínském Slezsku bez rozdílu vycházel hospodář po večeři s opłatkem v chlebu ke zvířatům, neboť i ona se musela dozvědět, že se narodil Spasitel. Podobně tomu bylo se včelami, kdy za stejným účelem přicházel hospodář k úlům a bouchal do nich. Obzvláště privilegovanými zvířaty byli jako živitelé rodiny koně a krávy. Psovi se zase do chleba dával česnek, aby dobře hlídal a byl ostry. Věřilo se, že o půlnoci mluví zvířata lidským hlasem. V Bukovci se zvědavý *pachotek* vkradl do stáje a od rozmlouvajících koní se dozvěděl, že už nebude dlouho naživu. A tak se také stalo. V Bąkově u Pruchné tomu bylo podobně.



*dzie po tobie.* W Bukowcu dawano opłatek nie tylko zwierzętom, ale także ogniu, którego przez to starano się obłaskawić. Pewien gospodarz zignorował ten zwyczaj i jego obejście wkrótce spłonęło. W Skoczowie przestrzegano gospodarzy, by po wieczery nie wchodzili ze światłem do chlewa, gdyż może to skutkować pożarem.

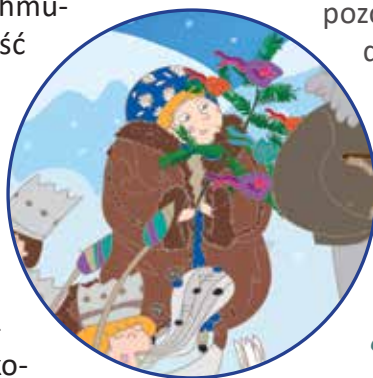
O północy też strzelano z batów, moździerzy, strzelb, i to zarówno na południu, jak i na północy ziemi cieszyńskiej, przez co, według jednych, witano narodzonego Zbawiciela, według innych zaś przepędzano złe siły, które były szczególnie aktywne w tym czasie. Resztki ze stołu wigilijnego wynoszono w dzień św. Szczepana (nie wcześniej) pod drzewka owocowe, które na skutek tego obrodziły bogato, obrusu wigilijnego zaś używano do siewu z takim samym skutkiem.

Kiedy wybiła północ, katolicy wybierali się na pasterkę, ewangelicy o 5. rano na jutrznię. Gdy wracali, patrzyli na niebo. Gwiazdziste dawało nadzieję na obfitość jajek, zachmurzone na pełne stodoły lub hojność mleka. Mawiano też, że kto pierwszy wróci z pasterki czy jutrzni, pierwszy sprzątnie plony.

## Od Bożego Narodzenia do Trzech Króli

Boże Narodzenie było dniem absolutnego spokoju. Świątowano je w kościele, czasem w domu, czytając kazania i nucąc pieśni z kancjonału. Ruch rozpoczynał się dopiero w Szczepana, który to dzień był początkiem roku gospodarskiego. Od wczesnego ranka na wsie beskidzkie, zwłaszcza w Trójwsi, Bukowcu i Hyrczawie, wyruszali *połaźnicy*, dzieci w wieku szkolnym, z gałązką świerkową czy jodłową, ozdobioną papierowymi różyczkami czy kolorową bibułą. Szczególnie mile widziani byli chłopcy (i to nie tylko przy tej okazji, jak jeszcze zobaczymy), symbol siły rozrodczej, wegetacyjnej, którzy, uzyskawszy pozwolenie na wejście do domu, rozpoczynali swoją orację tak:

*Jo je mały połaźniczek,  
prziszetech tu po trojniczek,  
trojniczka mi dejcie,  
sy mie sie nie śmijcie,*



Hospodář ukrytý ve žlabu tam uslyšel tato prorocká slova: *Lež, gospodarzu, w żłobie, wkrótce będzie po tobie.* V Bukovci se opłatek nedával pouze zvířatům, ale vkládal se také do ohně, který tak měl být mírnější. Jeden hospodář tento zvyk nedodržel a jeho usedlost brzy shořela. Ve Skoczově byli hospodáři varováni, aby po večeri nevcházeli se světlem do chléva, neboť to následně může způsobit požár. Jak v jižní, tak i v severní části těšínského regionu se o půlnoci praskalo biči a střílelo se z hmoždířů i pušek. Tímto způsobem byl podle některých výkladů vítán narozený Spasitel, dle jiných názorů se tak zaháněly zlé síly, jež byly v tomto období mimořádně aktivní. Zbytky od štědrovečerního stolu se na svatého Štěpána (ne dříve) vynášely pod ovocné stromky, které v důsledku toho bohatě plodily. Vánoční ubrus se pak z podobného důvodu využíval k setí.

Když odbila půlnoc, chystali se katolíci na půlnoční mši (*pasterka*), zatímco evangelíci šli v pět hodin ráno na jitřní (*jutrznia*). Při návratu pak pozorovali nebe. Když bylo poseto hvězdami, znamenalo to hojnost vajec, když bylo zatažené, měly být plné stodoły a dostatek mléka. Říkávalo se také, že kdo se vrátí z *pasterki* nebo *jutrzni* nejdříve, sklídí úrodu jako první.

## Od Božího hodu do Tří králů

Boží hod vánoční byl dnem naprostého klidu. Světil se v kostele a někdy také v domácnostech, kde se četla kázání a zpívaly se písně z kancjonału. Rušno začalo být až na Štěpána, kdy také začínal hospodářský rok. Na beskydských vesnicích, především v Trójwsi, Bukovci a na Hrcavě, vyráželi brzy ráno z domů *połaźnicy*. Byly to děti ve školním věku, jež obcházely vsi se smrkovou nebo jedlovou větvičkou, jíž se říkalo *połaźniczka*, ozdobenou papírovými růžičkami či hedvábným papírem. Obzvláště vítáni byli chlapci (a jak se ještě dozvíme, nejen u této příležitosti), již byli symbolem reprodukční a vegetační síly. Po získání svolení ke vstupu do domu zahajovali svou řeč těmito slovy:

*Jo je mały połaźniczek,  
prziszetech tu po trojniczek,  
trojniczka mi dejcie,  
sy mie sie nie śmijcie,*



*bo jo z wozym nie jadym,  
suchej rzepy nie wiezym,  
co mi docie grosz, dwa,  
to je moja kolynda.*

Potem następował właściwy winsz:

*Na szczynści, na zdrowi, na tyn Nowy Rok,  
aby sie wóm darziło, mnożyło kapusta i groch,  
żeby sie wóm darziło i mnożyło we dworze  
i w kumorze,  
na kołeczku i w woreczku,  
w każdym kóntku po dziecióntku.  
Dej Boże, żebyście mieli tela wołków,  
co w płocie kołków,  
tela cieliczek,  
co w lesie jedliczek,  
tela byczków,  
co w lesie buczków,  
tela owiec,  
co w lesie mrowiec,  
a w polu żeby snop stoł przy snopie,  
kopa przy kopie,  
a gazda miyndzy kopami jako mie-  
siónc miyndzy gwiozdami,  
i żeby jechoł wóz za wozym  
do gumna jako pszczoły do ula,  
i żebyście byli weseli jako w niebie  
anieli,  
żeby sie wóm wszystkie dziywki powydo-  
wały a pachotcy požynili,  
a mie, małego połaźniczka, na wiesieli zaprosili.*

*Połaźniczka*, czasem poświęcona w kościele ka-  
tolickim, miała właściwości magiczne, podobne  
do palmy. Otóż po złożonych życzeniach *połaź-  
nicy* wręczali ją gospodarzowi, który umieszczał  
je nad drzwiami wejściowymi lub za świętymi ob-  
razami. Dym, który unosił się z komina po wrzu-  
ceniu jej do ognia, chronił dom przed piorunami,  
okadzanie chorego dymem powstałym po wrzu-  
ceniu *połaźniczki* na rozżarzone węgielki powo-  
dowało jego wyzdrowienie.

Wracając do przytoczonych *winszów*, stwierdź-  
my, że były one uniwersalne, stąd słyszymy  
je także od koledników w dzień św. Szczepana  
czy *winszowników* na Nowy Rok.

*bo jo z wozym nie jadym,  
suchej rzepy nie wiezym,  
co mi docie grosz, dwa,  
to je moja kolynda.*

Poté následovalo samotné blahopřání:

*Na szczynści, na zdrowi, na tyn Nowy Rok,  
aby sie wóm darziło, mnożyło kapusta i groch,  
żeby sie wóm darziło i mnożyło we dworze  
i w kumorze,  
na kołeczku i w woreczku,  
w każdym kóntku po dziecióntku.  
Dej Boże, żebyście mieli tela wołków,  
co w płocie kołków,  
tela cieliczek,  
co w lesie jedliczek,  
tela byczków,  
co w lesie buczków,  
tela owiec,  
co w lesie mrowiec,  
a w polu żeby snop stoł przy snopie,  
kopa przy kopie,  
a gazda miyndzy kopami jako mie-  
siónc miyndzy gwiozdami,  
i żeby jechoł wóz za wozym do gu-  
mna jako pszczoły do ula,  
i żebyście byli weseli jako w niebie  
anieli,  
żeby sie wóm wszystkie dziywki powydo-  
wały a pachotcy požynili,  
a mie, małego połaźniczka, na wiesieli zaprosili.*


*Połaźniczka* se nechala posvětit v katolickém  
kosteie a podobně jako velikonoční palmě  
se jí přiřítaly magické vlastnosti. Po pronese-  
ných přáních ji *połaźnicy* předali hospodáři a ten  
ji umístil nad vchodovými dveřmi či za svatými  
obrazy. Dým z komína, který se vznášel nad chalu-  
pou po jejím vhození do ohně, chránil obydlí před  
blesky. Okuřování nemocného dýmem, vzniklým  
po položení *połaźniczki* na rozžhavené uhlíky,  
mělo vést k jeho uzdravení.

Vraťme se však k uvedeným přáním neboli *wins-  
szóm*. Můžeme si všimnout, že byla univerzální,  
a lze je proto slyšet jak od koledníků na Štěpána,  
tak od *winszowników* na Nový rok.




21





Pod wieczór pojawiali się pod oknami *kolyndnicy*, kawalerowie, którzy już się oglądali za dziewczynami, stąd wybierali zwłaszcza te domy, gdzie mieszkały. W okolicy Szonowa i Datyń Dolnych nazywano ich *radośnikami* z pewnością dlatego, że roznosili radosne wieści. Śpiewy i oracje koledników czy radośników były bogate i urozmaicone, zajmowały nawet 30 minut, stąd chodzili z nimi nawet do końca roku, by zawitać do wszystkich obejść mniej więcej od Bukowca, Hyrczawy po Guty, Niebory na lewym brzegu Olzy, na prawym po Pruchną i Czechowice-Dziedzice. Ominięcie któregoś byłoby trakowane jako zniewaga. Zbierali się w karczmie, po czym wyruszali w teren, ale nie wchodzili, jak *połaźnicy* czy *pastuszkowie*, o których będzie jeszcze mowa, do domów, tylko zostali na dworze pytając, czy mogą zakoleďdować. Po otrzymaniu zgody rozpoczynali zazwyczaj od:





*Dej, Pan Bóg, wieczór, dziyń wesóły,  
najpiyrw panu gospodarzowi  
i potym także gospodyni,  
i czeladce wsze jego mitej...*

Następnie zanucili pieśń balladową:


*Wiyw Rubinka, wiyw jednego, het, het, kolynda,  
ku Haniczce szykownego, het, het, kolynda ...*

Dziewczynom zaś zaintonowali:



*Stoji drzewo na zielónym dworze,  
dziwowąta sie mu nadobno dziyweczka,  
dziwowąta sie mu do rana...*


Czasem jeszcze dodawali:



*Ej, mómy my, mómy takowych rybiorzi,  
jak rybeczkym chycóm, du dómku przismycóm,  
hej nóm, hej nóm, przepiekno dziyweczko,  
spómnij na nas z kolyndóm...*

lub też

*Gdy wyjechoł spostrzód pola – śpiewa jeden  
het, het, kolynda – wszyscy  
tobraćić sie roz dokoła – jeden  
het, het, kolynda – wszyscy ...*



Następnie przechodzili do repertuaru mówionego (recytacyjnego), który wykonywał jeden (jak powyżej), nazwijmy go kolednikiem głównym

S blížícím se večerem začali pod okna přicházet *kolyndnicy*, svobodní mládenci, kteří se již poohlíželi po děvčatech, a proto si vybírali zejména domy, v nichž tyto dívky bydlely. V okolí Šenova a Dolních Datyní se jim říkalo *radošnicy*, jistě proto, že přinášeli radostné zprávy. Zpěvy i slavnostní proslovy *kolyndníkůw* nebo *radošników* byly bohaté, různorodé a někdy trvaly až třicet minut. Proto koledníci obcházeli obce dokonce až do posledního dne v roce, aby mohli navštívit všechny usedlosti. Tak tomu bylo přibližně od Bukovce a Hřčavy až po Guty a Nebory na levém břehu Olzy, na jejím pravém břehu pak po obce Pruchna a Czechowice-Dziedzice. Opomenutí některého z hospodářství bylo považováno za urážku. Koledníci se nejdříve sešli v krčmě a pak vyřázeli do terénu. Nevcházeli však jako *połaźnicy* nebo *pastuszkowie*, o nichž se ještě zmíníme, do domu. Zůstali na dvoře a ptali se, zda mohou zakoleďdovat. Po obdržení souhlasu začínali obvykle přáním:

*Dej, Pan Bóg, wieczór, dziyń wesóły,  
najpiyrw panu gospodarzowi  
i potym także gospodyni,  
i czeladce wsze jego mitej...*

Poté zazpívali baladní píseň:

*Wiyw Rubinka, wiyw jednego, het, het, kolynda,  
ku Haniczce szykownego, het, het, kolynda...*

Děvčatům zase zaintonovali:

*Stoji drzewo na zielónym dworze,  
dziwowąta sie mu nadobno dziyweczka,  
dziwowąta sie mu do rana...*

Někdy ještě dodávali:

*Ej, mómy my, mómy takowych rybiorzi,  
jak rybeczkym chycóm, du dómku przismycóm,  
hej nóm, hej nóm, przepiekno dziyweczko,  
spómnij na nas z kolyndóm...*

Nebo také:

*Gdy wyjechoł spostrzód pola – zpívá jeden  
het, het, kolynda – všichni  
tobraćić sie roz dokoła – jeden  
het, het, kolynda... – všichni*

Poté navazovali mluveným repertoárem (recitací), který rovněž přednášel jeden mládenec





nym, reszta głośno wykrzykiwała *kolynda*. Ten fragment koledowania zawierał także tzw. *osóndzani*, kierowane do poszczególnych domowników. Wyglądało to mniej więcej tak:

*Rzeknijmy tak bracia* – kolednik główny

*kolynda* – wszyscy

*żeby nas Pan Bóg umyślił* – kolednik główny

*kolynda* – wszyscy

*od tej pocziwej dziyweczki* – kolednik główny

*kolynda* – wszyscy

*imiyniym Haniczka* – kolednik główny

*kolynda ...* – wszyscy

Próbka *osóndzania*:

*Haniczce życzymy tego syna Molinkowego* – kolednik główny

*kolynda* – wszyscy

*tyn będzie ku ni dobry* – kolednik główny

*kolynda* – wszyscy

*nie będzie ji bijoł* – kolednik główny

*kolynda* – wszyscy

*ani gorzołki pijoł* – kolednik główny

*kolynda* – wszyscy

*ani tabaki gryz* – kolednik główny

*kolynda* – wszyscy

*ani kurził* – kolednik główny

*kolynda* – wszyscy

*ale ji za to będzie po brzuchu burził* – kolednik główny

*kolynda* – wszyscy

*...a jak bejecie pytać kośców* – kolednik główny

*kolynda* – wszyscy

*nie pytejcie baby z Gródku* – kolednik główny

*kolynda* – wszyscy

*bo tam noszóm wajca w szrótku* – kolednik główny

*kolynda* – wszyscy

*ani z Ropice* – kolednik główny

*kolynda* – wszyscy

*bo tam sóm same łopice* – kolednik główny

*kolynda* – wszyscy

*a jak bejecie pytać młócców* – kolednik główny

*kolynda* – wszyscy

*nie pytejcie baby z Bystrzice* – kolednik główny

(hlavní koledník) a ostatní hlasitě vykřikovali *kolynda*. Tato část koledování zahrnovala i tzv. *osóndzani*, které se vztahovalo k jednotlivým členům domácnosti. Vypadalo to přibližně takto:

*Rzeknijmy tak bracia* – hlavní koledník

*kolynda* – všichni

*żeby nas Pan Bóg umyślił* – hlavní koledník

*kolynda* – všichni

*od tej pocziwej dziyweczki* – hlavní koledník

*kolynda* – všichni

*imiyniym Haniczka* – hlavní koledník

*kolynda...* – všichni

Ukázka *osóndzania*:

*Haniczce życzymy tego syna Molinkowego* – hlavní koledník

*kolynda* – všichni

*tyn będzie ku ni dobry* – hlavní koledník

*kolynda* – všichni

*nie będzie ji bijoł* – hlavní koledník

*kolynda* – všichni

*ani gorzołki pijoł* – hlavní koledník

*kolynda* – všichni

*ani tabaki gryz* – hlavní koledník

*kolynda* – všichni

*ani kurził* – hlavní koledník

*kolynda* – všichni

*ale ji za to będzie po brzuchu burził* – hlavní koledník

*kolynda...* – všichni

*...a jak bejecie pytać kośców* – hlavní koledník

*kolynda* – všichni

*nie pytejcie baby z Gródku* – hlavní koledník

*kolynda* – všichni

*bo tam noszóm wajca w szrótku* – hlavní koledník

*kolynda* – všichni

*ani z Ropice* – hlavní koledník

*kolynda* – všichni

*bo tam sóm same łopice* – hlavní koledník


*kolynda* – všichni

*a jak bejecie pytać młócców* – hlavní koledník

*kolynda* – všichni


*nie pytejcie baby z Bystrzice* – hlavní koledník






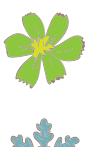
*kolynda* – wszyscy  
*bo tam majóm nosy jako strzewice* – kolędnik  
główny  
*kolynda* itd.

Finał był zaś taki:




*A wy, gazdoszku z gaździnkóm* – kolędnik główny  
*kolynda* – wszyscy  
*siednijcie se wedle pieca* – kolędnik główny  
*kolynda* – wszyscy  
*ogrzyjcie se krziże aji pleca* – kolędnik główny  
*kolynda* – wszyscy  
*poszlijcie se po piwa żbón* – kolędnik główny  
*kolynda* – wszyscy  
*a wypijcie se jako pón* – kolędnik główny  
*kolynda* – wszyscy  
*niech wóm to pożegno Świynty Jón* – kolędnik  
główny  
*kolynda* – wszyscy  
*a na kóniec Pón Bóg sóm* – kolędnik główny  
*kolynda.* – wszyscy

24 Odchodząc, zaśpiewali:



*Pan Bóg zapłać za waszóm kolyndym, wóm  
gospodarzu,  
i wóm także, pani gospodyni, niech sie wóm darzi  
w stodole, na roli, w zogrodzie, na poli,  
gruszki i jabka, reż i poganka ...*



Gospodarze jednak nie pozwolili im odejść, zapraszając do środka na skromny posiłek i kieliszek wódki, czyli na *poczynsnóm*. Gdy się tak nie stało, mawiali, że otrzymali *sadło*, co skomentowali, śpiewając lub recytując tak:

*U powału wisi sadło, dejże, Boże, żeby spadło,  
żeby my sie podzielili, po kolyndzie nie chodzili.*

Bardzo ciekawy tekst wygłaszali w Wiślicy pod Skoczowem, który miał identyczną strukturę jak powyższe, tzn. jeden go wygłaszał, ale w formie pytania, reszta na nie odpowiadała. Na marginesie wyjaśnijmy, że jego korzenie tkwią w żydowskiej księdze liturgicznej Hagada, mającej odpowiedniki w średniowiecznych składankach katechizmowych, zawierających m. in. pytania, sprawdzające znajomość Biblii.

*kolynda* – všichni  
*bo tam majóm nosy jako strzewice* – hlavní  
koledník  
*kolynda* atd.

Závěr byl následovný:

*A wy, gazdoszku z gaździnkóm* – hlavní koledník  
*kolynda* – všichni  
*siednijcie se wedle pieca* – hlavní koledník  
*kolynda* – všichni  
*ogrzyjcie se krziże aji pleca* – hlavní koledník  
*kolynda* – všichni  
*poszlijcie se po piwa żbón* – hlavní koledník  
*kolynda* – všichni  
*a wypijcie se jako pón* – hlavní koledník  
*kolynda* – všichni  
*niech wóm to pożegno Świynty Jón* – hlavní  
koledník  
*kolynda* – všichni  
*a na kóniec Pón Bóg sóm* – hlavní koledník  
*kolynda.* – všichni

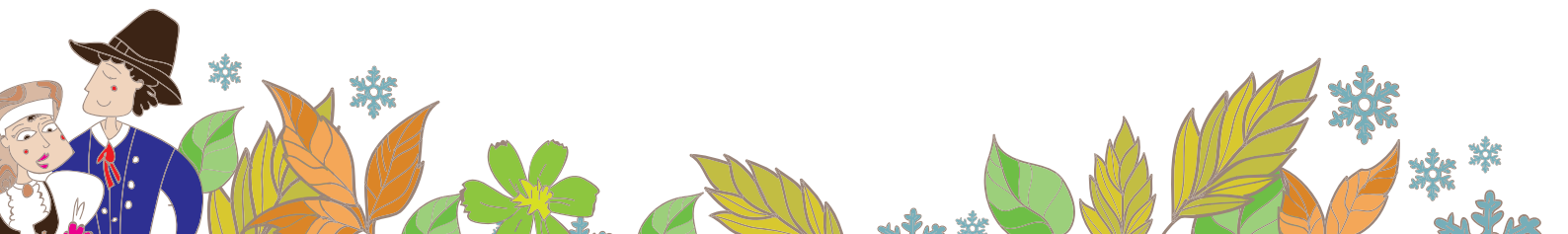
Při odchodu ještě zazpívali:

*Pan Bóg zapłać za waszóm kolyndym, wóm  
gospodarzu,  
i wóm także, pani gospodyni, niech sie wóm darzi  
w stodole, na roli, w zogrodzie, na poli,  
gruszki i jabka, reż i poganka...*

Hospodáři jim však bránili v odchodu a zvali je do domu na skromné občerstvení a sleničku vodky – na *poczynsnóm*. Když se tak nestalo, říkávali koledníci, že dostali *sadło*, a vyjádřili to zpěvem nebo recitací tohoto znění:

*U powału wisi sadło, dejże, Boże, żeby spadło,  
żeby my sie podzielili, po kolyndzie nie chodzili.*

Velmi zajímavý text prezentovali ve Wiślicy u Skoczowa. Měl identickou strukturu jako předchozí uvedené texty, což znamená, že ho také pronášel jeden koledník, avšak formou otázky, na kterou ostatní odpovídali. Stojí za zmínku, že kořeny tohoto textu spočívají v židovské liturgické knize Hagada, jež je ekvivalentem středověkých kompilací katechismu, zahrnujících mj. otázky, které prověřují znalost Bible.



Początkowy fragment tego naszego wyglądał następująco:

Prowadzący: *Mistrzu nad mistrzami, we wszech szkołach wyuczony, we wszech szkołach wyćwiczony, powiedz ty mi: Kto jest jeden?*

Wszyscy: *Tylko jeden Jezus jest, co nad nami króluje.*

Prowadzący: *Mistrzu nad mistrzami... powiedz ty mi: Co dwa?*

Wszyscy: *Dwie tablice Mojżeszowe, napisał je Pan Bóg tobie, co nad nami króluje.*

Ostatnie pytanie, dziesiąte, brzmiało tak:

Prowadzący: *Mistrzu nad mistrzami... powiedz ty mi: Co jest dziesiąć?*

Wszyscy: *Dziesiąć przykazań Bożych...*

Na Szczepana rozpoczynali swój obchód, kontynuując go do Nowego Roku, również *pastuszkowie*, trzej nastoletni chłopcy, młodsi od kołędników, ubrani w białe koszule wypuszczone na spodnie, przepasani papierowymi pasami, przechodzącymi i przez ramiona. Ich głowy zdobiły papierowe wysokie stożkowate czapki, czasem posiane gwiazdami. W ręce trzymali laski, którymi uderzali w podłogę w rytm śpiewu, kręcąc się w kółko w kierunku wskazówek zegara, czyli ruchu słońca na niebie. Ich imiona to Bartek, Wawrzek i Kuba. Gdy rozpoczynali odgrywanie swojego misterium bożonarodzeniowego, ustawiali się w koło, stawiając w środku na podłodze jasętkę (stajenkę, szopkę), wokół której krążyli. Widywano ich od granicy słowackiej po Skrzecznoń, również w Czechowicach-Dziedzicach, Ustroniu, wokół Cieszyna, kołędowali nawet w pociągach. Po II wojnie światowej, która była, powtarzamy, ważną cezurą kulturową, *pastuszkowie* i inni *kołędnicy*, *winszownicy* zrezygnowali z pielęgnowania tej pięknej tradycji, ożywianej w ostatnim czasie przez kapele ludowe.

Ich kołędowanie opierało się na tekstach zebranych, jak głosi tradycja, przez jabłonkowskiego tkacza Adama Sikorę (1819 – 1871) a nazwanych „Kolęda pastuszków”. Początek jest następujący:

*Pozwólcie nám, chrześcianie rozmili,  
bedymy wóm opowiadać w tej chwili  
to wielkie wesele, które w ludzkim ciele  
sprawił nam Bóg a to prawie w niedziele...*

Úvodní úryvek takového textu zněl:

Přednášející: *Mistrzu nad mistrzami, we wszech szkołach wyuczony, we wszech szkołach wyćwiczony, powiedz ty mi: Kto jest jeden?*

Všichni: *Tylko jeden Jezus jest, co nad nami króluje*

Přednášející: *Mistrzu nad mistrzami... powiedz ty mi: Co dwa?*

Všichni: *Dwie tablice Mojżeszowe, napisał je Pan Bóg tobie, co nad nami króluje.*

Poslední, desátá otázka zněla takto:


Přednášející: *Mistrzu nad mistrzami... powiedz ty mi: Co jest dziesiąć?*

Všichni: *Dziesiąć przykazań Bożych...*

Na Štěpána začínali se svými obchůzkami také *pastuszkowie* a pokračovali v nich až do Nového roku. Byli to tři dospívající chlapci, mladší než koledníci, oblečení do bílých košil, které jim splývaly volně přes kalhoty a byly přepásané papírovými pásky, přecházejícími až přes ramena. Jejich hlavy zdobily vysoké kuželovité čepice, někdy poseťté hvězdami. V ruce měli hůlky, jimiž ťukali do podlahy v rytmu zpěvu a přitom se točili dokola ve směru hodinových ručiček, tedy ve směru pohybu slunce na obloze. Jmenovali se Bartek, Wawrzek a Kuba. Než začali předvádět své božihodové mystérium, postavili se do kruhu a doprostřed na podlahu postavili jesličky (betlém), kolem nichž kroužili. Bylo je možno vídat od slovenské hranice po Skřečnoň, ale také v Czechovicích-Dziedzicích, Ustroni či v okolí Těšina; koledovali dokonce i ve vlacích. Po druhé světové válce, která byla, jak jsme již uvedli, podstatným kulturním průlomem, přestali *pastuszkowie* a jiní koledníci – *winszownicy* – udržovat tuto pěknou tradici, kterou v poslední době ožívují lidové kapely. Jak se tradovalo, bylo jejich koledování založeno na textech jablunkovského tkalce Adama Sikory (1819–1871) nazvaných „Kolęda pastuszków“, které začínaly slovy:

*Pozwólcie nám, chrześcianie rozmili,  
bedymy wóm opowiadać w tej chwili  
to wielkie wesele, które w ludzkim ciele  
sprawił nam Bóg a to prawie w niedziele...*





po czym swoje monologi wygłaszali

Bartek:

*Pan Bóg z nami, bracia mili,  
dawnośmy się nie radzili...*

Wawrzek:

*Ja dziś, mój bracie kochany,  
pałem na górze barany...*

Kuba:

*A ja, bracie, ponad grapy  
pałem moje kozy, capy...*

Na koniec zaśpiewali:

*Hola pastuszkowie,  
czerstwi wałaszkowie,  
na te chwalebne gody  
wracajmy się do trzody.*

Gdy gospodarz ociągał się z zapłata, recytowali:

*Wielko sie nóm szkoda stała,  
kolyba nóm wygorzała,  
chcieli my jóm odbudować,  
mogliście nóm co darować.*

Jeżeli ją w końcu otrzymali, odwdzięczyli się śpiewem:

*Za pinióndze dziynkujemy,  
zdrowio, szczyńścio winszujemy,  
byście mieli, czego trzeba,  
a po śmierci hóp do nieba.*

Jak się rzekło, *pastuszkowie* przemierzali nasze wsie i miasteczka nawet do ostatniego dnia roku, który dzisiaj nazywamy Sylwestrem, jeszcze po II wojnie światowej tylko Dniem Starego Roku, który wypełniały dziękczynne modlitwy za miniony rok, o północy zaś, podobnie jak w Wigilię, rozlegały się strzały z moździerzy, batów, strzelb, z czego się tylko dało.

W Dzień Starego Roku wolno też było stroić najróżniejsze żarty, w czym wyżywała się męska młodzież, wyciągając gospodarzom na dach wozy, brony, pługi, przysypując obornikiem drzwi domów, zaśnaniając w podobny sposób okna, by gospodarz myślał, że to jeszcze noc itp.

Poté postupně pronášeli své monology.

Bartek:

*Pan Bóg z nami, bracia mili,  
dawnośmy się nie radzili...*

Wawrzek:

*Ja dziś, mój bracie kochany,  
pałem na górze barany...*

Kuba:

*A ja, bracie, ponad grapy  
pałem moje kozy, capy...*

Nakonec ještě zaspívali:

*Hola pastuszkowie,  
czerstwi wałaszkowie,  
na te chwalebne gody  
wracajmy się do trzody.*

Jestliže hospodář otálel s odměnou, recitovali dále:

*Wielko sie nóm szkoda stała,  
kolyba nóm wygorzała,  
chcieli my jóm odbudować,  
mogliście nóm co darować.*

Pokud byli nakonec přece jen odměněni, odvděčili se zpěvem:

*Za pinióndze dziynkujemy,  
zdrowio, szczyńścio winszujemy,  
byście mieli, czego trzeba,  
a po śmierci hóp do nieba.*

Jak jsme již uvedli, *pastuszkowie* procházeli naše vesnice a městečka až do posledního dne roku, který dnes nazýváme Silvestr, ale ještě po druhé světové válce se mu říkalo pouze Den starého roku. Naplňovaly jej modlitby díkůvzdání za minulý rok a o půlnoci se stejně jako o Štědrém dni rozléhaly výstřely z hmoždířů a pušek, práskání bičem, zkrátka vše, co mohlo způsobovat rámus.

V Den starého roku bylo také dovoleno tropit nej-různější žerty, v čemž se vyžívala obzvláště mužská mládež a vytahovala např. hospodářům vozy, brány a pluhy na střechy, zasypávala hnojem dveře domů a podobným způsobem zakrývala okna, aby se hospodář domníval, že je ještě noc apod.



Od noworocznego rana pojawiali się *winszownicy*, z których, jak już wiemy, najbardziej oczekiwani byli chłopcy. Widywano ich właściwie wszędzie, wszędzie też podobne były ich *winsze*, z których przytoczymy dwa. Pierwszy z Szumbarku:

*Winszujym wóm szczynści, zdrowi na tyn Nowy Rok,  
ale nie jyny na tyn Nowy Rok, ale na wiele lat.  
Nasi przodkowie też tak robowali,  
jedyn do drugigo chodzowali,  
piekne winsze winszowali.*

Drugi, podobny do życzeń beskidzkich *połaźników* czy *winszowników* „wigilijnych”, pochodzi z Bystrzycy:

*Winszujym wóm szczynścio, zdrowio  
na tyn Nowy Rok,  
żebyście byli weseli jako w niebie anieli przez cały rok,  
ale nie jyny na Nowy Rok, ale na delsze czasy,  
żeby sie wóm chowały cieliczki jako  
w lesie jedliczki,  
byczki jako w lesie buczki,  
owieczki jako w lesie mrowieczki,  
żeby wóm w studni nie chybiło wody,  
żeby wóm krety w polu nie robiły szkody,  
żebyście mieli pełno zbožo w stodole  
a piniyndzy w kumorze,  
aby sie wóm dziywki pozwydowały  
a pachotcy požynili,  
a mie, małego winszownika, na wiesieli zaprosili.*

W Pruchnej do podobnych życzeń dodawali:

*Żeby były urodzajne kympy i doły,  
żeby były pełne stodoły,  
żebyście wszystkigo hojnie mieli,  
dłógi lata w zdrowiu żyli,  
a kiedy przidzie czas a godzina,  
by sie stawić przed Boga Syna,  
żebyście szczynśliwie skónali,  
a po śmierci sie do nieba dostali i tam wiecznie  
z aniołami Haleluja śpiywali, amen.*

Od novoročního rána chodili *winszownicy*, z nichž, jak již víme, byli nejočekávanější chlapci. Objevovali se prakticky ve všech lokalitách na Těšínsku a jejich *winsze* byly všude podobné. Níže uvedeme dvě přání, z nichž první pochází ze Šumbarku:

*Winszujym wóm szczynści, zdrowi na tyn Nowy Rok,  
ale nie jyny na tyn Nowy Rok, ale na wiele lat.  
Nasi przodkowie też tak robowali,  
jedyn do drugigo chodzowali,  
piekne winsze winszowali.*

Druhé přání se podobá winszóm beskydských vánočních *połaźníků* nebo *winszowników* a pochází z Bystřice:

*Winszujym wóm szczynścio, zdrowio  
na tyn Nowy Rok,  
żebyście byli weseli jako w niebie anieli przez cały rok,*

*ale nie jyny na Nowy Rok, ale na delsze czasy,*

*żeby sie wóm chowały cieliczki jako  
w lesie jedliczki,  
byczki jako w lesie buczki,  
owieczki jako w lesie mrowieczki,  
żeby wóm w studni nie chybiło wody,*


*żeby wóm krety w polu nie robiły szkody,*

*żebyście mieli pełno zbožo w stodole  
a piniyndzy w kumorze,  
aby sie wóm dziywki pozwydowały  
a pachotcy požynili,  
a mie, małego winszownika, na wiesieli zaprosili.*

V Pruchné k podobným přáním ještě dodávali:

*Żeby były urodzajne kympy i doły,  
żeby byly pełne stodoły,  
żebyście wszystkigo hojnie mieli,  
dłógi lata w zdrowiu żyli,  
a kiedy przidzie czas a godzina,  
by sie stawić przed Boga Syna,  
żebyście szczynśliwie skónali,  
a po śmierci sie do nieba dostali i tam wiecznie  
z aniołami Haleluja śpiywali, amen.*






Niekiedy popisywali się humorycznymi życzeniami, znanymi prawie wszędzie, i to w formie prawie identycznej:

*Winszujym wóm winsz,  
mocie w piecu gynś,  
a na piecu kohóta,  
mocie chłopa hónćfóta.* (Pietwałd)


Nieraz po takiej oracji musieli czym prędzej zniknąć z oczu gospodarza.

W karwińskich koloniach górniczych działo się w tym czasie, konkretnie od św. Szczepana przez dwa tygodnie, wiele. Między innymi wystawiano jasełka w budelach, czyli domach tworzących owe kolonie, także w starym karwińskim szpitalu czy w gospodzie Kotlarskiego. Ich aktorzy wywodzili się z polskich związków czy organizacji społecznych, młodzieżowych czy kościelnych.



Ledwie odeszli noworoczni *winszownicy*, już stali w drzwiach trzej nastoletni chłopcy jako *Trzej Królowie*, ubrani w długie białe koszule, z koronami na głowie i laskami w ręce. Jeden z nich miał twarz pomalowaną na czarno. Ich znakiem rozpoznawczym była m. in. gwiazda na kiju, niesiona przez pierwszego kolędnika. W Górkach Wielkich koło Skoczowa było jeszcze inaczej – pierwszy niósł gwiazdę, drugi kadzidło, trzeci mirrę. Widywano ich od Nowego Roku do 6 stycznia, a prezentowane teksty zapożyczali głównie z „Przyjścia św. Trzech Królów”, sygnowanych przez wspomnianego już jabłonkowanina Adama Sikorę. Od Bystrzycy do Cieszyna inicjowali swoje przyjęcie od śpiewanego życzenia:

*My trzej królowie idziemy do was  
winszować zdrowia, szczynścia w każdy czas.  
Niech sie wypełnióm spichrze, stodoły  
i duzo miynsa na wasze stoły.*



Do życzeń noworocznych dodawali znane kolędy, np. „Dzisiaj w Betlejem” czy „Wśród nocnej ciszy”. Byli znani właściwie w całym regionie, mniej jednak na południu, w Beskidach, wielką popularnością cieszyli się natomiast na rolniczych terenach ziemi cieszyńskiej, często widywano ich także w Zagłębiu Karwińsko-Orłowskim, z drugiej strony granicy docierali od Zebrzydowic po Czechowice-Dziedzice, gdzie rzeka Biała wyznacza granice Śląska Cieszyńskiego. Za nią, czy-

Někdy přicházeli i s humornými přáními, rozšířenými v takřka identické podobě téměř v celé oblasti:

*Winszujym wóm winsz,  
mocie w piecu gynś,  
a na piecu kohóta,  
mocie chłopa hónćfóta.* (Petřvald)

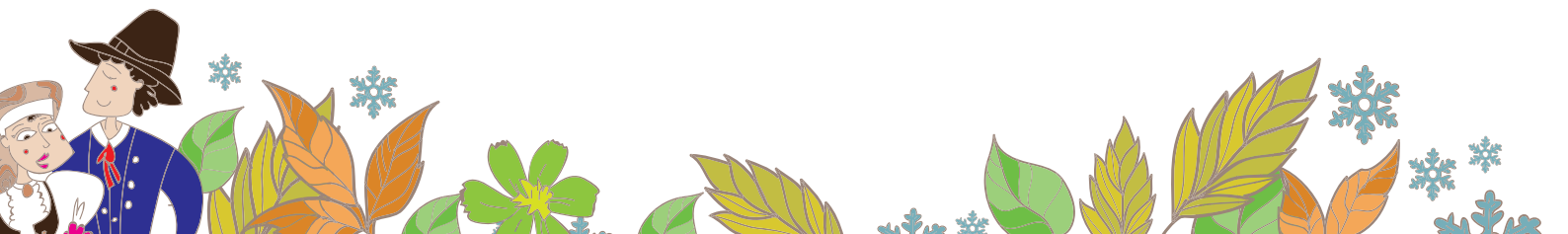
Po přednesení takového verše ovšem museli koledníci nezřídká rychle zmizet hospodáři z očí.

V karvinských hornických koloniích bylo v tomto období, konkrétně po dva týdny od svatého Štěpána, rušno. *Jasełka* neboli živé jesličky se mj. předváděla v tzv. *budelach*, tedy v domech tehdejších kolonií, ale také ve staré karvinské nemocnici nebo v hostinci Jana Kotlarského. Účinkujícími byli většinou členové polských svazů nebo společenských organizací, ať už mládežnických, či církevních.

Sotva novoroční *winszownicy* odešli, už stáli ve dveřích tři dospívající chlapi jako *Trzej Królowie*. Byli oblečeni do dlouhých bílých košil, na hlavách měli koruny, v rukou hole a jeden z nich měl začerněný obličej. Bylo je možno rozpoznat už podle hvězdy na holi, již nesl první koledník. Ve vsi Górki Wielkie poblíž Skoczowa vše probíhalo poněkud v jiném duchu, kdy první koledník nesl hvězdu, druhý kadidlo a třetí myrhu. Tři králové byli vídáni od Nového roku do 6. ledna a přednášené texty čerpali především z „Przyjścia św. Trzech Królów“, jejichž autorství je připisováno již zmíněnému Jablunkovanovi Adamu Sikorovi. Od Bystřice až k Těšínu ohlašovali svůj příchod zpívaným přáním:

*My trzej królowie idziemy do was  
winszować zdrowia, szczynścia w każdy czas.  
Niech sie wypełnióm spichrze, stodoły  
i duzo miynsa na wasze stoły.*

K novoročním přáním dodávali známé koledy, jako např. „Dzisiaj w Betlejem“ (Dnes v Betlémě) nebo „Wśród nocnej ciszy“ (V nočním tichu). Byli v podstatě známi po celém regionu, méně však v jižní beskydské části. Velké oblibě se naopak těšili v zemědělských oblastech a často byli vídáni i v hornické oblasti okolo Karviné a Orlové. Po druhé straně hranice obcházeli Tři králové obce počínaje Zebrzydowicemi až



li již v Małopolsce, miejsce Trzech Króli zajęty Herody, popularne w tradycji żywieckiej.

## Mięsopust

### Chodziny po Dorocie

Od Trzech Króli do Środy Popielcowej to czas mięsopustu, jak nazywany jest nad Olzą okres zabaw, bali, wesołości. Na wsiach beskidzkich, zwłaszcza w Trójwsi, Hyczawie, Bukowcu, Piosku młodzież, chodząc od domu do domu, inscenizowała życie św. Doroty w dniu jej imienin (6 lutego), męczenniczki za wiarę chrześcijańską, w czym uczestniczyli Dorota, Fabrycysz, Teofil, Aniół i Kat. To swoiste przedstawienie, wykorzystujące dorobek przypisywany Adamowi Sikorze, mianowicie tekst pt. „Św. Dorota”, wymagał nie tylko odpowiednich ubiorów i rekwizytów, ale też żmudnej pracy około opanowania stosunkowo długiego śpiewanego tekstu, rozpoczynającego się od *Za czasów panowania cesarza Maksmiliana*, jak również jego aktorskiej aranżacji. Niestety, dzisiaj już po Dorocie nikt nie chodzi.

### Grzegorz

Podobnie jest z *Grzegorzami* (12 marca), nazywanymi na Jaworzynce *Drzegorzami*. Zazwyczaj trzema chłopcami, ubranych po biało, przepasanych na krzyż tekturowymi pasami w różnych kolorach, chodzących przed I wojną światową z brzošką ozdobioną kolorowymi bibułami, papierowymi kwiatami i dzwoneczkiem u góry w tych samych miejscowościach, co po Dorocie. Było to święto żaków (uczniów) i nauczycieli, jako że św. Grzegorz był ich patronem, stąd czasem i nauczycieli widywano w ich orszaku, co było okazją do poprawy ich statusu materialnego. Grzegorzowie bowiem obdarowywano nie tylko drobnymi pieniędzmi, ale również naturaliami – zbożem, ziemniakami, owocami itp. W okolicy Jabłonkowa na przelomie wieków XIX i XX widziano w ich składzie chłopców w roli nauczyciela, biskupa i św. Grzegorza. Śpiewali okolicznościową piosenkę, której fragment był następujący:

po Czechowice-Dziedzice, kde je hranice Těšínského Slezska určena řekou Białou. Za ní, tedy již v Malopolsku, pak jejich místo zaujímalí Herodi, kteří byli oblíbeni v žywiecké tradici.

## Masopust

### Chodziny po Dorocie

Období *miynsopustu*, jak je v okolí řeky Olzy nazýváno období zábav, plesů a veselí, trvá od svátku Tří králů až po Popeleční středu. V beskydských vesnicích, obzvláště v Trójwsi, na Hřčavě, v Bukovci a Písku chodila mládež od domu k domu a předváděla život svaté Doroty, mučednice, která trpěla za svou víru v Krista. Obchůzky se konávaly 6. února, tedy v den Dorotiny mučednické smrti, a vystupovali v nich Dorota, Fabricius, Teofil, anděl a kat. V tomto svérázném představení byly rovněž využity texty připisované Adamu Sikorovi, konkrétně text s názvem „Svatá Dorota“. Inscenace vyžadovala pečlivou přípravu včetně hereckého aranžmá. Její aktéři museli mít vhodné kostýmy a rekvizity a zpívali poměrně dlouhý text, začínající slovy *Za časów panowania cesarza Maksmiliana*. Dnes se již bohužel po Dorocie nechodí.

### Grzegorz

Podobné to bylo s *Grzegorzami* (12. března), v Jaworzynce nazývanými *Drzegorze*. Jednalo se obvykle o tři chlapce v bílých oděvech, přepásaných do kříže pásy z lepenky v různých barvách. *Grzegorze* chodili po těšínských obcích ještě před první světovou válkou s břízkou ozdobenou barevnými hedvábnými papíry, papírovými květy a zvončkem na špičce, a to ve stejných lokalitách, kde se chodilo po *Dorocie*. Byl to svátek žáků a učitelů, neboť svatý Řehoř byl jejich patronem. Proto se občas v jejich skupině objevovali i učitelé, kteří tak měli příležitost k vylepšení svých materiálních poměrů. *Grzegorze* totiž dostávali nejen drobné finanční částky, ale byli obdarováni i naturaliiemi, jako např. obilím, brambory, ovocem apod. Na Jablunkovsku byla na přelomu 19. a 20. století zaznamenána skupina „Řehořů“ ve složení učitel, biskup a svatý Řehoř. Chlapci zpívali příležitostní píseň, z níž uvedeme alespoň úryvek:



*Dziś Świątę Grzegorza,  
kieręgo Bóg z za morza cudownóm ryńkóm  
wyprowadził,  
na papieski trón posadził.  
Gdo swe dziatki miłuje i przeszkodzo złęgo,  
A do szkoły piluje, ac sie uczóm tego.*

Po niej zaś przyszła kolej na piosenki z repertuaru szkolnego, np. *Jak jo chodził do szkoły*. Dzisiaj to wszystko odeszło w niepamięć, a *Grzegorz* zachował się tylko w przysłowiacz czy prognostykach pogody, np. *Na Grzygorza idzie zima do morza*.

## Ostatki

Trzy ostatnie dni męsopustu nazywane są *ostatkami*, z których wtorek przed Środą Popielcową (Popielcem) był czasem szczególnie intenzywných zabaw, co ilustruje powiedzenie: *Jak ostatki, to ostatki, niech sie trzynóm babski zadki*.

Na stołach musiały się obowiązkowo znaleźć *krepliki*, czyli pączki, które też masowo kupowano i spożywano w tzw. Tłusty Czwartek, przypadający na tydzień przed Popielcem. Zatrzymajmy się jednak na wtorkowych zabawach, czyli *muzykach ostatkowych*, znanych w całym regionie. Zbliżala się wiosna, dlatego też należało magicznie wpłynąć na przyszły urodzaj. *Muzyki* byly do tego swiętną okazją, toteż tańczono na nich na grube ziemniaki (zwane *łtapoczami* od Karwiny po Bogumin), na *kwaki* (*karpiele*), na len, owies, kapustę. Jak to wyglądało? Np. na Jaworzynce podczas tańca ktoś zawołał: *A teraz tańcujmy na len, na owies*, i trzykrotnie podskakiwano w tej wierze, że wysokość podskoku przełoży się na wysokość (dorodność) danych plodów. W Gródku zaś w tym celu rzucali dziewczynom pod nogi owies. Dziewczyny rzecz jasna, podskakiwały jak najwyżej. Taniec zaś na ziemniaki czy kwaki wymagał nie podskakiwania, ale *kulania się* (turlania) po ziemi, co praktykowano znacznie rzadziej. O północy był koniec zabawy, zaczynał się bowiem okres wielkiego postu, trwający do Wielkiej (Białej) Soboty, czyli 40 dni. W ostatnim czasie, mniej więcej od 70. lat wieku XX, gdzieniegdzie zabawy ostatkowe kończą się *pogrzebym basu* (*basów*),

*Dziś Świątę Grzegorza,  
kieręgo Bóg z za morza cudownóm ryńkóm  
wyprowadził,  
na papieski trón posadził.  
Gdo swe dziatki miłuje i przeszkodzo złęgo,  
A do szkoły piluje, ac sie uczóm tego.*

Po ní přišla řada na písně ze školního repertoáru, např. *Jak jo chodil do školy*. Dnes již vše upadlo v zapomnění a *Grzegorz* se zachoval pouze v příslovích či pranostikách o počasí, jako např. *Na Grzygorza idzie zima do morza*.

## Ostatky

Tři poslední dny masopustu se u nás nazývají ostatky. Dnem obzvláště intenzivních ostatkových zábav bylo úterý před Popelčíní středou (*Popielcem*), o čemž svědčí i lidové rčení:

*Jak ostatki, to ostatki, niech sie trzynóm babski zadki*. Na stolech se musely bez výjimky nacházet *krepliki* (koblihy),

teré se také ve velkém nakupovaly a jedly o tzv. Tučném čtvrtku, připadajícím na tyden před Popelčíní středou. Zůstaňme ale ještě u úterních zábav, tzv. *muzyk ostatkowych*, známých po celém regionu. Přicházelo jaro, a bylo proto potřeba ovlivnit kvalitu blížící se úrody, a to i magickými praktikami. Ostatkové

zábavy k tomu byly skvělou příležitostí, a proto se na nich tančilo např. na velké brambory (zvané od Karviné po Bohumín *łtapocze*), na *kwaki* (tuhřiny), na len, oves a zelí. A jak to celé vypadalo? Např. v Jaworzynce během tance někdo zavolał: „*A teraz tańcujmy na len, na owies*.“ Přítomní pak třikrát vyskočili do výšky s přesvědčením, že se výška skoku promítne do výše úrody daných plodin. V Hrádku zase za stejným účelem házeli dívkám pod nohy oves, a ty pak samozřejmě vyskakovaly co možná nejvýše. Naopak při tanci na brambory nebo *kwaki* nebylo nutné vyskakovat, ale kulač sie (kutálet se) po podlaze, což však bylo mnohem vzácnější. O půlnoci zábava končila, neboť začínalo období velkého půstu, které trvalo až do Velké (Bílé) soboty, celkem čtyřicet dnů. Přibližně od 70. let 20. století končí ostatkové zábavy v některých lokalitách *pogrzebym basu*





czyli pochówkiem największego instrumentu, osią-  
gającego wielkość człowieka, zatem najważniejsze-  
go. Z początku zwyczaj ten, który nad Olzę przywę-  
dował zapewne od strony Moraw, miał charakter  
bardzo prosty: kontrabas wkładano do dużego  
wora (okolice Karwiny) lub kładziono na maryl-  
ce (Czechowice-Dziedzice) i wynoszono. Z biegiem  
lat rozbudowano go znacznie na kształt pogrzebu  
z księdzem, ministrantami, płaczkami, przemó-  
wieniami o znaczeniu tego instrumentu, lamenta-  
mami z powodu jego odejścia itp. Jego wynosze-  
niu z sali zabaw towarzyszył kondukt pogrzebowy  
z kapelami grającymi smutne melodie. I w tym  
momencie zaczynał się wielki post, o którym była  
już wzmianka, a jego koniec przypadał już na okres  
wiosenno-letni.

(pochowaniem basy), tedy pohřbem největšího  
hudebního nástroje, dosahujícího velikosti člově-  
ka, a proto také nejdůležitějšího. Zpočátku mělo  
dodržování zvyku, jenž se k nám dostal určitě  
z Moravy, velmi prostý charakter: kontrabas byl  
vložen do velkého pytle (okolí Karviné) nebo po-  
ložen na marylce (Czechowice-Dziedzice) a vynes-  
en ven. Během dalších let se však činnosti spojené  
s tímto zvykem značně rozšířily do podoby sku-  
tečného pohřbu s knězem, ministranty i plačka-  
mi a proslovy o významu tohoto hudebního ná-  
stroje, nářkem nad jeho odchodem atd. Vynášení  
basy ze sálu provázel pohřební průvod s kapela-  
mi, jež hrály smutné melodie. A právě v tuto chví-  
li započal velký půst, o němž jsme se již zmínili  
a jehož ukončení spadalo již do období jara a léta.





## Okres wiosenno-letni

Przychodziła Wielkanoc, która jest świętem ruchomym, przypadającym na pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca, czyli po 21 marca. Jednak dwa tygodnie przed nią, w tzw. Czarnym Tydniu, rozciągającym się od Niedzieli Śmiernej (Czarnej) do Palmowej (Kwietnej), chodziły po Trójwsi, Hyczawie, Bukowcu, rzadko po Łomnej dwie dziewczyny w czarnych hackach (wełnianych chustach), jedna z koszykiem, druga ze szmacianą lalką. Mówiono, że chodzą po morzanie, jakby z marzanną. W ich repertuarze były dwie pieśni, jedna kościelna (Podziękujmyż Chrystu Panu a cześć, chwała niech mu będzie dana), druga obrzędowa (Marzanna, marzanna, coś w poście jodała), znana w wersji łomniańskiej (Śpiwo Anna Chybidziurowa, nr 272). Poza Beskidami zwyczaj chodzenia z marzanną, kukłą symbolizującą zimę, martwość, na ziemi cieszyńskiej nie był znany, a jej topienie 21 marca, w dzień początku wiosny, jest zwyczajem wtórnym, nie autentycznym, upowszechnianym od 2. połowy XX wieku przez telewizję i podchwyconym przez szkoły, czasem zespoły regionalne.

## Jarní a letní období

Přicházely Velikonoce, pohyblivé svátky připadající na první neděli po prvním jarním úplňku, tedy po 21. březnu. Už dva týdny před tím, v tzv. Czarnym Tydniu, jenž trval od Smrtné (Černé) neděle do Palmové (Květné) neděle, chodily po Trójwsi, Hrcavě, Bukovci a občas také po Lomné dvě dívky v černých hackach (vlněných šátcích), z nichž jedna nesla košík a druhá hadrovou pannu. Říkávalo se, že chodí po morzanie neboli s Moranou. Tyto dívky měly v repertoáru dvě písně. První byla církevní (Podziękujmyż Chrystu Panu a cześć, chwała niech mu będzie dana) a druhá obřadní (Marzanna, marzanna, coś w poście jodała), jejíž verze je známá z Lomné (viz Śpiwo Anna Chybidziurowa, č. 272). Tento zvyk chození s Moranou, figurínou symbolizující zimu a mrtvo, byl známý pouze v beskydské části Těšínského Slezska. Topení Morany dne 21. března, tedy na počátku jara, je však druhotným zvykem, který se rozšířil až ve druhé polovině 20. století, a to nejvíce prostřednictvím televize. Poté se začal udržovat prostřednictvím škol a někdy také folklórních souborů.



## Wielkanoc

Wielkanoc to czas brzemienny w tradycje ludowe i kościelnokatolickie. Ich początkiem jest Niedziela Palmowa, znana w kościele katolickim ze święcenia palm na pamiątkę wjazdu Chrystusa do Jerozolimy. Z kulturowego punktu widzenia palma jest symbolem życia tkwiącego w tym, co wiecznie zielone, stąd ma ona niewątpliwý związek z budzącą się przyrodą, jej apoteozą, co zresztą ciągnie się od przesilenia zimowego, czyli od Wigilii. Jak wygląda cieszyńska palma? Inna jest w górach beskidzkich, inna na terenach zagłębiowskich. Jednak jej przygotowanie zaczyna się dwa, trzy tygodnie wcześniej, kiedy to zrywa się gałązki *trzaskótki*, *świaby*, *leszczyny*, *kłokoczu*, *wyrzby*, czasem *brzozy* i *złotego deszczu* (zwłaszcza na północy ziemi cieszyńskiej), na południu do leszczyny, wyrzby, brzozy dodawano jemiołę i jałowiec (kombinacje bywały jednak różne), wkłada się do wody, by się do Niedzieli Palmowej rozwinęły. Po ich poświęceniu nabywały właściwości magicznych, toteż miały różne zastosowania. Podobnie jak *połaźniczka* służyły do okadzania chorych zwierząt, nieraz i ludzi, odpędzały burze poprzez dym powstający po wrzuceniu ich do ognia, dodawały polom energii wegetacyjnej tkwiącej w krzyżykach, które z nich robili gospodarze i wtykali je w Niedzielę Wielkanocną (rzadziej w Poniedziałek Wielkanocny) w rogi swych łąnów, by rodziły, a plony nie zniszczyły kataklizmy. Kadzono nią też krowy przed pierwszym wypasem, dodawano ją pod pierwszą skibę w czasie pierwszej wiosennej orki lub do ziarna przeznaczonego do pierwszego siewu. Także wierzono, że baze wierzby, które były częścią palmy, zapobiegały bólowi gardła, trzeba je było tylko połknąć. Ciekawy zwyczaj związany ze święceniem palm zanotowano w Skoczowie. Otóż ten, kto ją przyniósł z kościoła, wręczył ją przez okno gospodarzowi, który obnosił ją po wszystkich pomieszczeniach, w oborze dotykał nią bydła, po czym znowu oddawał ją temu, od kogo ją odebrał, i dopiero ten mógł z nią przekroczyć próg domu.

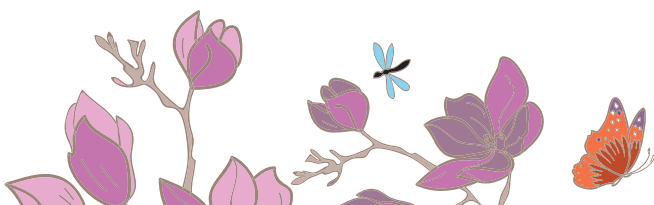


## Velikonoce

Velikonoce jsou naplněny velkým množstvím lidových i katolických církevních tradic. Začínají Květnou (Palmovou) nedělí, která je v katolické církvi známa svěcením tzv. velikonočních palm na památku Kristova vjezdu do Jeruzaléma. Z kulturního hlediska je palma symbolem života, jehož podstata tkví v tom, co je věčně zelené. Má proto nepochybnou souvislost s probouzející se přírodou a její apoteózou; tento proces začíná v podstatě již zimním slunovratem – konkrétně Štědrým dnem. A jaká je vlastně podoba „těšínské“ velikonoční palmy? Vypadá jinak v Beskydech a jinak v hornických oblastech. Palma se začíná připravovat dva až tři týdny před Květnou nedělí, kdy se již trhají větvičky *trzaskótki*, *świaby*, *leszczyny*, *kłokoczu*, *wyrzby*, někdy *brzozy* a *złotego deszczu* (především na severním Těšínsku). V jižní části Těšínska se k větvičkám lísky, vrby a břízy přidávalo jmelí a jalovec (kombinace však bývaly rozmanité). Vkládaly se do vody, aby se do Palmové neděle rozvinuly. Po svém posvěcení získávaly magické vlastnosti, a měly proto v lidové tradici všestranné využití. Obdobně jako *połaźniczka* se užívaly k okouřování nemocných zvířat, někdy i lidí. Dým, jenž se vytvořil po jejich vložení do ohně, zaháněl bouřku a polím dodávaly vegetační energii. Dělo se tak prostřednictvím křížků, které z nich vytvářeli hospodáři. O Velikonoční neděli (někdy o Velikonočním pondělí) je zapíchovali do rohů svých polí, aby dobře rodila a aby úroda nebyla ničena živelními pohromami. Sloužily rovněž k okouřování krav před prvním vyháňením na pastvu a vkládaly se i pod první brázdou při první jarní orbě nebo do osiva pro první jarní setbu. Věřilo se také, že kočky z vrbových větviček z velikonoční palmy mohou předejít bolestem v krku, stačí je pouze spolknout. Zajímavý zvyk související se svěcením palm byl zaznamenán ve Skoczově. Ten, kdo palmu přinesl z kostela, ji předal oknem hospodáři, který s ní nejprve prošel všechny místnosti v domě a pak se jí v chlévě dotýkal dobytka. Teprve po vykonání těchto úkonů ji vrátil tomu, od koho ji dostal, a ten s ní až pak mohl překročit práh domu. Obdobně jako o Velikém pátku se věřilo, že se o Velikonoční



33





Wierzono również, podobnie jak w Wielki Piątek, że w niedzielę tę „suszą się” diabelskie pieniądze tam, gdzie z ziemi wyodstaje się błękitny ogienek, i tylko wtedy, gdy ksiądz w kościele czyto *paszyje*.

Od Niedzieli Palmowej zaczyna się tydzień, który na Śląsku Cieszyńskim był nazywany *Wielim Tydniym*, a jego poszczególne dni określano jako *Wieli Dnie*, z których czwartek był *Wielki, Wieli* lub *Zielóny*, Piątek był *Wielki, Wieli* lub *Czorny*, Sobota *Wielko, Wielo* lub *Bioło*, Niedziela wszędzie jest *Wielkanocno*, Poniedziałek także *Wielkanocny* lub *Śmiergust*. Określenia *Zielóny, Czorny, Bioło* spotykamy od Cieszyna na północ.

Zwyczaje tego czasu zaczynają nabierać na sile od *Wielkigo, Zielónego Sztwortku (Czwortku)* wraz zawiązywaniem dzwonów, co następowało w niektórych miejscowościach o godz. 9.00, w innych o 18.00, a milczały one do Soboty. Mawiano, że uleciały do Rzymu. Ich miejsce zajmowali chłopcy, chodzący rano, w południe i wieczór z urządzeniami, które miały u nas różne nazwy. Od Karwiny w kierunku Bogumina zwano je *klekotkami, rzechotkami, rzympołkami, grzegotkami*, czasem *klakotkami*, od Cieszyna zaś na południe tylko *klekotkami*, w Istebnej można było słyszeć także o *grzechotkach*, na Jaworzynce o *klepociach*, z którymi chodzono głównie koło kościoła, wszędzie indziej po wsi. W Markłowicach Dolnych ministranci przesuwali się z *rzegotkami* na Aniół Pański od krzyża do krzyża, które stały we wsi, modląc się przy każdym z nich. Jeden z ministrantów, przedstawiający *Judosza*, związany był powrozem (Wierzniowice). W Czechowicach-Dziedzicach *klekotki* zaś oznajmiały, że nadchodzi korowód *Judosza*, a w nim *śmierć, cygan, dziad, diabeł*, postacie kojarzone z siłami szkodzącymi ludziom, wywodzącymi się spoza ich kręgu.

Znany nam zwyczaj *zamiatania izby na opak*, czyli od drzwi do okna, był także w tym dniu, jak również w Wielki Piątek praktykowany, a wynoszenie śmieci poza granice gospodarstwa chroniło przed pchłami.

nedzieli „suší“ čertovské peníze, a to v místě, kde ze země vychází modrý plamínek, a pouze v čase, kdy kněz v kostele *czyto paszyje*.

Palmovou nedělí začíná týden, který se v Těšínském Slezsku nazýval *Wieli Tydziyń* a jeho jednotlivé dny byly tzv. *Wieli Dni*, z nichž čtvrtek byl *Wielki, Wieli* nebo *Zielóny*, pátek *Wielki, Wieli* nebo *Czorny*, sobota *Wielko, Wielo* nebo *Bioło*, neděle je všude *Wielkanocno* a pondělí buď *Poniedziałek Wielkanocny*, nebo *Śmiergust*. S názvy *Zielóny, Czorny, Bioło* se lze setkat od Těšína na sever.

Zvyky charakteristické pro toto období začínají gradovat od *Wielkigo či Zielónego Sztwortku (Czwortku)* současně s tzv. zavazováním zvonů, což nastávalo v některých vsích v devět hodin ráno, v jiných v osmáct hodin večer. Zvony pak „mlčely“ až do soboty a říkalo se, že odletěly do Říma. Jejich funkci přebírali chlapci chodící ráno, v poledne i večer s předměty, jež měly u nás různé názvy. Od Karviné směrem

k Bohumínu to byly *klekotki, rzechotki, rzympołki, grzegotki* a někdy též *klakotki*. Jižním směrem od Těšína to byly pouze *klekotki*, v Istebné ještě i *grzechotki*. V Jaworzynce se jim říkalo *klepocie* a narozdíl od jiných obcí se s nimi obcházelo zejména kolem kostela. V Dolních Markłowicach se ministranti v čase motlitby Anděl Páně přesouvali s *rzegotkami* od kříže ke kříži a modlili se u každého z nich. Jeden z ministrantů představující *Judosza* byl svázan provazem (Věřňovice). V Czechowicích-Dziedzicích *klekotki* zase oznamovaly, že přichází pohřební průvod *Judosza*, v němž jde *śmierć, cygan, dziad* a *diabeł*, tedy postavy spojované se silami, jež nepatří k lidskému společenství, a naopak mu škodí.

Zvyk *zamiatania izby naopak* (tedy ode dveří k oknu) je nám již znám a byl praktikován během tohoto dne i o Velkém pátku. Následné vynášení smetí až za hranice hospodářství mělo pak domácnost chránit před blechami.



*Wielki (Wieli, rzadko Czorny) Piątek* był i jest dla ewangelików jednym z najważniejszych świąt kościelnych, kiedy to obowiązywał ścisły post. Powszechny był zwyczaj mycia się w bieżącej wodzie przed wschodem słońca na pamiątkę przekroczenia przez Jezusa potoku Cedron w ogrodzie Getsemane. Nie należy też zapominać o tym, że woda we wszystkich kulturach jest postrzegana i jako symbol, warunek życia, odrodzenia. Skuteczność tego zabiegu wymagała spełnienia dwóch warunków – do wody trzeba iść boso (nie zawsze można było), a po obmyciu nie należało się obcierać (zawsze można było). Na Jaworzynce mawiano, że szczególnie właściwości ma woda w miejscu, gdzie schodzą się dwa potoki. W Bukowcu zaś, choć nie tylko tu, do wody chodzono po kolanach na znak pokuty za mękę Chrystusa. W Markłowicach Dolnych czy Karwinie-Raju myciu towarzyszyły słowa: *We Wieli Pióntek przed wschodem słońca wywyidli Żydzi na mynkym Boga*. Chorým przynoszono wodę do domu, obmywano nią też krowy, a konie pławiono w rzekach, gospodynie myły nią maselniczki, by robione w nich masło było smacznie i zdrowe.

Patrzono też na okna. Jeżeli była na nich rosa, należało się spodziewać dobrego urodzaju, jeżeli szron, stodoły będą pęcznieć od siana.

Wielki Piątek, dzień ukrzyżowania Jezusa Chrystusa, kojarzono ze śmiercią, ciemnymi mocami (stąd wspomniana już nazwa *Czorny Pióntek*), które w skonkretyzowanej wyobraźni ludowej przybierały postać czarownic, chodzących w wielkopiątkowe rano, zanim wstało słońce, po polach i zbierały rosę do płachty (dzichty), ciągnąc ją za sobą ze słowami: *Zbiyróm pożytek, ale nie wszystkim*. Kiedy wróciły do domu, wyciskały rosę do naczyń, co skutkowało hojnością mleka kosztem właściciela pól, z których rosa pochodziła.

Wierzono też, że drzewa, co ma związek z krzyżem, są w tym dniu najtwardsze, dlatego z dębu lub głogu trzeba robić rękojeście do młotków czy łopat, by ręce od pracy nie bolały.

*Wielki (Wieli, zřídka Czorny) Pióntek* je pro evangelíky jedním z nejvýznamnějších církevních svátků. V tento den se dodržoval přísný půst a všeobecně rozšířeným zvykem byla očista v tekoucí vodě, která se prováděla ještě před východem slunce na památku Ježíšova přechodu přes potok Cedron v Getsemanské zahradě. Neměli bychom také zapomínat, že voda je ve všech kulturách vnímána rovněž jako symbol – podmínka pro existenci života na zemi a obrození. Účinnost tohoto úkonu vyžadovala splnění dvou předpokladů. Do vody se muselo vcházet bosky (což nebylo vždy možné) a po omýtí se dotyčný neměl otírat (což bylo možné vždy). V Jaworzynce se říkávalo, že voda má mimořádné vlastnosti zejména v místech, kde se setkávají dva toky. V Bukovci, ale i v jiných lokalitách se do vody vcházelo po kolenou, čímž bylo činěno pokání za umučení Krista. V Dolních Marklovicích nebo v Karvině-Ráji byl tento akt doprovázen slovy: *We Wieli Pióntek před wschodem słońca wywyidli Żydzi na mynkym Boga*. Nemocným se voda přinášela do domu a omývaly se jí i krávy, zatímco koně se plavili v řekách. Hospodyně umývaly přinesenou vodou máselníčky, aby bylo stloukané maslo chutné a zdravé.

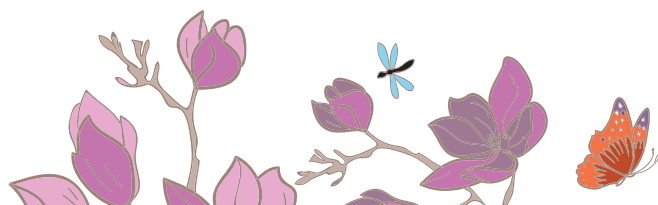
Lidé také pozorovali okna, a pokud se na nich objevila rosa, dala se očekávat dobrá úroda, jestliže to byla jinovatka, měly stodoły překypovat senem.

Velký pátek, den ukřižování Ježíše Krista, byl spojován se smrtí a temnými silami (odtud již zmíněný název *Czorny Pióntek*), jež nabývaly v konkrétní lidové představivosti podobu čarodějnic. Ty chodily ještě před východem slunce po polích a sbíraly do plachty (*dzichty*), kterou táhly za sebou, rosu a přitom odříkávaly: *Zbiyróm pożytek, ale nie wszystkim*. Po návratu domů vymačkaly rosu do nádob, což mělo vliv na hojnost mléka v neprospěch vlastníků polí, ze kterých se rosa posbírala.

Věřilo se také, že stromy mají tohoto dne nejtvrší dřevo, což mělo spojitost s křížem. Proto se považovalo za potřebné vyrábět z dubového nebo hlohového dřeva rukojeti ke kladivům nebo násady k lopatám, aby pak po práci nebolely ruce.



35





Był to też dzień, o czym nadmienialiśmy, kiedy diabeł stracił moc nad pieniędzmi, za nie bowiem Judasz sprzedał Jezusa Chrystusa, stąd „suszyły się”, podobnie jak w Niedzielę Palmową. W Ustroniu nawet wiadano, gdzie to jest, mianowicie na szczycie Żoru w tzw. *Piniynżnej Dziurze*. Nikomu jednak nie udało się ich zdobyć, przegapiono bowiem czas ich „suszenia się”, innym razem nie spełniono warunku milczenia podczas ich zdobywania. Wiele podań miejscowych podejmuje ten wątek, ale nie tu miejsce na ich omawianie.

Powszechnym wielkopiątkowym zwyczajem, praktykowanym do dziś, jest przedpołudniowe częstowanie się *tatarczówkóm*, nalewką sporządzoną z korzenia tataraku, uprzednio maczanym w spirytusie lub wódce. Jego nieprzyjemny, gorzki smak miał przypominać pojenie Chrystusa na krzyżu octem, w lecznictwie ludowym zaś roślina ta ma właściwości zdrowotne.

Na Jaworzynce istniał zakaz kopania w ziemi, w ogóle ruszania ziemi (Chrystus został położony w grobie, więc nie wolno jej dotykać), w Czechowicach-Dziedzicach zaś okadzano pola, by przepędzić z nich nieczyste siły. Ze Skoczowa znany jest daleko poza ziemią cieszyńską zwyczaj *chodzynio z Judoszym*. Zdradziecki uczeń Chrystusa, przyodziany w słomę (symbol martwoty), przechodzi ze swoim orszakiem w Wielki Piątek ulicami miasta, by w Wielką Sobotę zostać symbolicznie spalonym w postaci wiązki słomy. Zwyczaj ten, jak zobaczymy dalej, był znacznie rozpowszechniony w naszym regionie, jednak nie w tak spektakularnej formie jak w Skoczowie. Jego przesłanie było uniwersalne – zniszczenie zła.



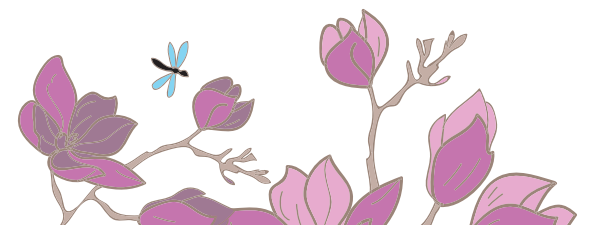
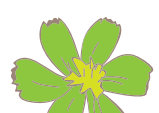
Jednalo se rovněž o den, kdy ďábel ztrácel moc nad penězi, neboť právě kvůli nim zradil Jidáš Ježíše Krista, a proto se stejně jako o Palmové neděli „sušily“. V Ustroni bylo dokonce známo, že se to bude odehrávat na vrcholu hory Žor v tzv. *Piniynžnej Dziurze*. Nikomu se však nepodařilo tyto peníze získat, protože zájemci buď promeškali dobu jejich „sušení“, nebo při své snaze o jejich získání nedokázali zachovat mlčení. O praktických a příhodách spojených se „sušením“ peněz vypovídají také místní pověsti, pro jejichž uvedení tu však není prostor.

Všeobecně rozšířeným velkopátečním zvykem, který se praktikuje do současnosti, je dopolední častování se lihovým extraktem zvaným *tatarczówka*, vyrobeným z puškvorcového kořene macerovaného v lihu nebo vodce. Jeho nepříjemná a hořká chuť měla připomínat, že Kristu na kříži byl podán ocet, a v lidovém léčitelství jsou mu zase připisovány významné léčivé vlastnosti.

V Jaworzynce bylo zakázáno kopat v zemi a v podstatě se jí jakkoli dotýkat (Kristus byl uložen do hrobu, a proto bylo zakázáno dotýkat se země). V Czechovicích-Dziedzicích se také okurovala pole, aby z nich byly vypuzeny nečisté síly. Ve Skoczowě, ale i za hranicemi Těšínského Slezska bylo známé tzv. *chodzyni z Judoszym*. Zrádný Kristův učedník, přioděný do slámy (symbol mrtva), procházel se svým průvodem o Velkém pátku ulicemi města, aby byl o Velké sobotě symbolicky spálen v podobě otýpky slámy. Jak bude zmíněno později, tento zvyk byl v našem regionu velmi rozšířen, ovšem ne v tak spektakulární formě jako ve Skoczowě. Jeho poselství však bylo univerzální – zničení zla.

*Wielko (Biało) Sobota* jest w kościele katolickim dniem święcenia pokarmów (chleba, szynki, kiełbasy, baranka, pieprzu, soli, chrzanu, *murzina (szotdry)*, które spożywano na niedzielne śniadanie. Święcono też ogień i wodę, dziewczyny malowały jajka, by obdarować nimi *śmiergustników*, a także stworzyć odpowiedni wielkanocny nastrój, jako że jajko jest także symbolem rodzącego się życia, czyli wiosny, pomalowane zaś nabierało siły estetycznej. Różne były na to sposoby.

*Wielko (Biało) Sobota* je v katolické církvi dnem svěcení pokrmů (chleba, šunky, klobásy, beránka, pepře, soli, křenu, *murzina (szotdry)* určených pro nedělní snídani. Dříve se světil také oheň a voda. Děvčata pak malovala vajíčka, aby jimi mohla obdarovat *śmiergustników* a zároveň navodit slavnostní velikonoční náladu, neboť vejce je od pradávna symbolem nově vznikajícího života, tedy jara. Malované či jinak zdobené vejce získávalo navíc estetickou hodnotu a způsoby jeho zdobení



Te najstarsze polegały na tym, że łupiny cebuli, pędy młodej pszenicy, korę dębu czy brzozy gotowano w wodzie, po czym wrzucano w nią jajka (Istebna), gdzie indziej stosowano tylko łupiny cebuli.

Pieczono też ciasto obrzędowe, nazywane od Cieszyna na południe *murzynym*, na północ zaś *szofdróm* (od Olbrachcic, Datyń Dolnych po Orłową), *pecynkym* (Skrzecznoń, Wierzniowice, Kopytów, Szonychel, Markłowice Dolne), *plecownikym* (Pietwałd z okolicą). Krótko mówiąc, chodziło o ciasto chlebowe z zapiekaną kiełbasą, szynką, jednak ten zestaw składników był nieraz modyfikowany według miejscowej czy rodzinnej tradycji. W Istebnej był popularny tzw. *brutfaniok*, czyli gruby placek z ciasta drożdżowego, znany na całym Śląsku Cieszyńskim, jednak nie mający charakteru ciasta wielkanocnego. Wszędzie też pieczono *baranki* z ciasta biszkoptowego, wystawiane w oknach z czerwoną wstążką koło szyi.

Podczas rozwiązywania dzwonów, co następowało po południu, najczęściej pomiędzy godziną 15. a 17., trzęsiono drzewkami owocowymi, pobudzając je tak do wydatnego rodzenia.

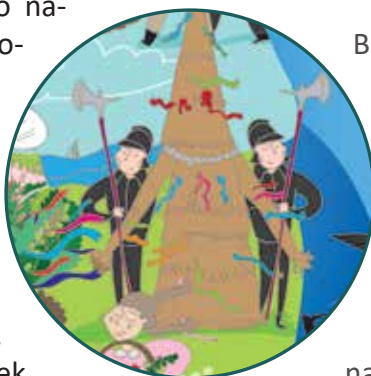
W tym dniu kończył się też post, którego symbolem była kiszona kapusta, stąd w Łomnej Dolnej wieszano ją w garnku na gruszy, do którego był przywiązany sznurek. Pociągano za niego i oblewano zawartością garnka tego, kto pod nim stał. To był spektakularny znak końca postnego jedzenia.

I wreszcie pod wieczór palono koło kościołów katolickich *Judosza*, uosobiennie zła, w postaci drewna bukowego lub kukły (Jaworzynka). Na ogniu tym zaś opalano palmy, z których gospodarz przygotowywał krzyżyki wtykane w rogi pól w następnym dniu, o czym już wzmiankowaliśmy. W chałupach istebniańskich opalone palmy wtykano w drzwi chlewów, chroniąc je tak przed złodziejami.

Niedziela Wielkanocna, dzień Zmartwychwstania Pańskiego, była wielkim świętem, które spędzano w kościele i w kręgu rodzinnym. Tylko gospodarz, jak wiemy, wyruszał do pól z krzyżykami w celu ich ochrony przed tym, co mogłoby im szkodzić.

były rozličné. Ty nejstarší spočívaly v tom, že se cibulové slupky, mladé pšeničné výhonky, dubová či březová kůra uvařily ve vodě a poté se do ní vajíčka vkládala (Istebna), v některých lokalitách se vejce barvila pouze pomocí cibulových slupek.

Důležitou součástí Velikonoc bylo i obřadní pečivo, které se od Těšína směrem k jihu Těšínského Slezska nazývalo *murzin*, směrem k severu (od Albrechtic a Dolních Datyní po Orlovou) zase *szofdra*, dále pak *pecynek* (Skřečoň, Věřňovice, Kopytov, Šunychl, Dolní Markłowice) nebo *plecownik* (Petřvald a okolí). Jednalo se v podstatě o chlebové těsto se zapečenou klobásou nebo šunkou, avšak jednotlivé ingredience byly často upravovány dle místní či rodinné tradice. V Istebné byl rovněž populární tzv. *brutfaniok* – buchta z kynutého těsta z krupice, známá po celém Těšínsku, která však jinde neměla velikonoční charakter. Všude se pekly *baranki* z piškotového těsta a vystavovaly se v oknech ozdobené červenou stužkou kolem krku.

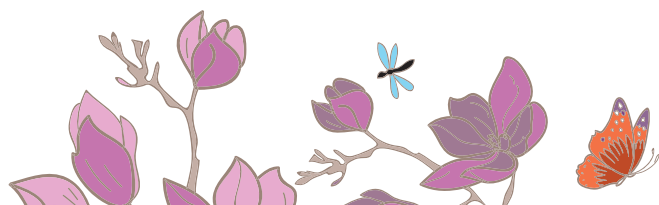


Během „rozvazování zvonů“, k němuž docházelo odpoledne, nejčastěji mezi 15. až 17. hodinou, se tráslo ovocnými stromy, aby se povzbudily k vydatné úrodě.

Tento den končil také čas půstu, kdy se jedlo převážně kysané zelí. Proto se např. v Dolní Lomné věšelo na hrušku v hrnku se šňůrkou, za niž se zatáhlo, a polévala se tak osoba stojící pod stromem. Tento zvyk byl spektakulárním zakončením postního období.

V podvečer tohoto dne nastávalo u katolických kostelů rovněž pálení *Judosza* v podobě bukového dřeva nebo panáka, jenž byl zosobněním zla (Jaworzynka). Na stejném ohni se ještě opalovaly velikonoční palmy, ze kterých pak, jak již bylo uvedeno, vytvářeli hospodáři křížky a příštího dne je zapichovali do rohů svých polí. V chalupách na Istebné se takto opálené velikonoční palmy vkládaly do dveří chlévů, aby je chránily před zloději.

Velikonoční neděle, den Zmrtvýchvstání Páně, byla významným svátkem. Tento den se proto trávil v kostele nebo v rodinném kruhu. Jak jsme již uvedli, na pole vycházel pouze hospodář s křížky, aby je ochránil před vším, co by jim mohlo škodit.





W Pietwałdzie z tej samej przyczyny gospodyni wkładała je również za drzwi domu, okna, wrota, gospodarz zaś do pól. W tej miejscowości znany był zwyczaj taczania jajek po polach i miedzach, by przekazać im siłę wegetacyjną, która w nich tkwiła.

Znany był, gdzieniegdzie kultywowany do dziś, zwyczaj szukania *zajónczka*, który wkładał do gniazd rozrzuconych po ogrodach niespodzianki w postaci jajek, słodyczy i zabawek. Zajączek, symbol siły rozrodczej, przyszedł na Śląsk z Europy Zachodniej i zdomowił się szczególnie na ziemiach, mających kontakt z kulturą niemiecko – austriacką.

W Olbrachcicach, ale też w okolicy Karwiny czy Orłowej dziewczyny malowały jajka nie w Białą Sobotę, ale właśnie w Niedzielę Wielkanocną, w tym dniu też urządzano zabawy (*muzyki*), nazywane *śmiergustówkami*, a kiedy się kończyły grubo po północy, chłopcy wyruszali w teren, by oblać i wysmagać dziewczyny, ale o tym później. Czasem zabawy te organizowano w Poniedziałek Wielkanocny, kiedy chłopcy z wodą i *korbacami* obeszlą wszystkie dziewczyny. Dzień ten nazwany jest też *śmiergustym* (na Jaworzynce *śmiergustami*), jak również sam akt polewania i smagania. Mówi się *idym po śmierguście*, a tych, którzy chodzą, nazywa się *śmiergustnikami*. Wędrują od rana z sikawkami i batami splecionymi z witek wierzbowych, nazywanymi od Cieszyna na południe *korbacami*, na północ zaś *karwaczami*. Witek zaś mogło być od trzech do ośmiu, przy czym najważniejszy był ten ostatni, mający kształt kwadratowy. Czasem zastępował go jałowiec, w którym również gnieździła się moc życiodajna z racji jego wiecznej zieloności. Woda i zielona różga były, jak powiedzieliśmy, symbolem sił życiowych, którymi w *śmiergust* obdarowywano dziewczyny, zapewniające ciągłość rodu ludzkiego. Jakże to logiczne!

Śmiergustnicy wstępując do domów, wygłaszali taki oto tekst:

*Przyszli my tu po śmierguście,  
jyny nas też nie opuście,*



V Petřvaldu je ze stejného důvodu hospodyně vkládaly za dveře domu, za okna a za vrata a hospodáři jako jinde na pole. V této obci bylo rovněž zvykem kutálet vajíčka po polích a mezích, aby jim předala svou vegetační energii. Znáám byl i místy dodnes udržovaný zvyk hledání *zajónczka*, jenž vkládal do různých úkrytů, rozmístěných po zahradách, překvapení v podobě vajec, sladkostí a hraček. Zajíček jako symbol reprodukční síly se do Slezska dostal ze západní Evropy a zdomácněl převážně v oblastech, kde docházelo ke kontaktu s německo-rakouskou kulturou.

V Albrechticích, ale i v okolí Karviné nebo Orlové nemalovaly dívky vajíčka o Bílé sobotě, ale až o Velikonoční neděli, kdy se také pořádaly zábavy (*muzyki*), nazývané *śmiergustówki*, které končily až nad ránem. Poté již chlapci vyrazili na obchůzky, aby mohli polévat a mrskat děvčata, k čemuž se ještě později vrátíme. Tyto zábavy se někdy konávaly až o Velikonočním pondělí, poté co chlapci s vodou a karabáči již obešli všechna děvčata. Tento den se na Těšínsku nazýval a nazývá *śmiergust* (v Jaworzynce *śmiergusy*), stejně jako samotný akt polévání a mrskání. Říkává se také *idym po śmierguście* a ti, kdo obcházejí domácnosti, jsou nazýváni *śmiergustnicy*. Putují od rána se stříkačkami a karabáči spletenými z vrbových proutků, jimž se od Těšína směrem k jihu říká *korbacz*, směrem k severu zase *karwacz*.

Počet proutků karabáče se pohyboval od tří do osmi, přičemž nejdůležitější byl ten poslední, který měl hranatý tvar. Karabáč se někdy nahrazoval jalovcem, jenž byl stále zelený, a měl proto životodárnou moc. Jak už bylo řečeno, voda a zelené pruty symbolizovaly životní síly, jimiž byla na *śmiergust* obdarována děvčata, aby bylo podpořeno pokračování rodu. Jak to vše dává smysl!

Počet proutků karabáče se pohyboval od tří do osmi, přičemž nejdůležitější byl ten poslední, který měl hranatý tvar. Karabáč se někdy nahrazoval jalovcem, jenž byl stále zelený, a měl proto životodárnou moc. Jak už bylo řečeno, voda a zelené pruty symbolizovaly životní síly, jimiž byla na *śmiergust* obdarována děvčata, aby bylo podpořeno pokračování rodu. Jak to vše dává smysl!

Śmiergustnicy při vstupu do domů odříkávali tento text:

*Przyszli my tu po śmierguście,  
jyny nas też nie opuście,  
kope wajec nagotujcie  
a kotoczy (pinióńków) nie żatujcie.*





*kope wajec nagotujcie  
a kołoczy (pinióńżków) nie żałużcie.*

Szczególnie był on popularny na środkowym i północnym Śląsku Cieszyńskim po Czechowice-Dziedzice, gdzie panowało przekonanie, że dziewczyna, do której przysli *po śmierguście*, wyjdzie w ciągu roku za mąż.

Natomiast najwyraźniejszym znakiem Poniedziałku Wielkanocnego był *gojiczek (mojiczek)*, zielone, żywe drzewko (brzózka, świerczek), ozdobione wydmuszkami, kolorowymi bibułami z dzwoneczkiem u góry, z którym dwie, trzy dziewczyny w wieku 10 – 12 lat, w strojach ludowych obchodzą domostwa z życzeniami zawartymi w piosence liczącej ponad 20 zwrotek. Zanim rozpoczęły ją śpiewać, zanucily pieśń kościelną z kancjonału J. B. Heczki (*Nastał nam czas przeradosny lub Trzeciego dnia wstał Zbawiciel*). Chodzenie z *gojiczkiem (mojiczkiem)* było najintensywniejsze na środkowym, rolniczym Śląsku Cieszyńskim, i to od Stonawy po Nawsie, sporadycznie w Piosku, na prawym brzegu Olzy zaś od Jaworza przez Skoczów, Ustroń, Pruchną po Zebrzydowice. Ta wspaniała piosenka wielkanocna, zaczynająca się od słów „*Dej, Boże, dobry dziyń pod wasze okiynko*” lub „*Prziszli my tu, prziszli pod wasze okiynko*”, wychwalająca gospodarza, gospodynię, ich dzieci, zwierzęta domowe, w której też zawarte są życzenia bogatego urodzaju, ma refren *Gojiczek (mojiczek) zielóny, pieknie ustrojóny*, podczas którego dziewczyna, niosąca drzewko, potrząsa nim, co też powoduje, że rozlega się głos dzwoneczka. Na koniec dziewczyny dziękują za otrzymane dary tak:

*Pón Bóg wóm też zapłać za te wasze dary,  
żebyście sie na rok śmiergustu doczkali,  
gojiczek (mojiczek) zielóny...*

I tu pytanie: Gdzie śpiewają o *gojiczku*, a gdzie o *mojiczku*? Od Piosku po Stonawę, Będowice Dolne, Datynie Dolne, od Jaworza przez Skoczów, Ustroń, Pruchną do Zebrzydowic panuje *gojiczek*, od Łąk nad Olzą po Pietwałd, Orłową, Rychwałd, Wierzniowice dominuje zaś *mojiczek*, podobnie jak w Wiśle i okolicy Strumienia.

Tento verš byl populární zejména na středním a severním Těšínsku až po obec Czechowice-Dziedzice, kde zároveň panovalo přesvědčení, že dívka, za níž přišli chlapi *po śmierguście*, se do roka vdá.

Nejvýraznějším prvkem Velikonočního pondělí byl tzv. *gojiczek (mojiczek)*. Jednalo se o živý zelený stromček (břízku či smrček) se zvonečkem na špičce, ozdobený vyfouknutými vejci a barevnými hedvábnými papíry. S ním obcházely dvě nebo tři deseti- až dvanáctileté dívky v lidových krojích domácnosti a zpívaly píseň, která měla více než dvacet slok. Ještě před tím zazpívaly církevní píseň z kancionálu J. B. Heczka (*Nastał nam czas przeradosny* nebo *Trzeciego dnia wstał Zbawiciel*). Chosení s *gojiczkiem (mojiczkiem)* bylo nejintenzivnější ve středním, zemědělském Těšínském Slezsku, a to od Stonavy po Návší a sporadicky ještě v Písku, na pravém břehu Olzy se tento zvyk udržoval od Jaworza přes obce Skoczów, Ustroń a Pruchna až po Zebrzydowice. Nádherná velikonoční píseň, začínající slovy „*Dej, Boże, dobry dziyń pod wasze okiynko*” nebo „*Prziszli my tu, prziszli pod wasze okiynko*”, vychvalující hospodáře, hospodyni, jejich děti i domácí zvířata, má refrén „*Gojiczek (Mojiczek) zielóny, pieknie ustrojóny*”. Jedna z dívek přitom potřásá stromkem, díky čemuž se také rozzevzní zvoneček. V závěru dívky děkují za obdržené dary těmito slovy:

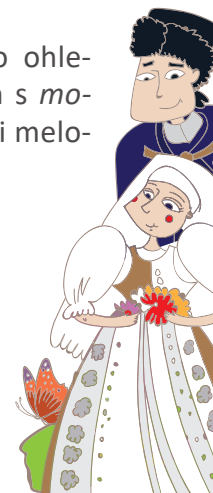
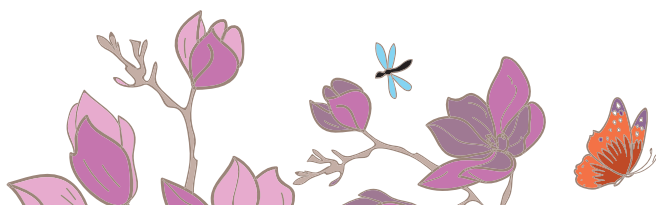
*Pón Bóg wóm też zapłać za te wasze dary,  
żebyście sie na rok śmiergustu doczkali,  
gojiczek (mojiczek) zielóny...*

Zde vyvstává otázka, kde se zpívá o *gojiczku* a kde o *mojiczku*. Od Písku po Stonavu, Dolní Bludovice a Dolní Datyně, od Jaworza přes obce Skoczów, Ustroń, Pruchna až po Zebrzydowice převládá *gojiczek*, od Karviné-Louk po Petřvald, Orlovou, Rychvald a Věřňovice dominuje zase *mojiczek*, stejně jako v okolí obcí Wisła a Strumień.

Na levém břehu řeky Olzy byla v tomto ohledu specifická situace, neboť zde se píseň s *mojiczkovým* refrémem odlišovala obsahově i melo-



39





Na lewym brzegu Olzy sytuacja była specyficzna. Tutaj piosenka z refrenem *mojiczkowym* była zupełnie inna niż na pozostałym Śląsku Cieszyńskim. Inna nie tylko treściowo i melodycznie, ale też czasowo. Dziewczęta pojawiały się tu z ustrojoną brzózką dwa tygodnie przed Wielkanocą, w tzw. *Czornóm Niedziele*, o czym śpiewają zaraz na początku: *Ty Czorno Niedzielo, kaj żeś se tu wziyna*, większość następnych zwrotek zaś, których z Pietwałdu znamy 18, zaczyna się od słów: *Przed tóm waszóm siynióm* i jest nacechowana humorystycznie, np.

*Przed tóm waszóm siynióm stojóm tež dwie torki a ta wasza cerka wyszkrabuje gorki, mojiczku zielóny, pieknie przistrojóny.*

Jednak jej finał był zbliżony do tego, który znamy z wariantu tej pieśniczki wędrującej po innych, wymienionych już cieszyńskich obszarach. Brzmiał on tak:

*Panie Boże zapać za ty wasze dary, byście nie poznali, żeście nóm co dali, mojiczku zielóny, pieknie przistrojóny. (Pietwałd)*

Okazuje się tu ponownie, że ludowa tradycja pietwałdzka jest integralną częścią tej cieszyńskiej.

Dodajmy jeszcze w tym miejscu, że śmiergustnicy musieli się trzymać z dala od *gojiczek*, nie wolno ich było przede wszystkim oblewać, najwyżej delikatnie *korbaczym* wysmagać.

Ten wspaniały zwyczaj, jak twierdzi większość informatorów, zamarł w okresie tuż po II wojnie światowej, jednak na lewym brzegu Olzy żyje do dziś dzięki polskim szkołom i zespołom regionalnym, choć nie jest to zjawisko masowe.

Również tutaj, szczególnie wokół Cieszyna, Karwiny i Orłowej, znany jest tzw. *Babski Śmiergust*, przypadający na wtorek, kiedy to dziewczyny rewanżują się chłopcom, nie szczędząc dla nich wody.

dicky a zpívala se navíc v jiném období. Děvčata s ozdobenou břízkou se tu objevovala již dva týdny před Velikonocemi o tzv. *Czornej Niedzieli*, o čemž vypovídají i počáteční slova písně: *Ty Czorno Niedzielo, kaj żeś se tu wziyna*. Většina následujících slok, kterých jen z Petřvaldu známe osmnáct, začíná slovy *Przed tóm waszóm siynióm* a má humorový obsah, jako např.:

*Przed tóm waszóm siynióm stojóm tež dwie torki a ta wasza cerka wyszkrabuje gorki, mojiczku zielóny, pieknie przistrojóny.*

Její závěr se však již podobal verzi, která putovala po jiných, již zmíněných těšínských oblastech, a zněl takto:

*Panie Boże zapać za ty wasze dary, byście nie poznali, żeście nóm co dali, mojiczku zielóny, pieknie przistrojóny. (Petřvald)*

Z toho mj. vyplývá, že petřvaldská lidová tradice je nedílnou součástí té těšínské.

Je ještě vhodné dodat, že śmiergustnicy se museli držet daleko od *gojiczek*, a především je nesměli polévat, nanejvýš jemně vyšlehat karabáčem.

Dle tvrzení většiny zdrojů zanikl tento krásný zvyk bezprostředně po druhé světové válce. Na levém břehu

Olzy je však alespoň připomínán zásluhou polských škol a regionálních souborů, přestože se již nejedná o obecný jev.

V této oblasti, zvláště pak v okolí Těšína, Karviné a Orlové, je rovněž známý tzv. *Babski Śmiergust*, připadající na úterý, kdy dívky na oplátku polévají chlapce a nešetří na nich vodou.



## Pierwszy kwietnia, czyli apryl

Zwłaszcza pierwszy dzień tego miesiąca, ponieważ i ostatni kojarzy się z żartami, strojonymi ze znajomych, bliskich, szczególnie na lewym brzegu Olzy od Cieszyna po Nawsie, gdzie indziej sporadycznie. Na przeciwnym jej brzegu zwyczaj tego właściwie nie ma. Na Zaolziu słyszy się po dziś, że trzeba *kogosi postać z aprylym*. Jeżeli ktoś dał się nabrać, usłyszał: *Z aprylym, leci koczka ze syrym*. Żarty zazwyczaj dotyczyły rzeczy niewinnych, czasem absurdalnych, co poświadcza Adam Wawrosz w opowiadaniu „Z aprylym”, zamieszczonym w zbiorze „Z naszej nolepy”. Czytamy w nim: *Zwyrkulan prawi Jurkowi: Skocz do Wierteliczki i powiydz, aby nóm wróciła ty bróny bez zymbów, kiere se na jesiń pojczła*. Rodowód tego zwyczaju nie jest jasny, natomiast wiemy, że popularny był i jest w Europie Zachodniej, do Czech przywędrował ok. XVII wieku, skąd do nas miał kawałek drogi do przebycia, także do Polski, gdzie tu i ówdzie znany jest jako Prima Aprilis.

Niektórzy uważają, że sięga czasów starogreckich i starorzyskich, inni łączą go ze zdrajcą Judaszem Iskariotą, który miał się urodzić 1 kwietnia, stąd dzień kłamstwa i nieprawdy.



## Świąnty Jerzy - 24 kwietnia

Znane są przysłowia, że na *Świyntego Jury gady wylazujóm z dziury* lub *Świynty Jurzi trowóm burzi*, z których można się domyślić, że ziemia się w tym czasie otwiera, by przygotować się do rodzenia, ale jej otwory to też jakby przejścia do podziemnego świata, którego gady są jednym z symboli, nie mówiąc o czarownicach, które w tym dniu przed wschodem słońca można było widzieć na łąkach i miedzach, jak do *dzichty* zbierają rosę. Sens tego magicznego działania wyjaśniliśmy na innym miejscu. W tym też dniu, skoro *Jurzi trowóm burzi*, czyli powoduje wzrost traw, następował *redyk*, czyli wypędzanie owiec na salaše, czemu towarzyszyły zabiegi religijno-magiczne. Przede wszystkim koło koszora musiało być ognisko i zielona choinka wbita w ziemię. *Bacza* z pasterzami najpierw zmówili modlitwę klęcząc, następnie

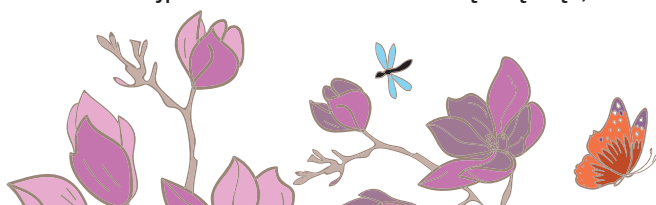
## První duben - apríl

Zejména první, ale v menší míře i poslední den měsíce dubna je spojován s žerty, které se tropí ze známých a blízkých, a to zejména na levém břehu Olzy – od Těšína po Návsí, na jiných místech pouze zřídka. Na protějším břehu řeky tento zvyk prakticky neexistuje. Na „Zaolziu“ můžeme dodnes zaslechnout, že je potřeba *kogosi postać s aprylym*. Pokud se někdo nechal nachytat, dočkal se pak odpovědi *Z aprylym, leci koczka ze syrym*. Žerty se vztahovaly většinou k nenápadným, někdy až k absurdním věcem, o čemž svědčí i vyprávění Adama Wawrosze „Z aprylym“, které je součástí sbírky „Z naší nolepy“. Dočteme se v něm např.: *Zwyrkulan prawi Jurkowi: Skocz do Wierteliczki i powiydz, aby nóm wróciła ty bróny bez zymbów, kiere se na jesiń pojczła*. Není známo, odkud tento zvyk pochází, víme však, že je populární především v západní Evropě. Do českých zemí se dostal kolem 17. století a odtud překonal ještě kus cesty do našeho regionu a do Polska, kde je v některých lokalitách znám jako Prima Aprilis.

Podle některých úsudků sahá tento zvyk do starořeckých či starořímských dob, jiní jej dávají do souvislosti se zrádcem Jidášem Iskariotským, jenž se měl narodit právě 1. dubna – odtud pak den lži a výmyslů.

## Svatý Jiří - 24. dubna

Přísluví jako *Na Świyntego Jury gady wylazujóm z dziury* nebo *Świynty Jurzi trowóm burzi* jsou všeobecně rozšířená. Lze z nich vyvodit, že právě v tuto dobu se země otevírá, aby začala plodit. Otvory v zemi však mají být i jakými průchody do podsvětí, jehož symbolem jsou hadi, nemluvě již o čarodějnicích, jež bylo možno i na svatého Jiřího vídat ještě před východem slunce na loukách a mezích při sbírání rosy do *dzichty*. Smysl tohoto magického konání jsme zmínili již dříve. A protože právě tohoto dne *Jurzi trowóm burzi* čili způsobuje růst trávy, přišel zároveň na řadu *redyk* – vyhánění ovcí na salaše, rovněž doprovázené náboženskými a magickými praktikami. Poblíž *koszora* muselo být především ohniště a do země





owce trzykrotnie prowadzili wokół choinki, tak, by przechodziły przez dym w kierunku ruchu słońca. Zabieg ten powodował, że owce trzymały się razem (koło) i były zdrowe (dym) i nic im nie zagrażało (wilki).

W tygodniu po św. Jerzym zawyczaj wyganiano na pastwisko krowy, uważano jednak bacznie, by to wtedy, kiedy księżyc przybywa. Wtedy też wszystkiego będzie przybywało – mleka, zdrowia itp. Osiągano to poprzez różne zabiegi magiczne, z których przytoczymy takie:

Kiedy krowy wychodziły z chlewa, pod próg kładziono łańcuch z tego samego powodu jak w Wigilię, kulano (taczano) po ich ciele jajka, by krowy były dorodne, okrągłe, jednak istota tkwiła, jak wiemy z Wielkanocy, w jajku samym jako skondensowanej energii życiodajnej, która miała wzmocnić to zwierzę, wpływając na dostatek mleka.

Z tejże przyczyny kropiono krowy wodą święconą lub wielkopiątkową, który to zabieg i jego pierwotne znaczenie są nam znane chociażby z obyczajowości wielkanocnej.

42

Tak samo postępowano z pasterzem, jednak oblewanie miało tu spowodować, by był czujny i nigdy na pastwisku nie spał. Na dodatek smagano go wierzbowymi witkami, co także umiemy sobie już wytłumaczyć na podstawie faktów wielkanocnych, zwłaszcza śmiernogustowych, jak również to, że w ręce miał zieloną różgę z liśćmi, którą popędzał krowy, dotykając ich.

## Noc Filipa - Jakuba, też Walpurgi

Kiedy mija ostatni dzień kwietnia, w Europie Zachodniej nastaje noc Walpurgi (świętej chroniącej przed złem, czarami), w germańskiej tradycji kojarzona z nocą, kiedy przybywają do nas zmarli, kiedy czas jest niebezpieczny, stąd grasujące czarownice, które należy zniszczyć, czyli spalić. W Czechach popularne palenie czarownic nazywane jest też nocą filipojakubską. W wielu miejscowościach zakłada się duże ognie, które stają się pretekstem do spotkań i wspólnej zabawy. Na nasz teren dorarły zaledwie odpryski tego zwyczaju, w Polsce prawie nieobecne.

zapachnutý zelený jehličnatý stromek. *Bacza* s pastýři nejprve v kleče odříkali modlitbu a poté ovce třikrát provedli kolem stromku tak, aby procházely dýmem ve směru pohybu slunce. Těmito činnostmi mělo být zajištěno, aby se ovce držely pohromadě (kruh), byly zdravé (dým) a nic zlého jim nehrozilo (vlci).

V týdnu, jenž následoval po svatém Jiřím, se obvykle vyháněly na pastviny krávy. Dbalo se však přísně na to, aby se to dělo v období, když přibývá měsíc. Pak bude totiž přibývat všeho dobrého – mléka, zdraví apod. Dalo se toho docílit i všelijakými magickými praktikami, z nichž uvedme alespoň tyto:

Když krávy opouštěly chlév, pod práh byl z téhož důvodu jako na Štědrý den vkládán řetěz. Po hřbetech krav se kutálela vejce, aby byly statné a zaoblené. Podstata těchto praktik spočívala, jak již víme z pasáže o Velikonocích, právě v samotném vajíčku jako ve zhuštěné životodárné energii, jež měla zvíře posílit a umožnit mu, aby dávalo dostatek mléka.

Z téhož důvodu se krávy kropily svěcenou či velkopáteční vodou, což je nám i s prvotním významem známé již z popisovaných velikonočních obyčejů.

Stejně se postupovalo i u pastýřů, jejichž kropení však mělo vést k tomu, že byli ve střehu a nikdy na pastvinách nespali. Navíc byli šleháni vrbovými proutky a sami měli v ruce zelený proutek s listy, jímž se krav dotýkali a poháněli je. Vysvětlení důvodu používání těchto praktik je stejné jako u již uvedených velikonočních, zvláště *śmiergustowych* zvyků.

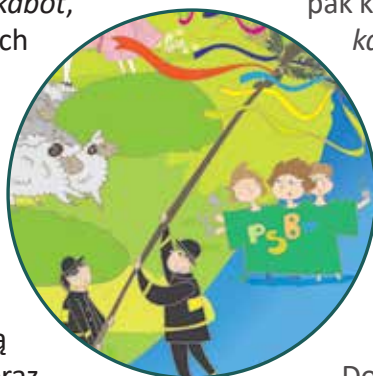
## Filipojakubská nebo též Valpuržina noc

S koncem posledního dubnového dne nastává v západní Evropě noc svaté Valpurgy (svěťice ochraňující před zlem a čary), jež je v germánské tradici spojována s nocí, kdy k nám přicházejí mrtví a s nimi i nebezpečné období. Dochází proto k řádění čarodějnic, které je třeba zahubit, nejlépe spálením. V českých zemích se oblíbené „pálení čarodějnic“ nazývá také filipojakubská noc. Na mnoha místech se zakládají velké ohně, které jsou zároveň příležitostí pro společná setkání a zábavu. Do našeho regionu pronikly pouze střípky tohoto zvyku a v Polsku je zcela neznámý.



## Pierwszy maja

Dawniej w każdej cieszyńskiej miejscowości stawało się słupy pierwszomajowe, czyli wysokie okorowane drągi zakończone zieloną choinką, ozdobioną kolorowymi *bandlami* (wstążkami), nazywane *mojami*. Szczególnie popularne były na zachodzie Europy, również w Słowacji, w Czechach, na Morawach, odtąd przysły do nas, do Polski prawie w ogóle. Niosą z sobą tę samą symbolikę, co choinka bożonarodzeniowa, połaźniczka, palma, *gojiczek*, czyli symbolikę rodzącego się życia. Poza tym słupy te wyznaczają jakoby środek, oś mikroświata, czyli wsi, miasta, stąd umieszczane były w ich centrum – przed ratuszem, gospodą, szkołą. Najczęściej jednak stawiali je chłopcy przed domami narzeczonych, co oznaczało, że mają względem nich matrymonialne zamiary, też przed domami dziewczyn lubianych, co z kolei było dla nich zaszczytem, nobilitacją. Nie wszystkie jednak dziewczęta były sympatyczne. Takim przywiązywano do żerdzi *dziada*, *galaty*, *stary kabot*, czyli *straszoka*. Wokół słupów majowych (*moji*) gromadziła się młodzież, która śpiewała, tańczyła, bawiła się, szczególnie w ostatni dzień tego miesiąca, kiedy to następowało obalanie, czyli *bulani moja*. Dodajmy jeszcze, że był on także punktem honoru chłopców danej miejscowości, dlatego pilnowano go cały miesiąc przed kradzieżą sąsiadów. Na tym tle dochodziło nieraz do bójek, kończących się wizytą u lekarza. Fatalnym znakiem było przewiercenie *moja*, oznaczało to bowiem, że dziewczyna nie jest panną, może się też spodziewać dziecka, czyli zostać *zowitkóm* (panną z dzieckiem).



## Zielone Świątki

Wielkanoc, jak wiemy, jest świętem ruchomym. Zielone Świątki, nazywane też Świętem Zesłania Ducha Świętego, przypadają na 50. dzień po Wielkanocy, są zatem także świętami ruchomymi, obchodzonymi w różne niedziele od maja do czerwca. Co szczególnego dzieje się wtedy nad Olzą? Popularny był zwyczaj majenia domów w wigilię tego święta, szczególnie drzwi i okien gałązkami

## První máj

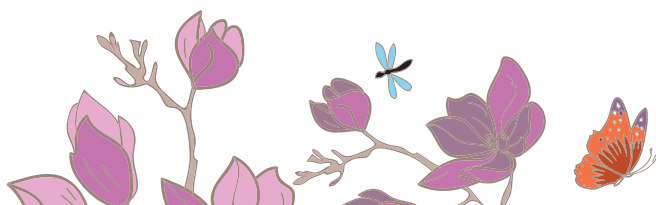
Dříve se v každé obci na Těšínsku stavěly prvomájové sloupy zvané *moje*. Jednalo se o vysoké odkorněné kůly zakončené zeleným jehličnatým stromkem, ozdobeným barevnými pentlemi. Májky byly velmi populární zejména na západě Evropy, ale i na Slovensku, v Čechách a na Moravě, odkud se dostaly i do Těšínského Slezska, do Polska však nedoputovaly. *Moje* v sobě nesou stejnou symboliku jako vánoční stromek, *połaźniczka*, velikonoční palma či *gojiczek* – symbolizují nově vznikající život. Ozdobené kmeny stromů však vyznačují i jakýsi střed či osu mikrosvěta, v tomto případě tedy vsí nebo měst. Stavěly se proto v jejich centru, např. před radnicí, hospodou nebo školou. Chlapci je však nejčastěji vztyčovali před domy svých snoubenek na znamení, že s nimi mají manželské úmysly. Stavěli je rovněž před domy milovaných dívek, což pro ně zase bylo velkou ctí a povýšením. Ne všechny dívky byly však sympatické a oblíbené a takovým se pak ke kůlu připevňoval *dziad*, *galaty* a *stary kabot*, tedy *straszok*. Kolem májek (*moji*) se shromažďovala mládež, zpívala, tančila a bavila se, zejména v poslední den května, kdy se provádělo *bulani moja* (kácení máje). Dodejme ještě, že májka byla téměř v každé obci pro chlapce věcí ctí, a proto ji celý měsíc hlídali, aby ji ochránili před „zloději“ ze sousedních obcí. Docházelo tak k častým k potyčkám, jež končily i návštěvami lékaře. Provrátán *moja* bylo totiž mimořádně špatným znamením, jež ukazovalo na to, že dívka již není pannou nebo čeká dítě, a stane se tak *zowitkóm* (svobodnou matkou).

## Zelené svátky

Jak je známo, Velikonoce jsou pohyblivým svátkem. Zelené svátky – seslání Ducha svatého, Svato-dušní svátky či letnice – připadají na padesátý den po Velikonocích, z čehož je zřejmé, že jsou taktéž pohyblivými svátky, a slaví se tedy v různou neděli v období od května do června. Přibližme si, co zajímavého se tehdy děje či dělo v okolí Olzy. V předvečer tohoto svátku bylo zvykem např. „strojení“ domů. Zdobila se zejména okna a dveře, a to pře-



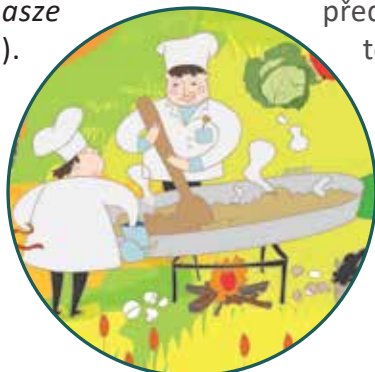
43





brzozy, lipy, leszczyny, tataraku, a zatem w większości drzew i roślin, którym tradycja przypisywała właściwości ochronne, nazywane też apotropicznymi. Takimi samymi odznaczał się ogień, stąd i gałązki, i ogień zdominowały cieszyńską tradycję tego czasu. Nie można też zapomnieć o smażeniu jajecznic, która ma tu różne ekwiwalenty nazewnice. O *wajecznicę* słyszymy na południowym i środkowym Śląsku Cieszyńskim, o *wajeczynie* od Cieszyna na północ, gdzie mowa jest również o *smażónce* (np. w Wierzniowicach). Niezależnie od tego, jak się nazywała, smażono ją przeważnie w Poniedziałek Zielonoświątkowy z jajek, słoniny, szczypiorka, soli i spożywano z chlebem.

Zielone Świątki były świętem pasterzy, którzy na pastwiskach kładli ogień, zapalali od nich szczątki miotel maczanych w smole, tzw. *fachule*, biegali z nimi po miedzach, wyrzucali w górę, co było formą zabawy, dawno temu sposobem chroniącym pola przed burzami, nieurodzajem. Mówią o tym słowa, które temu towarzyszyły: *Oświeć, Boże, nasze zboże, sąsiadowi też* (Pruchna). Znané jest również powiedzenie, iż na Świąnty Duch do wody buch, co oznacza, że można już zażywać kąpeli.



devším větvičkami břízy, lípy, lísky a puškvorce, tedy většinou stromů a rostlin, jimž tradice připisovala ochranné neboli apotropické vlastnosti. Stejnými vlastnostmi se vyznačoval i oheň, proto v těšínské tradici tohoto období dominovaly právě větvičky a oheň. Nesmíme zapomenout ani na smažení míchaných vajíček, která mají v našem regionu různé názvy. V jižní a střední části Těšínského Slezska se jim říká *wajecznicá*, od Těšína směrem k severu se jmenují *wajeczyna* a někdy také *smažónka* (např. ve Věřňovicích). Bez ohledu na to, jak se tento pokrm nazýval, byl připravován převážně o Svatodušním pondělí, a to z vajec, slaniny, pažitky a soli a podával se s chlebem.

Zelené svátky byly ale i svátkem pastýřů, kteří na pastvinách rozdělávali ohně, od nichž zapalovali zbytky metel namočených ve smůle, tzv. *fachule*, běhali s nimi po mezích a vyhazovali je do výšky. Byl to určitý druh zábavy, v dřívějších dobách však také praktika, jež měla chránit pole před bouřkami a neúrodou. Svědčí o tom též slova, která se při ní pronášela: *Oświeć, Boże, nasze zboże, sąsiadowi też* (Pruchna). Všeobecně rozšířeno je i rčení Na Świąnty Duch do wody buch, což znamená, že v tuto dobu se již lze koupat v řekách, potocích, rybnících apod.



## Święty Jan (24 czerwca)

Dzień Świętego Jóna (24 czerwca) ma wiele wspólnego, gdy chodzi o tradycje, ze znanymi nam już zwyczajami wiosennymi. Przypomnijmy, że jest to czas graniczny, czas przesilenia letniego, kiedy dzień jest najdłuższy, słońce przekracza zwrotnik raka. Nastaje lato, królestwo słońca, czyli ognia. Czas graniczny, w którym stykają się, jak już wiemy, dwa światy – nasz i ten podziemny, gdzie przebywają dusze zmarłych – jest szczególnie bogaty w zwyczaje, spośród których wybijają się kult słońca i wiara w obecność wśród nas istot zaświatowych, np. utopców, czarownic, które, podobnie jak w Wigilię czy *na Jurzigo*, zbierają rosę przed wschodem słońca, odbierając krowom mleko. Ochroną przed nimi było światło, czyli ogień, stąd rozpalano go na miedzach, skakano przez niego, co miało pierwotnie znaczenie ochronne, dzisiaj zabawowe. Moc ognia potęgowano przez dodawanie do niego *czetyny* (choiny), z której dym był szczególnie intensywny, nazywany *kurzawóm*. W Polsce ogień te zwano *sobótkami*, która to nazwa została przeniesiona na całą noc przesilenia letniego. W Czechowicach-Dziedzicach w świętojański wieczór hałasowano, strzelano, co było również dawnym sposobem odpędzania zła, co znamy już z Wigilii.

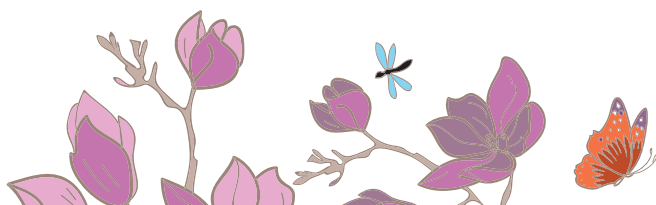
Chroniły domy i pola gałązki leszczyny, nazywane w Bystrzycy *świyntojónkami*, które wtykano w pola, w okna i drzwi wejściowe, nad którymi wieszano tzw. *świynty jón*, czyli deseczkę, do której przymocowywano zioła ochronne (pokrzywę, piołun, rosiczkę, rutę szaflwię), w celach estetycznych także kolorowe wstążki i kwiaty z papieru. Na skutek tego zabiegu *świynty jón*, który pojawiał się tam, gdzie mieszkał ktoś o tym nazwisku, zmieniał swoją funkcję z magicznej (apotropeicznej) na estetyczną, co jest zjawiskiem nagminnym. Wspomnijmy jeszcze, że na wschodzie Polski dzień św. Jana nazywano „kupańnocką” (od Kupaty – wschodniosłowiańskiego bóstwa płodności), indziej Sobótkami (od dużych ogni), na Śląsku *nocóm świyntojańskóm*, związaną, podobnie jak Wielkanoc, nie tylko z kultem ognia, ale także wody, jako żywiołów antagonistycznych, bez których jednak życie byłoby niemożliwe. Woda w tradycji ludowej ma jeszcze inne znaczenie wynikające z tego,

## Svatý Jan (24. června)

Pokud jde o tradice, má den svatého Jana Křtitele (24. června) hodně společného s již výše přiblíženými jarními zvyklostmi. Připomeňme si, že se jedná o hraniční dobu, čas letního slunovratu, kdy je den nejdelší a slunce prochází obratníkem Raka. Nastává léto a začíná kralovat slunce a oheň. V období letního slunovratu se také setkávají dva světy – svět živých a svět mrtvých, v němž přebývají duše zemřelých – a proto je tato doba mimořádně bohatá na zvyky a tradice. Převládá v ní zejména kult slunce a víra v přítomnost nadpřirozených bytostí v našem světě. Jedná se např. o vodníky a čarodějnice, které stejně jako na Štědrý večer či na svatého Jiří sbírají před východem slunce rosu, což má připravit krávy o mléko. Ochranou praktikou před působením zlých sil bylo světlo – oheň. Lidé proto zakládali ohně na mezích a loukách a následně přes ně skákali. Význam tohoto konání byl původně ochranný, dnes se však již jedná pouze o zábavu. Síla ohně se stupňovala dodáváním *czetyny* (větví z jehličnanů), ze které byla obzvláště intenzivní *kurzawa* (dým). V Polsku se těmto ohňům říkalo *sobótki* a tento název se pak ustálil pro celou noc letního slunovratu. Např. v Czechovicích-Dziedzicích se o svatojánském večeru hlučelo a střílelo, což mělo stejně jako o Štědrém dni odpudit zlo. Domy a pole byly chráněny větvíčkami lísky, známými v Bystřici jako *świyntojónki*, které se zapichovaly do polí a vkládaly do oken i vstupních dveří, nad něž se pak věšel tzv. *świynty jón*. Jednalo se o destičku s připevněnými bylínami, jež se vyznačovaly ochrannou mocí (kopřiva, pelyněk, rosnatka, routa, šalvěj). Dále se ještě z estetických důvodů doplňovaly barevnými stužkami a papírovými květy. Postupně tak *świynty jón*, který se objevoval na domech, v nichž žil nositel jména Jan, změnil svou funkci z magické (apotropeické) na estetickou, což je běžný jev. Stojí také za zmínku, že ve východním Polsku se den svatého Jana nazýval „kupańnocka“ (Kupala – východoslovanský bůh plodnosti), jinde se mu říkalo „sobótki“ (podle velkých ohňů) a ve Slezsku *noc świyntojańsko*. Ta byla podobně jako o Velikonocích spojená nejen s kultem ohně, ale také vody, jako dvou antagonistických živlů, bez nichž by život na zemi nemohl existovat. V lidové tradici má voda ještě jiný význam



45





že jest przestrzeni należącą do zaświatów, stąd umożliwiają przewidywanie przyszłości. Szczególnie wspominały już czas przełomowy, graniczny sprzyjał takim działaniom, zwłaszcza matrymonialnym, co skwapliwie wykorzystywały dziewczyny, które wiały wianki i puszczały je na wodę wierząc, że chłopak, który go wyłowi, zostanie jej mężem. Rzucaly je też przez głowę na drzewo. Jeżeli zawisł za pierwszym razem, oznaczało to, że w ciągu roku zostanie mężatką; jeżeli za drugim razem, musiała czekać na wesele dwa lata itd. W Brennej zaś dziewczyny wkładały wianki pod poduszkę wierząc, że im się przyśni ukochany. Gdzie indziej odchodziły też do figury tego świętego ze słowami: *Idym do Świyntego Jana, aby mi posłał galana*.

Do tego dnia należało też zbierać lecznicze zioła, np. dziurawiec, bylicę, miętę, rutę, rosiczkę, pokrzywę, szalwię, potem już traciły swoją moc wraz ze skracającymi się dniami, co następowało po 24 czerwca. Działa tu magia podobieństwa, polegająca na tym, że podobne wywołuje podobne. Ubytek dnia powoduje ubytek mocy także demonów wodnych, dlatego od św. Jana kąpiel w rzekach i jeziorach była bezpieczna, złe moce, utopce stawały się bezsilne. Ubytek dnia ma także za następstwo to, że ptaszki milkną, odzywając się już tylko bardzo rzadko.

Powiedzmy jeszcze, że noc świętojańska, kiedy wszystko kwitnie, lasy pachną, łąki mieniają się barwami, ciepło ogarnia świat, była od wieków w całej Słowiańszczyźnie czasem miłości. Cała przyroda sprzyjała temu uczuciu. Walentynki, pomysł kapitału zachodniego, przypadające na połowę lutego, na zimę, kiedy przyroda jest martwa, są zaprzeczeniem czasu miłości, a ich obchodzenie od paru dekad jest zabiegiem czysto komercyjnym, a nie kulturowym.

## Kapele

Jeszcze w okresie międzywojennym po wsiach chodziły kapele, zatrzymujące się przed domami Janów, by im zagrać najpierw melodię kościelną, potem ludową, nazywaną w okolicy Jabłonkowa i Trójwsi *bojtkóm*, lub też taką, którą sobie zażyczył solenizant. Wygrywano również Józefom, Annom, nieco rzadziej Jerzym (*Jurkóm*), za co muzykantów raczono gorzałką i małą przekąską. Skoro jeste-

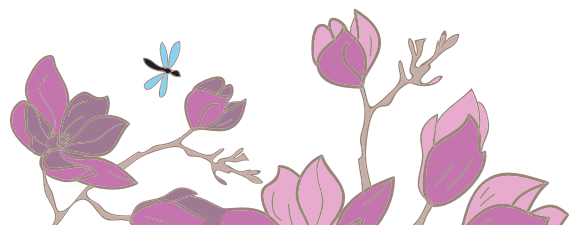
wyplývající z toho, že je prostorem patřícím do záhrobí, a umožňuje proto předpovídat budoucnost. Takovými praktikám přála právě již zmiňované přelomové, tedy hraniční období. Obvyklé v něm byly zejména věštby matřimoniálního rázu, čehož horlivě využívaly dívky. Pletly věnečky, pouštěly je po vodě a věřily, že chlapec, jenž je vyloví, se stane jejich mužem. Někdý je také házely přes hlavu na strom. Když věneček uvázl na větvi hned napoprvé, znamenalo to, že se dívka během roku vdá, pokud až napodruhé, musela počkat na svatbu ještě dva roky atd. V Brenné pro změnu vkládaly dívky věnečky pod polštář, jelikož věřily, že se jim pak bude zdát o jejich milém. V jiných lokalitách zase chodívaly k soše svatého Jana a odřikávaly přitom slova: *Idym do Świyntego Jana, aby mi poslať galana*.

Do svátku svatého Jana se také měly sbírat léčivé byliny, jako např. třezalka, pelyněk, máta, ruta, rosnatka, kopřiva či šalvěj, neboť poté již spolu se zkracujícími se dny (od 24. června) ztrácely svou léčivou moc. Zde je zjevná magie podobnosti, jež spočívá v principu, že podobné vyvolává podobné. Úbytek dne způsobuje úbytek moci i u vodních démonů, a i proto bylo od svátku sv. Jana koupání v řekách a rybnících bezpečné; jejich zlé síly, tedy vodníci, už totiž ztrácely svou moc. Následkem ubývání dne utichá i zpěv ptáků, kteří se pak již ozývají jen zřídka.

Dodejme ještě, že svatojaňská noc, kdy vše kvete, voní lesy, louky hýří barvami a svět je obklopen teplem, byla v celé slovanské oblasti po staletí časem lásky a tomuto citu přála celá příroda. Oslavy svatého Valentýna, jako nápad západního kapitálu, připadají na polovinu února, tedy na zimu, kdy je příroda „mrtvá“. Je to v rozporu s časem lásky a oslavy tohoto dne se již několik desetiletí konají za ryze komerčním, nikoliv kulturním účelem.

## Kapely

Ještě v meziválečném období chodily po vsích kapele, které se zastavovaly před domy Janů, aby jim zahrály nejprve církevní a poté lidové písně, kterým se v okolí Jablunkova a Trójwsi říkalo *bojtki*, anebo píseň, kterou si oslavenec přál. Vyhrávalo se také Josefům, Annám a o něco méně i Jiřím (*Jurkóm*), za což byli muzikanti častováni kořalkou a uctěni





śmy przy imionach przypomnijmy, że na św. Annę istniał zakaz wchodzenia do lasu, by nie sprowadzić do obejść węży (Jaworzynka).

## Zakończenie

Tym sposobem zakończyliśmy z grubsza wędrówkę po dorocznej (kalendarzowej) kulturze obrzędowo-zwyczajowej na ziemi cieszyńskiej, sygnalizując jej najbardziej typowe przejawy, przy czym staraliśmy się je zlokalizować geograficznie. Nie wgłębialiśmy się, co zaznaczyliśmy na wstępie, w ich genezę i inne zagadnienia teoretyczne, miałyby się to bowiem z celem niniejszego opracowania. Drobne uwagi na ten temat poczyniliśmy tylko tam, gdzie uznaliśmy to za sensowne.

Nie uwzględniliśmy *dożynek*, nazywanych w okolicy Lutyni i Wierzniowic *żniwówkóm*. Dlaczego? Otóż głównie z dwóch powodów. Pierwszy dotyczy charakteru tego zwyczaju czy raczej obrzędu.

W porównaniu z innymi jest on znacznie zinstytucjonalizowany, organizowany jest bowiem przez różne instytucje czy związki działające w danej miejscowości, i to według opracowanego i tylko minimalnie zmieniającego się scenariusza. Wynika z tego również, że był on przygotowany na sposób przedstawienia teatralnego, uwzględniającego słowa, tańce, pieśni, wykonywane przez chóry, orkiestry i zespoły regionalne. Miejsce na improwizację było tu właściwie minimalne.

Powód drugi – powyżej opisany charakter dożynek wynikał również z tego, że ich scenariusz był nieraz publikowany w formie broszurek, dostępnych do dziś, stąd ich powielanie w ramach niniejszego tekstu nie miałyby głębszego uzasadnienia.

Po tym wyjaśnieniu wróćmy do naszego opracowania, które ma charakter otwarty, co oznacza, że można je uzupełniać o nowe fakty, zwłaszcza te, które pochodzą z rzetelnych badań terenowych, wymagających przede wszystkim doskonałej znajomości miejscowej gwary, ona bowiem jest źródłem specyfiki tradycji lokalnej, której nie sposób bez takiej znajomości zidentyfikować. Z nierepektowania tego warunku wynikają liczne błędy w tego typu opracowaniach.

malým občerstvením. Když už jsme zmínili křestní jména, připomeňme si ještě, že na svatou Annu existoval zákaz vcházení do lesa, aby se do usedlosti nepřilákali hadi (Jaworzynka).

## Závěr

Tímto jsme téměř dospěli ke konci putování po výroční obřadní a zvykoslovné kultuře Těšínska, přičemž jsme kladli důraz na její nejtýpickejší projevy a snažili se je i lokalizovat. Již na začátku textu jsme poznamenali, že se zde nebudeme podrobněji věnovat jejich genezi a další teoretickým problémům, neboť to není cílem tohoto pojednání. Stručné poznámky na toto téma jsme připojili pouze tam, kde jsme to považovali za vhodné.

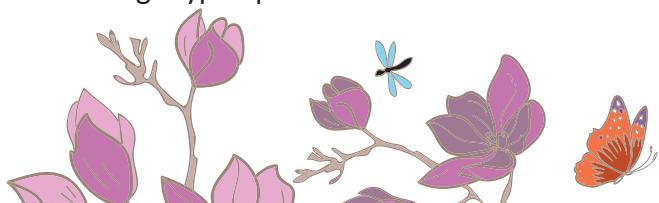
V našem textu jsme nezohlednili *dožynki* (v okolí Lutyně a Věřňovic zvané *žniwówka*), což jsme učinili zejména ze dvou důvodů. První souvisí s povahou tohoto zvyku či spíše obřadu. Ve srovnání s jinými tradičními praktikami je totiž značně institucionalizován, neboť je organizován různými obecními institucemi či svazy, a to dle již připraveného a jen minimálně se měnícího scénáře. Je z toho zřejmé, že se dožinky připravovaly a dosud připravují podobným způsobem jako divadelní představení a obsahují texty, tance i písně v podání sborů, orchestrů a regionálních souborů. Prostor pro improvizaci je tak pouze minimální.

Druhým důvodem je, že výše zmíněný průběh dožinek se vyznačoval mj. tím, že jejich scénář byl často publikován formou dodnes dostupných brožur. Proto by jejich opakující se popis neměl v tomto kontextu hlubší smysl.

Po tomto vysvětlení je třeba se ještě zmínit, že naši práci považujeme za otevřený text, který je možné doplňovat dalšími fakty a poznatky, zejména takovými, jež jsou založeny na svědomitých terénních výzkumech, vyžadujících především perfektní znalost místního nářečí. Právě ono je totiž zdrojem mnoha specifických místních tradic a bez jeho znalosti ji není možno identifikovat. Není-li tato podmínka dodržena, obsahují pak texty podobného zaměření mnoho chyb a dezinformací.



47





Tradycja obrzędowo-zwyczajowa jest, można by powiedzieć, polifoniczna w tym sensie, że w jej skład wchodzi, jak napisaliśmy we wstępie, różne warstwy (oracje, śpiewy, tańce, rekwizyty itp.), ale tylko jako całość pełni swoje funkcje, takie jak etniczną, artystyczną, estetyczną, poznawczą czy społeczną. I właśnie jako całość powinna być kultywowana, nauczana, co jest ważnym postulatem edukacyjnym. Tradycja całościowa bowiem jest jakby korzeniami, umożliwiającymi zdrowy rozwój jednostek i społeczeństw, nie mówiąc już o tym, że ma niezwykle walory identyfikacyjne, mówiące o tym, jacy i kim jesteśmy. Niebagatelne jest także to, że każda tradycja kulturowa, a zatem i cieszyńska, wzbogaca kulturę narodową dzięki swej jedynostkowości, jest zatem synonimem bogactwa, co doskonale rozumieją społeczeństwa cywilizowane.

Daniel Karol Kadłubiec

Dalo by se říci, že obřadní a zvykoslovná tradice je polyfonní, a to v tom smyslu, že se – jak již bylo zmíněno v úvodu – skládá z více vrstev (proslovy, zpěvy, tance, rekvizity apod.), ale že své funkce, jako např. etnickou, uměleckou, estetickou, kognitivní nebo společenskou, plní pouze jako celek. A právě takto by měla být též kultivována i vyučována, což je i v současnosti podstatným vzdělávacím požadavkem. Souborná komplexní tradice je totiž jakousi podstatou, jež umožňuje zdravý vývoj jednotlivců i společností, nemluvě již o tom, že má mimořádné identifikační hodnoty. Ty mj. vypovídají o tom, jací jsme a kým jsme. Je rovněž třeba zohlednit fakt, že každá kulturní tradice, těšínskou nevyjímaje, obohacuje svou osobitostí národní kulturu. Není proto divu, že je v civilizovaných společnostech považována za velké bohatství.

Daniel Karol Kadłubiec



#### Literatura w wyborze

P. Błahut, *Dawniej a dziś (1918 – 2000)*. Pruchna 2002

*Jak to downi bywało... O tradycjach kulturowych Ziemi Cieszyńskiej*. Cieszyn 2001

D. Kadłubiec z zespołem, *Płyniesz Olzo*. Czeski Cieszyn 2016

D. Kadłubiec – W. Szeliga, *Tam około Bogumina*. Czeski Cieszyn 1997

J. Karkoška, *Vlastivědná topografie obce Petřvaldu*. Petřvald 1931

J. Kobiela, *Chałupnicy*. Jaworze 2019

J. Marcinkowa, *Tańce Beskidu i Pogórza Cieszyńskiego*. Warszawa 1996

M. Pilchówna, *Ze starej Wisły*. Bielsko-Biała 1986

A. Vondrušková – K. Skopková, *České zvyky a obyčeje*. Praha 2004

Č. Zíbrt, *Veselé chvíle v životě lidu českého*. Praha 2006

#### Vybraná literatura

P. Błahut, *Dawniej a dziś (1918 – 2000)*. Pruchna 2002

*Jak to downi bywało... O tradycjach kulturowych Ziemi Cieszyńskiej*. Cieszyn 2001

D. Kadłubiec a kol., *Płyniesz Olzo*. Czeski Cieszyn 2016

D. Kadłubiec – W. Szeliga, *Tam około Bogumina*. Czeski Cieszyn 1997

J. Karkoška, *Vlastivědná topografie obce Petřvaldu*. Petřvald 1931

J. Kobiela, *Chałupnicy*. Jaworze 2019

J. Marcinkowa, *Tańce Beskidu i Pogórza Cieszyńskiego*. Warszawa 1996

M. Pilchówna, *Ze starej Wisły*. Bielsko-Biała 1986

A. Vondrušková – K. Skopková, *České zvyky a obyčeje*. Praha 2004

Č. Zíbrt, *Veselé chvíle v životě lidu českého*. Praha 2006

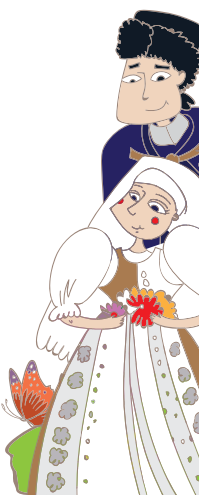
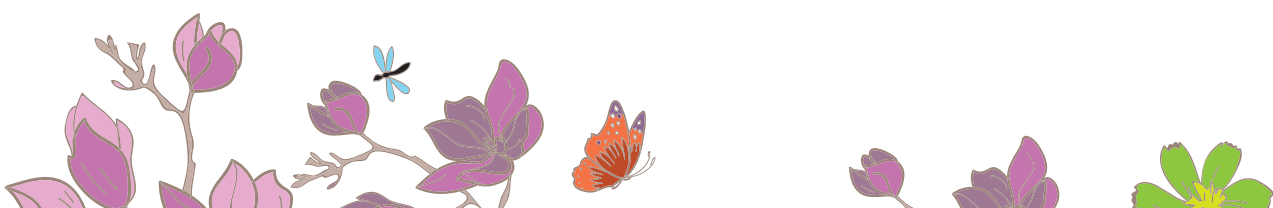


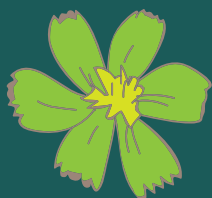


Zapraszamy!

[www.cieszynskiego.pl](http://www.cieszynskiego.pl)

[www.tesinskego.cz](http://www.tesinskego.cz)





Konsulat Generalny  
Rzeczypospolitej Polskiej  
w Ostrawie



Projekt współfinansowany ze środków  
Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie